



Z W I A ̧ Z E K S T R Z E L E C K I
O K R Ę G N R . I W A R S Z A W A

Z B I Ó R M A T E R J A Ł Ó W
D O P R Ó B Y O R G A N I Z A C Y J N E J
Z W I A ̧ Z K U S T R Z E L E C K I E G O

W A R S Z A W A

1 9 3 5 R .

ZBIÓR MATERJAŁÓW
DO PRÓBY ORGANIZACYJNEJ
ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



ZWIĄZEK STRZELECKI
OKRĘG NR. I WARSZAWA

ZBIÓR MATERJAŁÓW
DO PRÓBY ORGANIZACYJNEJ
ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Kolekcja
Emila Kornasia



CM KEK

318094

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 112/2012

Przedmowa

„Wytyczne i program pracy Związku Strzeleckiego” wydane w roku ubiegłym przez Zarząd Główny, poza planowem rozłożeniem pracy w dziedzinie ideowo-wychowawczej i wyszkoleniowej, wprowadziły w życie organizacyjne trwałe elementy spójności i zwartości ideowej Związku Strzeleckiego przez szczególne opracowanie instrukcji o próbie organizacyjnej.

Dziedzictwo wielkich wskazań ideowych Komendanta Józefa Piłsudskiego, w chwili gdy odszedł On od nas w nieśmiertelnej chwale do wieczności, wymaga ciągłego wysiłku realizacyjnego, a obowiązek ten wkłada na barki strzeleckie pełną odpowiedzialność wobec Państwa i społeczeństwa za należyte spełnienie zadań będących przykazaniami pracy i działalności Związku Strzeleckiego.

Musimy wszyscy być godnymi wykonawcami woli Józefa Piłsudskiego w służbie dla Polski. Zaszczytna ta powinność wymaga od nas pewnych przewartościowań wewnętrznych i nakazuje pogłębić ten nurt ideowy, którego źródło tkwiło w Idei i Czynie Komendanta. I dlatego w dobie dzisiejszej, w okresie głębokiej żałoby Narodu, próba organizacyjna ma dla nas szczególnie doniosłe znaczenie, gdyż stwarza najodpowiedniejsze warunki dla wzmocnienia zwartości organizacyjnej i staje się sprawdzianem naszego oblicza ideowego.

Konieczność poddania wszystkich członków Związku Strzeleckiego próbie organizacyjnej daje pełną gwarancję, że jednostki, które przez nią przejdą, są prawdziwymi strzelcami z myśli i serca. Jeśli nawet przy przeprowadzeniu próby organizacyjnej odpadnie z naszych szeregów pewna ilość ludzi, którzy

mogli do nich przypadkowo trafić, to stanie się dobrze, bo wszak jedną z naczelných naszych zasad jest wartość moralna i ideowa członków nad ich liczebnością.

Zarząd Okręgu Warszawskiego Z. S., pragnąc ułatwić przeprowadzenie próby organizacyjnej przez wszystkie podległe sobie powiaty i oddziały, wydaje niniejszy zbiór materiałów, możliwie zwięzłe streszczających tematy wszystkich dziedzin przewidzianych przez „Instrukcję o próbie organizacyjnej”. Ułatwi to w znacznej mierze szybkie i dokładne jej przeprowadzenie w terenie, a jednocześnie uzupełni lukę, jaką odczuwamy w braku odpowiedniej strzeleckiej lektury ideowo-wychowawczej i organizacyjnej.

Opracowanie niniejszego wydawnictwa zostało powierzone Komitetowi Redakcyjnemu w składzie ob. ob.: Bolesława Krzywobłockiego, Czesława Statkiewicza i Stanisława Gorzuchowskiego oraz autorom ob. ob.: Józefowi Korpale, Adamowi Markowskiemu i Tadeuszowi Żenczykowskiemu.

Oddając do użytku ogółowi strzeleckiemu ten „Zbiór materiałów do próby organizacyjnej Z. S.”, w imieniu Zarządu Okręgu pragnę wyrazić nadzieję, że przyczyni się on w dużym stopniu do trwałego scementowania ideowego i umocnienia zwartości organizacyjnej szeregów strzeleckich. Z korzyścią też będzie i dla ogółu obywateli, którzy dobro Państwa i Narodu stawiają na stanowisko naczelne wśród swych poczynañ i dążeń.

Wacław Dłouhy.

Kierownik Okręgu Warszawskiego Z. S.

Józef Piłsudski

W końcu XVIII stulecia Naród polski utracił wolność polityczną. Złożyło się na to bardzo wiele przyczyn, z których najważniejsze były: zła organizacja państwa, niesprawiedliwe stosunki społeczne, brak armji oraz zaborczość naszych trzech sąsiadów.

Trzykrotnie dokonywano rozbioru naszej Ojczyzny. Po pierwszym rozbiorze poważna część narodu polskiego zabrała się energicznie do pracy nad naprawą ustroju państwa i wzmocnieniem armji. Odrodzenie przyszło jednak zapóźno. Wrogowie czuwali, by nie dopuścić do wzmocnienia sił naszych.

Naród polski nie poddał się jednak biernie dokonywanym na nim gwałtom i zbrodniom. Gdy jeszcze w roku 1768, a więc przed I-ym rozbiorem, Rosja targnęła się na suwerenność państwa polskiego, porywając czterech naszych senatorów, naród polski reaguje konfederacją Barską, która przez kilka lat walczy o uwolnienie Polski z pod wpływów rosyjskich. Konfederacja Barska zamierzonego celu nie osiągnęła, ale uratowała honor narodu i zapoczątkowała zaszczytną tradycję bohaterskich walk o wolność i niepodległość. Jej śladami poszli powstańcy z pod znaków Tadeusza Kościuszki i Legjoniści Henryka Dąbrowskiego, wywalczając Księstwo Warszawskie, zamienione w roku 1815 na Kongresie Wiedeńskim na Królestwo Polskie.

A gdy w roku 1830 przed Królestwem Polskiem stanie widmo zagłady, podchorążowie, idąc za wzorem swych ojców, porwą naród do walki o niepodległość całej Polski. Tak samo uczynią i bohaterscy powstańcy 1863 roku.

Do 1863 roku nie mieliśmy ani jednego pokolenia polskiego, któreby biernie pogodziło się z życiem pod obcym panowaniem. Każde chwyciło za broń, by uwolnić się z pod jarzma znienawidzonego najeźdźcy. I chociaż przegrywało, jednak nie poddawało się losowi, nie wyzbywało się wiary w zwycięstwo i nie zaprzestawało się sposobić do dalszej walki. Tak było do upadku powstania 1863 roku.

Bezprzykładne w swem bohaterstwie zmaganie się przez półtora roku źle uzbrojonych i źle żywionych powstańców 1863/4 roku ogromnie wyczerpało duchowo i fizycznie naród polski. Wyczerpanie było tak wielkie, że naród załamał się duchowo, stracił wiarę w skuteczność walki zbrojnej i wogóle nawet w możliwość osiągnięcia kiedykolwiek wolności. Nastąpiła gwałtowna zmiana poglądów. To, co do tej pory czczono i szanowano, to jest bohaterstwo walki o wolność, zaczęto uważać, o ile już nie za zbrodnię narodową, to przynajmniej za szaleństwo. Naród pogodził się z niewolą, życie pod obcym panowaniem uznał za rzecz naturalną i zaczął przemysliwać, jakby się w niem najlepiej urządzić.

W takim okresie upadku ducha narodu polskiego przyszedł na świat Pierwszy Marszałek Polski Józef PIŁSUDSKI. Urodził się 5 grudnia 1867 roku w Żuławie, w powiecie święciańskim województwa wileńskiego. Był on z kolei w domu czwartym dzieckiem, a drugim synem Józefa Wincentego i Marji z Bilewiczów, pochodzącej ze starego senatorskiego rodu litewskiego. Ojciec, ceniony i znany z cnót obywatelskich ziemianin-przemysłowiec, wywodził się ze starożytnego, a znanego rodu na Litwie.

Przed powstaniem styczniowym mieszkał ojciec przyszłego Marszałka na Żmudzi, ale, prześladowany przez Moskali za czynny udział w powstaniu, przeniósł się do powiatu święciańskiego. Dziecięce lata Józef Piłsudski spędził w Żuławie pod troskliwą opieką matki, kobiety niepospolitych zalet charakteru i umysłu, która wywarła bardzo duży wpływ na ukształtowanie się osobowości Syna. O swych latach dziecięcych sam Marszałek tak pisze: „Było to w dworcu szlacheckim na Litwie, jakie dziesięć lat po powstaniu. Wrażenie „wieszczyliwych” sądów Murawiewa było jeszcze tak świeże, że ludzie drżeli na widok mundurów czynowniczego, a twarze ich ścierały się, gdy w powietrzu zabrzmiał dzwonek, zwiastujący przybycie któregoś z przedstawicieli władzy moskiewskiej. W tym to czasie matka moja wyciągała niekiedy z jakiejś kryjówki, jej tylko wiadomej, kilka książeczek, które odczytywała, ucząc nas, dzieci, pewnych ustępów na pamięć. Były to utwory naszych wieszczów. Tajemnica,

którą te chwile były otaczane, wzruszenie matki, udzielające się małym słuchaczom, zmiana dekoracji, jaka następowała z chwilą, gdy niepożądany jaki świadek trafił przypadkowo na nasze rodzinne kospiracje, wszystko to zostawiało niezatarte wrażenia w naszym umyśle”.

Przy innej okazji o tymże samym okresie swego dzieciństwa tak napisze: „Urodziłem się na wsi w szlacheckiej rodzinie, której członkowie, zarówno z tytułu starożytności pochodzenia, jak i dzięki obszarowi posiadanej ziemi, należeli do rzędu tych, co niegdyś byli nazywani „bene nati et possessionati”. Jako „possessionatus”, nie zaznałem długo żadnej troski o materialne rzeczy i otoczony byłem w dzieciństwie pewnym komfortem. A że rodzeństwo moje było liczne i rodzice względem nas byli bardzo łagodni i serdeczni, mógłbym nazwać swe dzieciństwo — sielskiem i anielskiem. Mógłbym, gdyby nie zgrzyt jeden, zgrzyt, który sępił czoło ojca, wyciskał łzę z oczu matki i głęboko się wżerał w mózgi dziecięce. Tym zgrzytem było świeże wspomnienie o klęsce narodowej 1863 r.

Matka, nieprzejednana patriotka, nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodów z powodu upadku powstania, owszem, wychowywała nas, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem ojczyzny. Od najwcześniejszego dzieciństwa zaznajamiano nas z utworami naszych wieszczów, ze specjalnem uwzględnieniem utworów zakazanych, uczono historii polskiej, kupowano książki wyłącznie polskie... Matka z naszych wieszczów najbardziej lubiła Krasińskiego, mnie zaś od dzieciństwa zachwycał zawsze Słowacki, który był też dla mnie pierwszym nauczycielem zasad demokratycznych. Były one, naturalnie, u dziecka bardzo niejasne i mgliste, lecz przy moim żywym, nieco przekornym charakterze, utrwały się przy każdym sporze, który niekiedy matka żartem prowadziła.

Poza książkami, tyjącami się Polski, czytałem dosyć dużo najróżnorodniejszych książek, wszystko, co mi tylko nasunęło się pod rękę. Najwyższe wrażenie sprawiały na mnie książki, opisujące byt narodów klasycznych: Greków i Rzymian. Prawdopodobnie dlatego, że były przepełnione szczegółami walk o ojczyznę i opisami bohaterskich czynów. Oprócz tego byłem rozkochany w Napoleonie i wszystko, co się tego mego bohatera tyczyło, przejmowało mnie wzruszeniem i rozpalało wyobraźnię. Wszystkie zaś marzenia moje koncentrowały się wówczas koło powstania i walki orężnej z Moskalami, których z całej duszy mienawidziłem, uważając każdego z nich za łajdaka i złodzieja... Zaznaczyć jeszcze dla ścisłości muszę, że matka od najwcześ-

niejszych lat starała się rozwinąć w nas samodzielność myśli i podniecała uczucie godności osobistej, które w moim umyśle formułowało się w sposób następujący: tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonanie i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem. Z takim usposobieniem i poglądami, o ile dziecinne myśli poglądami można zwać, wszedłem w progi szkolne".

Do powyższej autobiografii lat dziecinnych nic więcej od siebie dodawać nie będziemy, gdyż jest ona tak jasna i wyraziście, że wszelkie uzupełnienia mogłyby ją tylko zaćmić i stępić ostrość rysów.

W siedem lat po przyjeździe na świat Józefa Piłsudskiego, to jest 4 lipca 1874 r., rodziców jego dotyka klęska pożaru, który niszczy kompletnie cały ruchomy i nieruchomy — wraz z lasami — majątek Piłsudskich. W ten sposób ze sfer niemal magnackich przechodzą odrazu Piłsudscy do poziomu średniozamożnej szlachty litewskiej i przenoszą się na stałe do Wilna.

Od siódmego zatem roku życia młodość Marszałka, prócz letnich miesięcy wakacyj, upływać będzie w murach ukochanego Wilna. W roku 1875 małego Ziuka oddano do I gimnazjum rządowego, mieszczącego się w pełnym pięknych tradycji gmachu uniwersytetu, w którym niegdyś kształcił się Adam Mickiewicz. Naogół lata szkolne uważa się za najmiłsze i najszczęśliwsze w życiu. Dla Józefa Piłsudskiego lata szkolne, to lata najcięższe, najprzykrejsze, które często sam porównywał do zmory, a przy okazji tak o nich napisze:

„Dla mnie epoka gimnazjalna była swego rodzaju katogą. Byłem coprawda chłopcem dosyć zdolnym, nigdy się nie zmęczałem pracą i z łatwością przechodziłem z klasy do klasy, lecz gniołła mnie atmosfera gimnazjalna, oburzała niesprawiedliwość i polityka pedagogów, nużył i nudził wykład nauk. Wołowej skóryby nie starczyło na opisanie bezustannych poniżających zaczepów ze strony nauczycieli, hańbienia wszystkiego, com się przyzwyczaił szanować i kochać. Jak silnem było wrażenie tego systemu pedagogicznego na mój umysł — można sądzić z tego, że dotąd jeszcze, gdy już przeszedłem przez więzienia i Sybir i miał do czynienia z czynownikami różnego gatunku, w każdym przykrym śnie odgrywa taką lub inną rolę którykolwiek z moich miłych pedagogów wileńskich. W takich warunkach nienawiść moja do carskich urzędów, do ucisku moskiewskiego wzrastała z rokiem każdym. Bezsilna wściekłość dusiła mnie nieraz, a wstyd, że w niczem zaszkodzić wrogom nie mogę, że muszę znosić w milczeniu deptanie mej godności i słuchać kłamliwych i pogar-

dliwych słów o Polsce, Polakach i ich historii, palił mi policzki. Uczucie przygnębienia, uczucie niewolnika, którego w każdej chwili, jak robaka gnieść mogą, leżało na sercu kamieniem młyńskim. Lata mego pobytu w gimnazjum zaliczam zawsze do najprzykrejszych w swoim życiu".

Przy takim nastawieniu wobec zaborcy, Józef Piłsudski już na ławie szkolnej zaczyna myśleć nad uwolnieniem w przyszłości ojczyzny z niewoli moskiewskiej. Narazie jednak wspólnie z bratem Bronisławem tworzą tajne kółko samokształceniowe dla przeciwstawienia się rusyfikatorskiej akcji szkoły oraz dla pogłębienia swej wiedzy w dziedzinie historii i literatury ojczyzny. W pracach samokształceniowych w „Spójni" Piłsudski zetknął się również po raz pierwszy z modnym na owe czasy socjalizmem.

W 1885 roku otrzymuje maturę i wstępuje na wydział medycyny uniwersytetu w Charkowie. Na uniwersytecie odrazu zostaje wciągnięty w wir życia konspiracyjnego młodzieży akademickiej. Bierze czynny udział w manifestacjach studenckich, za które następnego roku zostaje skreślony z listy studentów. Zmuszony pozostać w Wilnie, wciąga się spowrotem do pracy w tajnych kółkach i nosi się z zamiarem opracowania konkretnego programu działania. O pracy kółka w tym okresie tak pisał: „Kółko nasze programu żadnego nie wypracowało, wykładowało się jedynie, że wszyscy kładziemy nacisk na sprawę obrony od brutalnego wynaradawiania ludzi, praktykowanego przez rząd rosyjski na Litwie". Na temat zamierzonego opracowania programu zaznacza: „Zresztą nie bardzo miałem czas na zastanawianie się nad sprawami teoretycznymi. Prowadziłem parę kółek samokształceniowych, zawiązałem trochę stosunków z robotnikami wileńskimi, zbierałem książeczki ludowe, hektografowałem nasze pismo. Roboty było huk". Niedługo jednak sądzone mu było tak pracować. W tym czasie dokonano zamachu na cara Aleksandra III-go, Piłsudski z zamachem nic wspólnego nie miał. Całą jego winą było tylko to, że brat Bronisław był kolegą zamachowca Uljanowa, brata słynnego Lenina oraz, że w notesie jednego z zamachowców znaleziono imię, nazwisko i adres Piłsudskiego. W procesie o zamach Piłsudski występował tylko jako świadek, ale to wystarczyło władzom moskiewskim, aby go skazać na 5 lat zesłania do wschodniej Syberji.

Pierwsze dwa lata wygnania spędził w Kireńsku, miasteczku położonym o 1000 kilometrów na północ od Irkucka. Kireńsk oficjalnie nazywał się miastem, w rzeczywistości była to niewielka wioska, położona na wyspie, na potężnej, groźnej

i bardzo szerokiej rzece Lenie. Urząd pocztowy, izba skarbową, nędzny szpitalik — oto wszystko, co mieć mogło jakiś związek z cywilizacją. Ludność miasteczka była złożona z Sybiraków-Czałdonów oraz z wygnańców z różnych połaci ówczesnej Rosji, wśród których nie brakowało i Polaków. Życie w Kireńsku dla zesłańców było ciężkie. Wobec wielkiej odległości od kolei, zesłańcy byli zupełnie odcięci od świata kulturalnego. Zwłaszcza ciężka była do zniesienia zima, trwająca tu 9 miesięcy. Dzień zimowy w tej strefie trwa zaledwie parę kwadransów, a pozatem panuje ciemna noc z siarczystym mrozem, lub zawieją śnieżną. Co robić podczas takiej wiecznej nocy, gdzie jedynym oświetleniem jest drgające światło łuczywa? Ze strasznej pustki takich nocy dla wielu wygnańców wyrastała abnegacja i zwątpienie o wszystkim. Niektórzy całymi tygodniami nie wychodzili ze swych nędznych izb, wołali nawet marznąć, niż pójść do lasu po drzewo. Inni znowu rozpijali się i w wodce szukali ukojenia.

„Piłsudski, mimo młodego wieku, miał lat 19-cie, z tej ciężkiej próby wyszedł obronną ręką — nie rozpił się, co było rzeczą mało zrozumiałą nawet dla władz, skutecznie oparł się lenistwu, co znowu wprowało w zdumienie skazańców. Starał się, o ile tylko pozwalały na to warunki, być zawsze czynny. Pracował fizycznie, najczęściej rąbiąc drzewo na opał, błąkał się po tajdze, polował, obcował z Czałdonami, zbliżał się do dzikich tubylców”. Pobyt Piłsudskiego w Kireńsku trwał półtora roku. W lecie 1889 roku wskutek starań i zabiegów przyjaciół został przeniesiony do Tunki, miejscowości położonej o tysiąc zgórą kilometrów na południe. Klimat w porównaniu z Kireńskiem był znacznie łagodniejszy, chociaż w styczniu i tu mrozy dochodziły do 40 stopni.

W Tuncie obok ludności tubylczej, Czałdonów i Burjatów, nie brakowało i zesłańców politycznych, a wśród nich Polaków. Ci ostatni byli to zesłańcy 1863 roku, bądź też młodzi działacze rodzącego się dopiero w Polsce ruchu socjalistycznego. Wśród powstańców 1863 roku znajdował się tutaj Bronisław Szwarc, członek, a raczej dusza Komitetu Centralnego 1862 roku, mający za sobą już 28 lat kary. „Mimo tych strasznych przejść i podeszłego wieku, był Szwarc, jak za najmłodszych lat, pełen zapału i temperamentu: w oczach jego niepodległość była jedynym godnym Polaka celem, powstanie zbrojne zaś jedynym środkiem do tego celu”. Wśród socjalistów wyróżniali się Michał Mancewicz i Stanisław Landy. Zesłańcy obydwóch grup często się schodzili i wieczorami, przy dymiącym samowarze, toczyli

zacięte dyskusje, gdyż były między nimi dość zasadnicze różnice w poglądach na sprawę polską. Ówczesni socjaliści w swych dążeniach mieli na względzie tylko walkę o wyzwolenie ludu z ucisku ekonomicznego i politycznego, natomiast hasła walki o niepodległość narodu nie stawiali jeszcze. W dyskusjach tych Piłsudski brał stosunkowo mało udziału, słuchał raczej i dużo czytał, bo chciał wypracować sobie własny, samodzielny światopogląd tak na sprawy społeczne, jak i na sposób odzyskania niepodległości, o czym sam tak pisze: „.... wreszcie rozmyślenia i książki ugruntowały mnie w socjaliźmie. Zrozumiałem wówczas, że nie jest on tylko ideą szlachetnych ludzi, marzących o uśczęśliwieniu ludzkości, lecz staje się realną potrzebą ogromnej masy ludu pracującego z chwilą, gdy kulturalny i społeczny rozwój umożliwi mu zrozumienie zasad tej idei”. „A gdy się zastanawiał nad narodem, z którym mnie wiązało wszystko, co cieszy i wszystko co boli, przychodziłem do przekonania, że moje dziecinne marzenia i rojenia zespalają się z moim młodzieńczym światopoglądem, *Socjalista w Polsce dążyć musi do niepodległości kraju, a niepodległość jest znamienym warunkiem zwycięstwa socjalizmu w Polsce*”. A zatem na wygnaniu Piłsudski jasno skryształizował swój światopogląd: iż do niepodległości można dojść tylko poprzez socjalizm. Należało więc istniejące organizacje socjalistyczne polskie sprowadzić z drogi czystej walki klasowej na drogę walki również i o niepodległość. To też, gdy w drugiej połowie 1892 roku został zwolniony z zesłania, wracał do kraju z gotowym programem wstąpienia do partii socjalistycznej i skierowania jej na drogę walki z caratem o niepodległość. Zamierzenia wracającego do kraju Piłsudskiego pokrywały się z przemianami, dokonywującymi się wśród polskich socjalistów. Znaczna część ich zesła już również z drogi czystej walki klasowej i zaczęła propagować hasło walki zbrojnej z caratem o niepodległość, jako konieczny warunek realizacji idei socjalizmu. Grupa tak myślących socjalistów utworzyła na zjeździe w Paryżu w roku 1892 Polską Partję Socjalistyczną. Do tej partji wstąpił Piłsudski po powrocie z Syberji. W P. P. S. Piłsudski od samego początku zaczął wywierać bardzo duży wpływ i ostatecznie pchnął ją na tory rewolucyjno-niepodległościowe. Jemu to należy przypisać, że P. P. S. odtąd coraz mocniej zaczęła stawiać hasło niepodległości.

Wpływy Piłsudskiego rosły w partji bardzo szybko, a dochodzą do roli niemal dyktatorskiej po roku 1894, gdy partja zdobyła się na tajną drukarnię. Od tego momentu zaczyna wydawać swój tajny organ „Robotnik”. Naczelnym i niemal jedy-

nym jego redaktorem, a nadto zecerem i kolporterem zarazem zostaje Józef Piłsudski. Na tem stanowisku pozostawał bez przerwy przez lat 6, to jest do chwili aresztowania go przy odbijaniu 36-go numeru „Robotnika” w 1900 roku. Działalność P. P. S. przy pomocy słowa drukowanego była w owe czasy jedynym środkiem masowej propagandy. Od należytego jej postawienia zależało rozpowszechnianie się i utrwalanie w szerokich masach głoszonej ideologii. Nic też dziwnego, że tak niezwykle odpowiedzialną placówkę powierzono Piłsudskiemu, który już wówczas wyróżniał się w partji, jako człowiek o wybitnych zdolnościach organizacyjnych, żelaznej sile woli i charakteru. Praca na tem stanowisku była niezwykle trudna i wyczerpująca siły oraz nerwy, ze względu na nieustanną groźbę aresztowania przez żandarmerję rosyjską. Pozatem niebywałe trudności przedstawiało pokonanie bierności i wykorzenienie mylnych poglądów własnego społeczeństwa. To też Piłsudski wyznaje: „Nietylko musiałem wykonać pracę, do której nie miałem wcale przygotowania, ale nadto musiałem stwarzać nowe stronnictwo, nowy styl partyjny, gdyż nasze polityczne myśli i dążenia już nie układały się w starych socjalistycznych formułkach — odziedziczonych po poprzednich partjach. Oj, trudna to rzecz wlewać nowe życie w stare formuły! Ale trzeba było, gdyż szczątki dawnych organizacji były dla nas w początkach poważnem oparciem. Musieliśmy szczerzyć ich czułość i nie drażnić wyrażeniami, zbyt daleko odbiegającymi od ich przyzwyczajen”.

Sześć lat pracy na stanowisku redaktora „Robotnika” — to ogromna dziejowa rola Józefa Piłsudskiego dla narodu polskiego. Przez sześć lat, wychodząc regularnie co miesiąc, „Robotnik” swem istnieniem dokumentował, że zaborca nie jest znowu tak potężny, jak się dotąd społeczeństwu polskiemu wydawało. W szerokich masach stopniowo ugruntowała się wiara w możliwość skutecznej z nim walki. Coraz śміalej, pod wpływem artykułów „Robotnika”, zaczęto myśleć o czynnej akcji wobec zaborcy. „Robotnik” stał się niezbędną lekturą szerokich mas społeczeństwa polskiego, przez co stało się możliwe pozyskanie ich dla idei walki zbrojnej o niepodległość.

Pod koniec 19-go stulecia klasa robotnicza o tyle została już zrewolucjonizowana, że zaczęła organizować manifestacje majowe, które kończyły się nieraz utarczkami z policją, bądź nawet z wojskiem. Miały one na celu, podobnie, jak to było przed powstaniem styczniowem, rozpalić naród i przez to przygotować go do walki powstańczej. Lecz nagle w partję uderzył

cios. W roku 1900 policja wykryła drukarnię w Łodzi i w nocy z 21 na 22 lutego aresztowała Piłsudskiego i jego żonę, w których mieszkaniu drukarnia się znajdowała. Po aresztowaniu Piłsudskiego, przez pewien czas w patrii zapanowało zamieszanie. Nie wiadano, co robić. Wkrótce jednak najbliżsi współpracownicy Piłsudskiego opanowali sytuację. Nabyto nową drukarnię i w ciągu miesiąca wydano nowy numer „Robotnika”.

Za dotychczasową działalność Piłsudskiemu groziła kara śmierci, albo zesłania do ciężkich robót. Partja wytyęzała wszystkie siły, by go uwolnić. Przy pomocy podstępów postarano się o to, że przewieziono go z X pawilonu cytadeli, gdzie został początkowo osadzony, do szpitala w Petersburgu. Stamtąd został wyprowadzony na wolność przez lekarza, późniejszego profesora uniwersytetu Warszawskiego, ś. p. d-ra Władysława Mazurkiewicza.

Kilkunastomiesięczny pobyt Piłsudskiego najpierw w cytadeli, a potem w szpitalu wyczerpał siły i zmęczył naprężone nieustannie nerwy. By móc zabrać się do dalszej pracy, musiał przez pewien czas dać wypocząć nerwom i wzmocnić nadwątłone siły. Przeto, po przedostaniu się przez Polesie i wielkie lasy Zamojskich zagranicę, jedzie na pewien czas do Londynu. Pobyt w Londynie trwał jednak zaledwie niecały rok.

W sierpniu 1901 roku przybywa do Krakowa, skąd znowu kieruje pracą P. P. S. Na stanowisko redaktora „Robotnika” już nie wrócił, gdyż pochłoneła Go praca organizacyjna. W latach 1902 i 1903-cim nawiązuje kontakt z różnymi działaczami socjalistycznymi w kraju i zagranicą. Wyjeżdża jeszcze raz do Londynu, a następnie do Niemiec, Francji, Szwajcarji, gdzie we Fryburgu spotyka się z Ignacym Mościckim.

W tym czasie wytwarzają się wrogie stosunki między Rosją i Japonją, które doprowadzają w 1904 roku do wybuchu wojny. Piłsudski zamierza chwilę tę wykorzystać dla sprawy polskiej. Przedewszystkiem postanowił wszelkimi środkami nie dopuścić do mobilizacji w Królestwie, która miała dać armji rosyjskiej tysiące ludzi, by przelewali krew za wzmocnienie potęgi caratu. Wszelkie jednak wysiłki nie dały zamierzonych rezultatów. Szerokie masy ludu polskiego pozwoliły biernie wysłać się do dalekich krajów sybirskich, by ginąć od kul japońskich. Piłsudski jednak nie rezygnuje. W roku 1904 jedzie do Japonji, aby od rządu tamtejszego uzyskać środki na wywołanie powstania na tyłach armji rosyjskiej w Królestwie Polskiem. Niestety, jednocześnie z Piłsudskim przybył do Japonji Roman Dmowski, który starał się przekonać rząd tamtejszy o szkodli-

wości powstania polskiego dla sprawy japońskiej i polskiej. Władze japońskie, postawione wobec rozbieżności polskich działaczy, odmówiły udzielenia pomocy społeczeństwu polskiemu.

Piłsudski nie dał za wygraną. Rosja zaczynała ponosić na polu walki porażkę za porażką. Naskutek niepowodzeń na froncie kraj jął się burzyć, zaczęły wybuchać w różnych ośrodkach przemysłowych rozruchy, władze coraz widoczniej tracą panowanie nad sytuacją. Chwilę tę wykorzystuje Piłsudski. Nie mogąc porwać całego narodu do walki o wolność, postanawia dokonać tego przy pomocy odpowiedniej organizacji. Począł tworzyć Organizację Bojową, na którą składały się małe oddziały lotne, złożone z kilku lub kilkunastu ludzi, wiernych idei i na wszystko gotowych. Oddziały te, rozrzucone po całym Królestwie, niszczyły urzędy wojskowe, mosty, stacje, linje kolejowe, magazyny i t. p., a następnie teroryzowały władze rosyjskie ciągłymi napadami na urzędy, wojsko i policję. Jednocześnie polecił Piłsudski zorganizować w większych miastach fabrycznych cały szereg manifestacji ulicznych, które miały za zadanie nadać owym napadom i rozruchom wyraz woli narodu. Pierwsza taka manifestacja odbyła się na Placu Grzybowskim w Warszawie, 13.XI. 1904 roku.

Manifestacja Grzybowska dała hasło do walki rewolucyjnej z caratem, która ciągnęła się prawie 4 lata. Mała jednak stosunkowo liczba członków organizacji bojowej (w chwili najbujniejszego rozrostu dochodząca do 5½ tysiąca) nie mogła sprostać przygniatającej przewadze wroga. Ostatnim czynem zbrojnym O. B. była słynna akcja pod Bezdanami, dokonana 26 września 1908 roku, a kierowana bezpośrednio przez Piłsudskiego.

Wobec nieudania się akcji rewolucyjnej, Piłsudski zaczął myśleć o innym sposobie walki. Przyczem należy zaznaczyć, że przegrana ani na jeden moment nie zachwiała w nim wiary w to, że tylko wysiłkiem zbrojnym Polskę wywalczyć można. Wiare w skuteczność czynu zbrojnego, jak również we własne siły narodu Piłsudski zawdzięczał głębokiej znajomości dziejów narodu polskiego, a specjalnie badaniom nad rokiem 1863-64. W powstaniu roku 1863-go Piłsudski starał się znaleźć dla siebie odpowiedź, na pytanie: „Co za wartość przedstawia i jaką jest naprawdę w najgłębszej, prawdziwej swej postaci, dusza narodu polskiego?”. O latach 1863-64-em sam Piłsudski pisał: „Gdy myślę, jako żołnierz, pomijając nawet wszelkie uczucie patriotyczne, muszę schylić czoło przed olbrzymim żołnierskim wysił-

kiem ludzi 1863 roku. Żle uzbrojeni, źle wyżywieni, wytrzymali 1½ roku, walcząc jako żołnierze z olbrzymiem, potężnym wówczas państwem. Walczyli nieraz nawet bez nadziei zwycięstwa... Czyż to nie jest dowodem wielkiej mocy moralnej i wielkiej tężyzny żołnierskiej? Przyszła na nich coprawda klęska, lecz to może wydarzyć się w każdej wojnie”. Na innym miejscu na ten sam temat napisze: „Rok 1863-4-ty dawał tak wielką pracę społeczeństwu na rzecz wojska, że właściwie wojowało cywilne społeczeństwo o utrzymanie wojska, a nie wojsko o utrzymanie swego rządu. Wojsko bowiem, od pierwszego uderzenia rozbite przez wroga, musiało mieć czas dla ponownego zorganizowania się. I wtedy całe osłonięcie wojska leżało na narodzie, nieubranym w mundury, który bronił wojska, nie bacząc na ofiary, który wojska podejść nie dawał. Jeden z najpiękniejszych okresów, gdzie żołnierz mógł się czuć w ojczyźnie, gdzie ojczyzna żołnierza pieściła i kochała i gdzie ofiary, na które naród się narażał dla żołnierza, były wyższe, niż żołnierz z siebie dawać potrafił”. „Gdy badam tę epokę i porównywan ją z innemi, to śmiało powiedzieć mogę: ludzie wówczas byli wulkanami”. „Budzi się zachwyt nad tą wielką pracą ludzi, pracą ogromnej ilości wysiłków, ogromną ilością woli, by rząd własny, swój, zrobić silnym”. „Rok 1863-ci dał wielkość nieznana, wielkość, co do której teraz świat wątpi, gdy mówi o nas, wielkość, zaprzeczającą wszystkiemu temu, co my o sobie mówimy, wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej, wysiłków woli, siły moralnej — treuga Dei zbiorowej, nie treuga Dei tchórzów, lecz treuga Dei ludzi, którzy w wielkiej godzinie, gdy palec Boży ziemi dotknął, rosłą w olbrzymy olbrzymiej pracy moralnej. Wielkość naszego narodu w roku 1863-cim istniała, a polegała na jedynym może w dziejach naszych Rządzie, który, nieznan z imienia, był szanowany i tak słuchany, że zazdrość wzbudzić może we wszystkich krajach”. Z badań nad tym okresem dziejów wyniósł Józef Piłsudski niezłomną wiarę w wartość i moc narodu polskiego oraz przekonanie, że „Polska zdolna jest do najwyższego wysiłku” i pod żadnym względem nie ustępuje innym wielkim narodom europejskim. Ze stwierdzenia wielkości własnego narodu i z wiary w niego zrodziła się idea dalszej pracy. W roku 1908 zostaje, pod jego wpływem powołany, do życia Związek Walki Czynnej, który ma za zadanie: „Prowadzenie poza granicami caratu robót przygotowawczych oraz wykształcenie organizatorów i kierowników dla przyszłego powstania zbrojnego w zaborze rosyjskim”. Dążąc zaś do rewolucyjnego powstania Polski

przeciw Rosji, Z. W. Cz. stwierdzał, iż „celem zgodnych wysiłków jego członków jest Niepodległa Republika Demokratyczna”.

Piłsudski, pochłonięty już od roku 1902 studjami wojskowymi, od 1908 wyteżoną pracą w Z. W. Cz., coraz mniej zaczyna udzielać się P. P. S. Wprawdzie nadal pozostaje jej członkiem, ale raczej formalnym niż faktycznym. Bowiem już wówczas zaczął sobie uświadamiać, że do powstania zbrojnego przeciwko zaborcy nie może być powołana tylko jedna partja, ale możliwie jak najliczniejsze ugrupowania polityczne. Dla rozszerzenia platformy działania Z. W. Cz. nawiązuje stosunki z partjami, stojącymi na gruncie ideologii walki czynnej. Poparcie akcji wojskowej Piłsudskiego przez niepodległościowe ugrupowania polityczne oraz tocząca się wojna turecko - bałkańska, mogąca w każdej chwili spowodować zatarg zbrojny austriacko - rosyjski, powodują wzmożony napływ młodzieży do szeregów Z. W. Cz.

Rozrost liczebny Z. W. Cz. w latach 1909—1910 uniemożliwiał nadal zachowanie charakteru konspiracyjnego. Przeto, by rozszerzyć akcję wyszkoleniowo - wojskową wśród młodzieży niepodległościowej oraz uwolnić ją od przesładowań za działalność konspiracyjną, Piłsudski zakłada w roku 1910 we Lwowie „Związek Strzelecki”, a w Krakowie „Towarzystwo Strzelec”.

Powołanie do życia Związku Strzeleckiego miało ogromne znaczenie dla upowszechnienia się w społeczeństwie polskiem idei walki zbrojnej z Rosją. Powstają więc w roku 1912 najpierw „Drużyny Strzeleckie”, a następnie „Drużyny Bartoszewe”, „Drużyny Podhalańskie”. Wówczas to nawet i „Towarzystwo Sokół”, będące pod wpływami Narodowej Demokracji, nie chcąc stracić wpływu na młodzież, rwącą się do czynu zbrojnego, zorganizowało t. zw. „Polowe Drużyny Sokole”.

W ten sposób prawie cała młodzież zaboru austriackiego znalazła się, za sprawą Piłsudskiego, pod wpływami idei walki czynnej. Stopniowo Związek Strzelecki, jak również i Drużyny Strzeleckie przeniknęły swoimi wpływami i do innych dzielnic Polski, zakładając tam w każdym większym mieście swoje oddziały. W latach 1912 — 1914 nie było również ani jednego miasta uniwersyteckiego w Europie z polską młodzieżą studencką, gdzieby nie istniał oddział Związku Strzeleckiego.

Działalność Piłsudskiego w latach, poprzedzających bezpośrednio Wojnę Światową, nie ogranicza się jedynie do spraw czysto wojskowych. Pod jego wpływem, na jeźdźcie w Zakopanem w 1912 roku przedstawiciele stronnictw niepodległościowych

powołują do życia organizację pod nazwą „Polski Skarb Wojskowy”, mającą za zadanie zbieranie pieniędzy na organizację wojskową oraz na cele powstania zbrojnego.

W tymże samym roku została stworzona „Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych”, jako reprezentacja polityczna dla wszystkich organizacji wojskowych, oraz do prowadzenia prac, związanych z przygotowaniem środków, niezbędnych do prowadzenia „walki zbrojnej”.

Wojskowa praca Józefa Piłsudskiego, jak również i jego zabiegi polityczne powodują z roku na rok wzrost szeregów strzeleckich, które latem 1914 roku liczą 6.449 członków. Na wzmożony napływ nowych członków oddziaływa również napięcie stosunków między zaborcami.

Wreszcie nadeszła chwila, o którą modlili się nasi Wielcy Poeci. Wojna Światowa. Zgodni dotychczas między sobą zaborcy wystąpili do śmiertelnej walki. Tego również pragnął gorąco Piłsudski. Już w 1912 roku, przewidując Wojnę Światową, stwierdził, że „Sprawa Polski rozwiązana zostanie pomyślnie w tym szczęśliwym wypadku, jeżeli Niemcy pobiją Rosję, a sami zostaną pobici przez Francję”.

Piłsudski, zgodnie z dotychczasową swoją polityką, za głównego wroga Polski uważał Rosję, to też, korzystając z przychylności Austro-Węgier, ogłasza mobilizację Związku Strzeleckiego i Drużyn Strzeleckich, które oddały się również pod jego komendę i rozpoczynają walkę przeciwko Rosji—o niepodległość Polski. W nocy z 5 na 6 sierpnia wysyła z Krakowa I kompanię kadrową na terytorjum Królestwa Polskiego, by je zajęła w imieniu Rządu Narodowego oraz by wywołała tam powstanie przeciwko Moskalom. Za I kompanją pomaszerowały następne, wypierając oddziały rosyjskie z południowej części Królestwa i docierając do Kielc; powstania jednak nie zdołały wywołać.

Spółeczeństwo Polskie z pod zaboru rosyjskiego ustosunkowało się w ogromnej większości niechętnie do czynu zbrojnego Piłsudskiego, pociągnięte złudnymi obietnicami autonomji ze strony cara rosyjskiego. Zabór pruski, wrogo nastawiony wobec Niemiec, nie zrozumiał również dalekowzrocznej polityki Twórcy wojska polskiego i przez cały czas wojny pozostał bierny.

Poparcia czynnego doznał początkowo Piłsudski tylko ze strony społeczeństwa zaboru austriackiego. To też w rozkazie do Legjonów powie: „Nie stał za nami naród, nie mający odwagi spojrzeć olbrzymim wypadkom w oczy i oczekując w biernej neutralności jakiegś dla siebie od kogoś gwarancji” oraz „Polacy zdecydowali nie opierać się prawom swego państwa zabor-

czego. Polacy nie szukali jakiegokolwiek innej decyzji, jak tej, która im była dana przez państwa zaborcze. Wszyscy Polacy dali żołnierza pod obce zaborcze znaki i godła i zwiększyli w ten sposób siłę reprezentacji obcych zaborczych wodzów. My zaś rozstrzygnęliśmy tę sprawę inaczej. Daliśmy próbę reprezentowania na polu bitwy Polski, więc narodu bez państwa i rządu". Zamiast więc armji, godnej 20-to miljonowego narodu, Legjoniści, „po roku wojny, jak i w początku" byli tylko „awangardą wojenną Polski, a także jej awangardą moralną".

Przez dwa lata krwawiły się Legjony Piłsudskiego w bohaterskich walkach z Moskalami, dopóki ci ostatni nie ustąpili z ziem Rzeczypospolitej Polskiej. Dwa lata bohaterskich walk, opromienionych sławą wszechświatową, rozbudziło w narodzie polskim dumę z własnego żołnierza, jak również upowszechniło ideę niepodległości. Legjoniści spełnili słowa rozkazu swego Komendanta, nakazujące im, by szli „na śmierć czy na życie, na zwycięstwo czy na klęskę... budzić czynem wojennym Polskę do zmartwychwstania".

Po ustąpieniu Rosjan z ziem polskich, a zajęciu ich przez wojska austriacko - niemieckie, dalszą walkę Legjonów w sojuszu z państwami centralnymi — bez otrzymania od tych ostatnich niezależności państwowej — uważał Piłsudski za szkodliwą dla narodu polskiego. Wydaje zatem latem 1915 r. zarządzenie zaprzestania werbunku do Legjonów, a całą energję poleca zużytkować na pracę, Polskiej Organizacji Wojskowej. P. O. W. została powołana do życia w 1914 roku do działalności na tyłach armji rosyjskiej. Po zajęciu Królestwa Polskiego przez Niemców, jako organizacja półjawna, szybko się rozrasta, szkoląc wojskowo tysiące młodzieży. P. O. W. była całkowicie zależną od Piłsudskiego, przeto mógł on nią rozporządzać dowolnie przy stawianiu swych żądań Niemcom.

Jesienią 1916 roku Piłsudski zażądał od Niemców i Austriaków jasnego wypowiedzenia się co do sposobu rozwiązania przez nich sprawy polskiej; w przeciwnym razie zagroził dymisją. Niemcy odrzucili żądania, udzielając Piłsudskiemu zwolnienia z Legjonów. Po oficjalnem ustąpieniu z Legjonów nie przestaje się jednak niemi w dalszym ciągu opiekować i kierować ich zachowaniem się. Państwa Centralne, udzielając dymisji Piłsudskiemu i nie godząc się na powstanie niezależnego rządu polskiego, nie zrezygnowały jednak z myśli rozwijania polskiego wojska, ale dla swoich celów militarnych.

By pozyskać społeczeństwo polskie dla tworzenia wojska własnego pod dowództwem niemieckiem, Państwa Centralne

ogłosiły 5 listopada 1916 roku oficjalną deklarację, podpisaną przez cesarzy Niemiec i Austro-Węgier, powołującą do życia niepodległe Królestwo Polskie. Na powyższą decyzję państw centralnych wpłynęło przedewszystkiem ówczesne ich położenie wojskowe. W połowie 1916 roku dowództwo niemieckie zrozumiało, że siły państw centralnych wyczerpują się i że bez uzyskania wydatnej pomocy w nowych zasobach ludzkich nie będą one zdolne doprowadzić wojny do pomyślnego końca. Pomoc tę zamierzały Niemcy otrzymać od społeczeństwa polskiego z obszarów Królestwa Kongresowego za obietnicę jego niepodległości. Niemcy, by wytworzyć w narodzie polskim wrażenie realizacji aktu z 5 listopada, powołały na początku 1917 roku do życia instytucję polską pod nazwą Rady Stanu. Zasadniczem zadaniem Rady Stanu miało być tworzenie wspólnie z Niemcami armji polskiej. Jednakowoż nadzieję, jakie Niemcy pokładali, na stworzeniu armji polskiej pod ich dowództwem, do walki z państwami koalicyjnymi, zawiodły na całej linii. Do Rady Stanu wstąpił również Józef Piłsudski, celem przeciwstawienia się w sposób stanowczy i bezwzględny tworzeniu wojska polskiego na warunkach proponowanych przez Niemców, uzależniając je od zupełnego wprowadzenia w życie aktu listopadowego i faktycznego oddania władzy nad krajem w ręce Polaków. To też, gdy Rada Stanu zgodziła się na rotę przysięgi dla wojska, warującą przymierze oręża polskiego z niemieckim na dalszą przyszłość, Piłsudski stanowczo się temu sprzeciwił i 24 czerwca 1917 roku z Rady Stanu wystąpił. Większość pułków Legjonowych t. j. I i III-cia brygada pod wpływem Piłsudskiego rzeczzonej przysięgi nie złożyły, za co zostały rozwiązane i internowane w obozach wojskowych w Benjaminowie i Szczypiornie.

Jednocześnie z internowaniem legionistów w nocy z 13 na 14 lipca 1917 roku władze okupacyjne przeprowadziły masowe aresztowania przywódców P. O. W. Dnia 22 lipca został aresztowany Józef Piłsudski i jego najbliższy współpracownik Kazimierz Sosnkowski, poczem obydwóch wywieziono włąb Niemiec do Magdeburga.

W kraju na pewien czas zapanowała cisza, lecz nie na długo. Pomimo aresztowań jej przywódców odradza się P. O. W., kierowana przez dzielnego oficera legionowego, Rydza-Śmigłego.

Idea walki zbrojnej, idea Piłsudskiego przenika do wszystkich warstw narodu. Nadchodzi wreszcie koniec 1918 roku. Przewidywania Piłsudskiego spełniają się. Niemcy, rozgromiwszy Rosjan w latach 1915 i 1916, z kolei zostali pobici przez koalicję w roku 1918. Przegrana na froncie powoduje wrzenie

rewolucyjne wewnątrz krajów. Najpierw załamała się złożona z różnych narodowości Austria. P. O. W., przy poparciu różnych grup wojskowych i społeczeństwa, wyrzuciła z ziem polskich Austriaków w dniu 1 listopada 1918 roku. Wybuchła 9 listopada rewolucja w Berlinie dała początek rozbiciu Niemców w Królestwie Polskim. Wreszcie 10 listopada 1918 roku, wypuszczony z więzienia magdeburskiego, wraca do Ojczyzny Józef Piłsudski. Wracającego do kraju wita entuzjastycznie cały naród, jako niezłomnego bojownika o niepodległość. W chwili oswabdzania kraju od okupantów w Polsce powstał cały szereg rządów, nie chcących uznać jeden drugiego. Groziło to nawet wojną domową, która mogła udaremnić wskrzeszenie budzącej się do życia naszej Ojczyzny, gdyż wrogowie zewsząd poczęli wdzierać się w Jej granice. Na południu we Lwowie wrzały walki z Ukraińcami, na południo-zachodzie skrytobójczo uderzyli na polskie oddziały Czesi, od północy grozili Litwini, a od wschodu na miejsce ustępujących Niemców wdzierała się nawała bolszewicka.

Przybycie Piłsudskiego położyło kres rozbiciu wewnętrznemu. Istniejące w kraju rządy uznały autorytet Piłsudskiego i złożyły swą władzę w jego ręce. W ten sposób w chwili odradzania się Polski na jej czele stanął człowiek, który przez całe życie jedynie do jej wolności dążył. Władza Piłsudskiego wówczas była absolutna, dyktatorska. Wódz Legionów sam ją później w ten sposób scharakteryzował. „Stała się rzecz niesłychana. Mianowicie w przeciągu kilku dni bez żadnych ze strony człowieka, którego będziemy nazywali J. P. starań, bez żadnego z jego strony gwałtu, bez żadnego podkupu, bez żadnych wogóle starań — człowiek ten stał się dyktatorem”. Wszystko wtedy zależało od jego dobrej woli, od jego złej czy dobrej kalkulacji. Biernie czy czynnie, chętnie czy niechętnie miliony mu ulegały, miliony jego jednego wyniosły wgórę.

Po stworzeniu naczelnej władzy państwowej, Piłsudski przystępuje natychmiast do wyczerpanej pracy nad organizowaniem armii, jako niezbędnego czynnika niezależności państwowej. Tworzenie armii dokonywa się w niezwykle trudnych warunkach. W kraju brak odpowiedniej liczby broni, umundurowania, środków żywności. Zorganizowane oddziały, źle wyćwiczone i umundurowane, trzeba po paru tygodniach wysyłać na front, by powstrzymywały nacierających zewsząd wrogów. Pomimo głodu i chłodu, doznawanego przez żołnierza polskiego, bije się on jednak bohatercko, porwany zaufaniem i miłością do Wodza i odradzającej się Ojczyzny.

Wobec bohaterskiej postawy młodej armii polskiej Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz, pomimo zewsząd grożącego niebezpieczeństwa, postanowił „natężyć siły, aby możliwie daleko od miejsc, gdzie się nowe życie wykuwało i wykuwa, obalić wszelkie próby i zakusy narzucenia raz jeszcze życia obcego, życia nieurządzonego przez nas samych”. W pierwszych miesiącach 1919 roku, podobnie jak i w chwili powstawania naszej państwowości, na wszystkich naszych granicach toczy się walka bądź trwa stan wojenny. Stan pokojowy zapanował najpierw na granicy czeskiej, gdyż pod presją koalicji zmuszeni zostaliśmy zawrzeć z Czechami niekorzystny dla nas rozejm, pozostawiając w ich posiadaniu znaczną część Śląska Cieszyńskiego.

Rozpoczęte 1 listopada 1918 roku bratobójcze walki z Ukraińcami, podsycane przez Niemców i Austriaków, trwały nadal przez pierwszą połowę 1919 roku, angażując znaczną liczbę naszych sił wojskowych. Znacznych sił wojskowych wymagało zabezpieczenie się na Zachodzie, wobec niepewnego i podejrzliwego zachowywania się Niemiec przed podpisaniem Traktatu Wersalskiego.

Pomimo takiej sytuacji wojskowej Naczelnny Wódz z wiosną 1919 rozpoczął działania zaczepne na froncie bolszewickim na północ od Prypeci. Front polsko-bolszewicki powstał w lutym 1919 z chwilą opuszczenia przez wojska niemieckie obszarów na wschód od Bugu, które natychmiast opanowali bolszewicy. Ci ostatni, pomimo głoszenia teoretycznie zasady samostanowienia o sobie narodów, w rzeczywistości zmierzali do opanowania całej Polski, by poprzez nią podać dłoń komunizmowi w Niemczech i na Węgrzech. Wódz naczelny zorientowany w istotnych dążeniach naszego sąsiada wschodniego, jak również zmierzając do stworzenia Polski Mocarstwowej w granicach jagiellońskich, rozpoczął w pierwszej połowie kwietnia 1919 roku swą wspólną ofensywę, która w ciągu roku oddała mu w posiadanie, nieomal wszystkie ziemie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Wiosną 1920 roku wojska polskie stanęły nad Dźwiną, Berezyną i Dnieprem. Józef Piłsudski zdobywając ziemie Białorusi i Ukrainy, nie myślał wcielać je niepodzielnie w skład państwa polskiego, ale zamierzał stworzyć z nich niezależne jednostki państwowe i złączyć unią z Polską. Na przeszkodzie jednak do realizacji powyższych zamiarów stanęła zarówno niedojrzałość wyzwolonych narodów, jak również i niezrozumienie idei Piłsudskiego przez własne społeczeństwo.

Pomimo to zwycięstwa, odnoszone przez Piłsudskiego na Ukrainie i Białorusi, budziły dumę i entuzjazm wśród wszyst-

kich warstw i stronnictw narodu polskiego. Pod wrażeniem zwycięstw Sejm, którego marszałkiem był wtedy Wojciech Trąpczyński, wysłał do Piłsudskiego depeszę tej treści: „Wieść o świetnym zwycięstwie, jakie odnosi Żołnierz polski pod Twoim, Naczelniku, dowództwem napawa radością i dumą cały naród polski. Za ten krwawy i bohaterski trud, który zbliża nas do upragnionego pokoju i kładzie nowe podwaliny pod potęgę Państwa Polskiego, Sejm w imieniu wdzięcznej Ojczyzny śle Tobie, Naczelnemu Wodzu, i bohaterskiej Armji serdeczną podziękę”.

Po przyjeździe Piłsudskiego z frontu do Warszawy, na uroczystym posiedzeniu Sejmu marszałek Trąpczyński powitał zwycięskiego wodza następującym przemówieniem: „Sejm cały przez usta moje wita Cię, Wodzu Naczelnym, wracającego ze szlaku Bolesława Chrobrego. Od czasów Chocimia naród polski takiego triumfu oręża polskiego nie przeżywał.

Zwycięski pochód na Kijów dał narodowi poczucie własnej siły, wzmocnił wiarę w wolną przyszłość. Czynem orężnym zaświadczyłeś nie tylko o dzielności polskiego ramienia, ale wyrwałes z piersi narodu i zamieniłeś w sztandar jego najlepszą tęsknotę, jego rycerstwo w służbie wolności narodów. Armja nasza na ostrzach bagnetów niesie wolność ludności, przez tyle lat gnębionej, niesie tam pokój ludziom dobrej woli. W Tobie, Naczelnym Wodzu, bez względu na różnice partyj, widzimy symbol ukochanej naszej Armji, armji o takiej sile, **jakiej naród nasz nawet w swoich najświetniejszych czasach nie posiadał**. Zwycięstwa, odniesione przez Armję naszą pod Twojem przewodnictwem, wpłyną na losy nasze na Wschodzie. Dzisiaj wie i widzi cały świat, że Polska nie jest już bezbronna. Naczelnemu Wodzowi cześć!”

Po tych jednak triumfach oręża polskiego, przyszły dni i tygodnie niepowodzeń. W pierwszej połowie 1919 roku bolszewicy rozgromili doszczętnie wszystkie kontrrewolucyjne armje, zdobywając na nich ogromne zasoby materiału wojennego. Uwolniwszy się w ten sposób od wrogów wewnętrznych, skupili wszystkie swoje siły na froncie polskim. Uderzenie swoje rozpoczęli na froncie północnym w połowie maja. Uderzenie to zostało przez wojska nasze odparowane i nieprzyjaciela zatrzymano na miejscu, ale kosztem osłabienia frontu polskiego na Ukrainie.

Skorzystało z tego naczelne dowództwo bolszewickie i rzuciło na wojsko polskie znajdujące się na Ukrainie, cztery dywizje konnej armji Budiennego, której udało się przebić na tyły

polskie. Nieuniknionem następstwem był odwrót wojsk polskich z Ukrainy. Na froncie północnym tymczasem bolszewicy, zgromadziwszy ogromne siły, nagle, w dniu 4 lipca rozpoczęli drugą swoją ofensywę pod hasłem: „Na Wilno, Mińsk, Warszawę!”, aby, jak głosił rozkaz dowódcy czerwonej armji, Tuchaczewskiego, „przez trupa Polski” zdobyć „drogę do wszechświatowego pożaru rewolucji”. Pod gwałtownym uderzeniem przeważających sił sowieckich, front północny załamał się i wojska polskie rozpoczęły odwrót w głąb kraju. Wśląd za cofającą się armją polską poszły ku Wiśle olbrzymie hordy bolszewickie, niosąc zniszczenie i zagładę nie tylko samej Polsce, ale i całej Europie. Polskę i Europę jednak od zalewu bolszewickiego uratował geniusz Piłsudskiego i bohaterstwo armji polskiej. W najkrytyczniejszym momencie, gdy wróg zbliżał się do bram stolicy, Piłsudski w samotnym pokoju w Belwederze wypracował nadludzkim wysiłkiem mózgu i nerwów, plan nie tylko powstrzymania wroga, ale nawet i rozgromienia go.

Zasadniczą myślą planu Piłsudskiego było: 1) dokonanie szybkiego odwrotu wojsk polskich na linię Wisły i Wieprza, 2) przegrupowanie ich podczas tego odwrotu celem utworzenia nad Wieprzem w okolicach Dębłina odpowiedniej grupy uderzeniowej na flankę i tyły armji Tuchaczewskiego. O sytuacji związanej z powyższymi powyższego planu Piłsudski tak pisze w swej książce „Rok 1920”: „Nad całą Warszawą wisiała z mora mędrkowania, bezsilności i rozumowania tchórzów. Jaskrawym tego dowodem była wysłana delegacja z błaganiami o pokój. Warszawę skazywałem zgóry na pasywną rolę, na wytrzymanie nacisku, który szedł na nią. Lecz wtedy z pasywną rolą wiązać nie chciałem ogromnej większości sił swoich. Gdy znowu myślałem o zmniejszeniu obsady pasywnej, to bać się zaczynałem o to, czy Warszawa wytrzyma i czy sam fakt wymarszu jakiejś części wojska już do niej wciągniętej, nie wywoła zmniejszenia słabych sił moralnych, i braku zaufania do możliwości obrony. Zestawiwszy po kilka razy próby rachunku zdecydowałem duże rzeczy: wycofać ku południowi większą część naszej 4-tej armji i zaryzykować osłonę południową, wyciągając z niej dwie dywizje, które uważałem za najlepsze: 1 i 3 legjonową”. Jako miejsca koncentracji tych sił zostały wybrane „okolice, przykryte względnie szeroką rzeką Wieprzem, z oparciem lewego skrzydła o Dęblin i przykryciem w ten sposób mostów zarówno przez Wisłę, jak i przez Wieprz”.

Wypracowawszy na tej podstawie rozkład strategiczny dla wojsk do bitwy pod Warszawą, Piłsudski wieczorem, 12 sierpnia

nia pospieszył do swej kwatery, do Puław i tam przystąpił natychmiast do realizacji swego śmiałego planu uderzenia na czele pięciu dywizyj z południa na bok i tyły wojsk sowieckich, oblegających Warszawę. Akcję swą rozpoczął Piłsudski 16 sierpnia 1920 roku, w chwili, gdy bolszewicy najmniej spodziewali się ataku i osłepieni pychą parli do zajęcia Warszawy. Prowadzone osobiście przez Piłsudskiego pułki polskie, jak burza, runęły na wojska sowieckie, uwikłane w ciężkiej bitwie pod Modlinem, zadając im cios decydujący. Z czterech armij Tuchaczewskiego, jedna została zmuszona do przekroczenia granicy Prus Wschodnich i złożenia broni, a trzy pozostałe zniszczone i rozbite w popłochu uciekały na Wschód. Rozbity nieprzyjaciel usiłował skupić swoje siły i jeszcze raz nad Niemnem stawić czoła zwycięskiemu wojskom polskim, ale rozgromiony powtórnie nieomal w skali pogromu nad Wisłą, zmuszony zostaje prosić o zawieszenie broni, gdyż armja bolszewicka nie zdolna była do dalszej walki.

Przed Polską stały wszelkie możliwości, lecz i tym razem czynniki polityczne, przy zawieraniu pokoju w Rydze, nie wykorzystwały na rzecz granic Polski rozmiarów odniesionego przez Piłsudskiego zwycięstwa. Cały szereg ziem, należących przez całe wieki do Dawnej Polski, pozostał poza granicami odrodzonej Ojczyzny.

W czasie, gdy Piłsudski przy pomocy bohaterskiej armji wytaczał granice Rzeczypospolitej, zwołany przez niego sejm obradował nad nowymi dla niej prawami. W marcu 1921 roku, po długich debatach, sejm uchwalił Konstytucję, która jednak miała na względzie nietylko dobro całego państwa, ile raczej interes poszczególnych partyj. Władza prezydenta i rządu została uzależniona od sejmu, a pośrednio od partyj. Prezydent miał być raczej tylko reprezentantem państwa wobec zagranicy, a nie jego istotnym zwierzchnikiem i kierownikiem. Władza prezydenta na podstawie uchwalonej konstytucji była fikcją.

To też, gdy w listopadzie 1922 roku nowowybrany sejm nie zmienił w zasadzie swego oblicza, Piłsudski odmówił przyjęcia ofiarowanego mu stanowiska prezydenta. Jako człowiek czynu, nie mógł zgodzić się na sprowadzenie swej osoby do roli jedynie reprezentanta. Prezydentem został wybrany przez stronnictwa centrum i lewicy przyjaciel Piłsudskiego, Gabriel Narutowicz. Z wyboru tego był niezadowolony Związek Ludowo-Narodowy (endecja), czemu dał wyraz w wystąpieniach na wiecach i w prasie. Akcja wiecowo-prasowa roznamiętniła do tego stopnia jego zwolenników, że jeden z nich wystrząsał z rewol-

weru zamordował Pierwszego Prezydenta Odrodzonej Rzeczypospolitej. Wobec tego, że Z. L. N. był wówczas u steru władzy, a niektórzy publicyści z tego obozu nie przedstawiali gloryfikować zabójcy, Piłsudski napiętnował postępowanie takie, jako niegodne ludzi honoru i usunął się całkowicie od pracy państwowej. Osiadł w Sulejówku pod Warszawą, gdzie zajął się pracą piśmienniczą, nie przestając się jednak żywo interesować sprawami państwowymi, które budziły niepokój i lęk prawdziwych patriotów. W kraju rozpanoszyły się rządy partyjnictwa i sejmokracji. Państwo i jego urzędy stawały się żerowiskiem poszczególnych stronnictw i działaczy politycznych. Doszło do tego, że stronnictwa dzieliły między siebie urzędy i instytucje państwowe, tak że jedno ministerstwa były w sferze wpływów jednych partyj, a inne innych. Posłowie zapominali często o swych obowiązkach, a stanowiska swe wykorzystywali dla osiągnięcia osobistych korzyści materialnych z koncesyj rządowych. Zjawisko zepsucia i sprzedajności stawało się niemal codziennem, wrażliwość moralna ginęła, ustępując miejsca przestępczości. W życiu gospodarczem panował chaos, potęgowany stałym spadkiem waluty. Warstwy robotnicze i urzędnicze popadały w coraz większą nędzę. Naród stopniowo zaczął tracić wiarę w istnienie w państwie sprawiedliwości i uczciwości. Przestawał wierzyć we własne państwo i własną zdolność państwowo-twórczą. Zagranica przestała się z nami liczyć, a wrogowie przewidywali rychły upadek naszego państwa.

Czasy te tak scharakteryzował Piłsudski: „W odrodzonym państwie nie nastąpiło odrodzenie duszy narodu. Szuje i łajdaki rozpanoszyły się. Naród odrodził się tylko w jednej dziedzinie, dziedzinie walki orężnej, to znaczy pod względem odwagi osobistej i ofiarności względem państwa w czasie walki. Dzięki temu mogłem doprowadzić wojnę do zwycięskiego końca. We wszystkich innych dziedzinach odrodzenia nie znalazłem. Ustawiczne właśnie personalne i partyjne, jakieś dziwne rozpanoszenie się brudu i jakieś beczelnej, łajdackiej przewagi sprzedajnego nieraz elementu. Rozwiemożniło się w Polsce znikczemnienie ludzi. Swobody demokratyczne zostały nadużyte tak, że można było znienawidzić całą demokrację. Interes partyjny przeważał ponad wszystko. Partje w Polsce rozmnożyły się tak licznie, iż stały się niezrozumiałe dla ogółu. To wszystko skierowane było przeciw każdemu, kto reprezentował państwo. Tych reprezentujących państwo było trzech: mnie, jako naczelnikowi państwa, obrzydzono życie ciągłą nagonką,

oszczerstwami i najwstrętniejszymi potwarzami. Nie upadłem tylko dlatego, że jestem silniejszy od was wszystkich. Drugiego reprezentanta zamordowano, a moralni sprawcy tego mordu uszli bezkarnie. Trzeci padał pod ciężarem męki spowodu sejm i senatu".

W maju 1926 roku rząd dostaje się w ręce ludzi lekceważonych przez naród za ich chciwość, sprzedajność lub bezradność. Państwu zaczyna zagrażać upadek.

Piłsudski kilkakrotnie przestrzegał przed nimi prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, ale ten oświadcza, że nie jest w mocy oprzeć się wpływom partyj. Wobec tego Piłsudski decyduje się wziąć na siebie odpowiedzialność za losy narodu i państwa, dokonywując 13 maja 1926 roku zamachu stanu. Wobec zgromadzonych dziennikarzy, następującymi słowami wyjaśniał czyn swój: „Całe życie walczyłem o znaczenie tego, co zowie imponderabilją, jak honor, cnota, męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka, a nie starania o korzyści własne, czy swego najbliższego otoczenia. Nie może być w państwie zawiele niesprawiedliwości względem tych, co pracę swą dla innych dają, nie może być w państwie — gdy nie chce ono iść ku zgubie, za dużo nieprawości". Zaś w przemówieniu do przedstawicieli stronnictw sejmowych w dniu 29 maja 1926 roku sąd swój uzupełnił jeszcze następującym oświadczeniem: „Wydałem wojnę szujom, łajdakom, mordercom i złodziejom i w walce tej nie ulegnę. Sejm i senat mają nadmiar przywilejów i należałoby, aby ci, którzy powołani są do rządu, mieli więcej praw. Dajcie możność rządzącym odpowiadać za to, czego dokonają. Niech prezydent tworzy rząd, ale bez nacisków partyj. To jest jego prawo. Moim programem jest zmniejszenie łajdactw i utorowanie drogi uczciwości. Czekam, a zapewniam panów, że się nie zmienię. Trzeba ponad partyjne interesy dać oddech państwu i elektowi. Elekt musi posiadać honor ponad chęć zarobienia kilkudziesięciu groszy. Jeśli chodzi o mnie, to powtarzam raz jeszcze, że się nie zmienię. Będę ścigał złodziei".

Zaraz w pierwszych miesiącach po zamachu zdołał przeprowadzić dość poważne zmiany w konstytucji. Ograniczona dotychczas władza prezydenta została znacznie zwiększona przez przyznanie mu prawa rozwiązywania sejmu przed upływem jego kadencji oraz wydawania dekretów z mocą ustaw. Władza sejmu została uszczuplona przez określenie terminów trwania sesji budżetowej.

Następnie do końca 1926 roku zostaje przeprowadzona

faktyczna stabilizacja naszej waluty, która wciagu roku 1927 otrzymuje mocne podstawy prawne.

Dążenie do utrzymania stałości waluty stanie się jednym z zasadniczych punktów programu rządów pomajowych, od r. 1926 aż do chwili obecnej.

Całemu narodowi Józef Piłsudski rzuca hasło dążenia do Polski Mocarstwowej, niezależnej politycznie i gospodarczo. Dlatego też rozpoczyna w szybkim tempie budowę polskiego portu handlowego, a zarazem i wojennego — Gdyni, łącząc go nową linią kolejową z centrum przemysłu polskiego — Śląskiem. Maximum jednak czasu i sił poświęca wojsku i polityce zagranicznej. Dzięki Piłsudskiemu armja nasza staje się jedną z najlepszych pod każdym względem w całym świecie. Stabilizacja waluty, normalizacja życia gospodarczego, solidna administracja wewnętrzna i wspaniała armja — oto czynniki, które wyniosły Polskę do rzędu mocarstw. Polska stała się siłą, z którą wszyscy dokoła zaczęli się liczyć, czego znajdujemy wyraz w zawieranych paktach nieagresji oraz podnoszeniu naszych placówek dyplomatycznych do stopnia ambasad. Praca Piłsudskiego, rozpoczęta po 1926 roku, jest tak ogromna, że zacytowane tu czyny są tylko przykładami.

Do ostatnich osiągnięć Piłsudskiego, o pierwszorzędnej doniosłości dziejowej dla narodu polskiego, zaliczyć należy opracowanie i uchwalenie przez sejm nowej konstytucji, zwanej kwietniową od daty podpisania jej przez Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 23 kwietnia 1935 r.

Nowa konstytucja, w zakresie uprawnień prezydenta i najwyższych organów państwowych, realizuje dążenia najwybitniejszych polskich myślicieli i polityków, piszących i działających w okresie od wieku XVI-go aż do chwili obecnej. Zmierzali oni wszyscy do wzmocnienia i usprawnienia organów władzy wykonawczej, których słabość czyniła z Polski kraj bezrządu, anarchji i ucisku słabych.

Konstytucja kwietniowa, w myśl wskazań Piłsudskiego, zachowując swobody obywatelskie, wyposaża jednocześnie organy władzy państwowej w możność utrzymania w kraju ładu i karności. Obok postanowienia, że „w ramach Państwa i w oparciu o nie kształtuje się życie społeczeństwa", na innem znowu miejscu stwierdza się, że „twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego", że „państwo zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych oraz wolności sumienia, słowa i zrzeszeń". W powyższych postanowieniach nowa konstytucja

rozwiązuje najtrudniejsze zagadnienie ustrojowe, jakim jest zapewnienie maximum swobody jednostce, przy równoczesnem zachowaniu silnej władzy wykonawczej.

Nowa konstytucja jest tworem niezależnej państwowo-twórczej myśli polskiej, czerpiącej swe wskazania z rzeczywistości polskiej, a powodowanej gorącą troską o dobro społeczeństwa i państwa. O wskazaniach tych pisze jeden z głównych jej twórców, premier W. Sławek, że: „W długich dociekaniach, dyskusjach i przemyśleniach nad rozwiązaniem pytania — jakim ma być ustrój Rzeczypospolitej — nie kierowaliśmy się względami prywaty koteryjnej, klubowej, czy obozu. Praw zasadniczych, któremi ma się rządzić Polska, nie naginaliśmy do interesów bądź przemijających, bądź częściowych, służących warstwie lub grupie obywateli, a nie wszystkim porównywalną jako zespolonej całości. Szukaliśmy rozwiązań, z duchem narodu zgodnych, pragnęliśmy z dziejów naszych uchwycić dobre i złe, twórcze i rozkładowe właściwości duszy polskiej, aby znaleźć zrozumienie i podporządkowanie się tym prawom zasadniczym, które mają w Polsce regulować życie, wiecznie płynne i zmieniające swoją codzienną treść”.

Nowa konstytucja daje naszemu narodowi taki ustrój państwowy, o jakim zaledwie ośmielali się marzyć nasi dziadowie i ojcowie.

Ale konstytucja kwietniowa—to ostatnie dzieło Marszałka Piłsudskiego. Nie danem było narodowi polskiemu wypełnić jej żywą treścią pod Jego czujnym okiem. Okrutna śmierć, zabierając w dniu 12 maja 1935 roku Twórcę i Budowniczego Odrodzonego Państwa Polskiego i, pogrążając naród w głębokim bólu i żałobie, postawiła go wobec odpowiedzialności za dalsze losy ojczyzny. „Zostaliśmy sami”, — jak pisze „Gazeta Polska” — „Ciężar olbrzymi, jaki dźwigał na sobie Józef Piłsudski — zsuwa się na naród, na każdego, najmniejszego z nas. Jarzmo odpowiedzialności za siebie i za wszystkich, za triumf i klęskę, za los pokoleń, które nadejdą, za przyszłość Polski — ten krzyż dźwignięty na ramionach Piłsudskiego samego za wszystkich Polaków — tylko na milionach gotowych do wsparcia go rąk niesiony być może. Ciężar tem większy, im wspanialsza jest spuścizna, jaką Piłsudski zostawia”. A spuścizna Józefa Piłsudskiego jest wielka, bo „Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronnym miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył. Skażonych niewolą — nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne ma-

rzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać. Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek”... Przeto, „U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszcu cnót przez Niego pozostawionych nie uszczuplili, niczego z wielkiego po Nim dziedzictwa nie urobili i byśmy duchowi Jego, troską za życia o losy Polski umęczonemu, spokój wieczysty dali”.

Historja Związku Strzeleckiego

I.

Pod koniec XVIII w. naród polski w nierównej walce z trzema zaborcami utracił niezależność i został zmuszony gwałtem żyć w jarzmie niewoli przez 150 lat.

Z życiem w niewoli nie pogodziło się jednak ani jedno pokolenie naszych przodków. Jeszcze przed utratą niepodległości, gdy zaczęła zagrażać naszemu państwu przewaga Rosji, najlepsi synowie narodu polskiego tworzą Konfederację Barską, aby pod jej zwierzchnictwem utracić zakusy zaborcze wschodniego imperjalisty. Wprawdzie, pomimo bohaterskich walk, konfederaci zamierzonego celu nie osiągnęli, ale czynem swym uratowali honor narodu, a pokoleniom następnym wskazywali drogę, wiodącą do niezależności państwowej. Następcom ich w walce o wolność byli powstańcy z pod znaków Tadeusza Kościuszki i legjoniści Henryka Dąbrowskiego. A gdy za sprawą tych ostatnich powstałemu Królestwu Kongresowemu zagroziła likwidacja, podchorążowie pod wodzą Wysockiego, idąc śladami dziadów i ojców, porwą naród do powstania 1830 roku. Chociaż możliwości zwycięstwa były duże, to jednak brak wodza uniemożliwił narodowi zdobycie niepodległości. Przegrana lat 1830—1831 nie zabiła w narodzie ani pragnienia i dążenia do niepodległości, ani też wiary w możliwość zdobycia jej czynem zbrojnym. To też krwawi się w walce o wolność w 1846 roku zabór austriacki, a w 1848 ponownie zabór austriacki wraz z zaborem pruskim.

Okresem zwrotnym dla narodu polskiego było powstanie styczniowe 1863 i 1864 roku. Dwuletnia bohaterska a krwawa walka z wielokrotnie silniejszym wrogiem wyczerpała nie-

pomiernie żywotne siły narodu polskiego tak duchowe, jak również i fizyczne. Toteż po przegranej 1864 r. poraż pierwszy od upadku niepodległości zapanowały w narodzie polskim niemoc, zwątpienie i niewiara w skuteczność, z pokolenia w pokolenie przekazywanej, idei walki zbrojnej o niepodległość. Powstania zaczęto uważać o ile już nie za zbrodnię narodową, to za szaleństwo, przynoszące narodowi szkodę.

Ideę walki zbrojnej wskrzesił dopiero Józef Piłsudski.

Podczas rewolucji 1905 roku, Józef Piłsudski poczynił tworzyć pierwsze po 1863 roku oddziały wojska polskiego, czyli tak zwaną Organizację Bojową Polskiej Partii Socjalistycznej. „Ci pierwsi żołnierze niepodległościowi — pisze Wacław Lipiński — aczkolwiek nie byli ubrani w mundury i jednolicie uzbrojeni, jednak całkowicie byli wojskowo zorganizowani. Podzieleni na szóstki, poddani pod komendę dowódców, ćwiczyli się w strzelaniu z broni krótkiej, w ciskaniu bomb i granatów, w niszczeniu obiektów rządowych, mostów, kolei i telegrafów, ćwiczyli walkę w tyraljerze, walkę otwartą w polu, jak również w murach miasta. W ciągu roku 1905 i 1906 cały obszar Królestwa rozbrzmiewał nieustannie strzałami polskich rewolucjonistów. Gina policjanci, gina żołnierze, gina, rozszarpani bombami, wyżsi urzędnicy rosyjscy; przez długich kilkanaście miesięcy w Polsce pod zaborem rosyjskim trwa nieustanna zająca walka, walka na śmierć i życie z najeźdźcą”.

Walką tą przez cały czas dowodzi Józef Piłsudski i doprowadza liczbę bojowców w największym rozwoju do 5.000 członków. Pomimo bohaterstwa i ofiarności bojowców — walka ich z caratem została przegrana. Pięć tysięcy bojowców nie było w stanie pokonać, wielokrotnie przewyższających ich liczbą i uzbrojeniem, sił rosyjskich. Po dwóch latach krwawej walki rewolucja została stłumiona i w Królestwie Polskiem zapanowała znowu jeszcze na lat kilkanaście tyranja moskiewska.

Józef Piłsudski wraz z najbardziej skompromitowanymi rewolucjonistami przenosi teraz ośrodek działania na teren Galicji z centrum we Lwowie. Przegrana nie załamała na duchu Józefa Piłsudskiego jak również i jego najbliższych współpracowników.

Józef Piłsudski, nie przestając prowadzić na terenie Galicji szkolenia bojowców, uwzględnia jednak w coraz większym stopniu w ich wyszkoleniu wiedzę wojskową, gdyż na podstawie doświadczeń, wyniesionych z walk rewolucyjnych 1905 i 1906 roku, przychodzi do przekonania, że z wojskiem walczyć skutecznie może również tylko wojsko.

W okresie lat 1906 — 1908 Józef Piłsudski śladem lat poprzednich, obok szkolenia bojowców i przygotowań do akcji bojowej pod Bezdanami, prowadzi wyteżone studia nad pogłębieniem swej wiedzy wojskowej i wnikiem w istotę dowodzenia.

W tymże czasie Józef Piłsudski prowadzi dyskusję ze swymi najbliższymi współpracownikami o konieczności powołania do życia organizacji czysto wojskowej, która miałaby za zadanie przygotowanie kadr wojskowych dla przyszłego powstania zbrojnego przeciwko Rosji.

Idea stworzenia organizacji czysto wojskowej została zrealizowana w roku 1908 przez Kazimierza Sosnkowskiego przez utworzenie „Związku Walki Czynnej”. Deklaracja utworzonego Związku głosiła, iż celem jest: „prowadzenie poza granicami caratu robót przygotowawczych, oraz wykształcenie organizatorów i kierowników dla przyszłego powstania zbrojnego w zaborze rosyjskim”. Wynikiem zaś całokształtu jego działalności miała być „Niepodległa Republika Demokratyczna”.

Na początku terenem działalności Związku Walki Czynnej był Lwów, skąd rozszły się wpływy na inne miasta Galicji, a nawet i Królestwa Polskiego. Istnienie i działalność Związku Walki Czynnej była tajna; tak o niej pisze Wacław Lipiński:

„Trzeba było niezwyklej mocy ducha, aby przemóc fatalną niewspółmierność sił i zamiarów, aby, czyniąc rzeczy mające zrazu wszelkie pozory śmieszności, ocalić powagę sprawy, wyrobić zwolna szacunek dla niej wśród otoczenia. Czas to był bowiem, gdy jednym plutonem w cywilnych ubraniach z paru sztukami broni, owiniętej w derki, ruszało się w jary i na polany leśne na tajemne ćwiczenia, kiedy strzelano po wawozach pojedynczo do improwizowanych celów, a jednak nietylko zdobywano sobie duże wyrobienie wojskowe, lecz także wzmagala się żądza wiedzy, namiętność do sztuki wojennej, dojrzewały pierwsze roczniki oficerów strzeleckich”.

W pierwszych latach swego istnienia Związek Walki Czynnej nie posiadał skrytalizowanych form organizacyjnych. Władzą zwierzchnią były „Rady” — zjazdy ogólne, — które do kierowania pracami Z. W. Cz. między jednym zjazdem a drugim wybierały „Wydział”.

Do „Wydziału” stale był wybierany Józef Piłsudski, który wpłynął decydująco na nadanie Z. W. Cz. ostatecznych form organizacyjnych, jak również i na ustalenie programu i metod szkolenia. O pracy szkoleniowej w Z. W. Cz., po jej zreorganizowaniu przez Józefa Piłsudskiego, historyk tych czasów pisze:

„O ile początkowo prace oparte były na dorywczych wykładach z niewielkim dodatkiem praktycznych ćwiczeń, o tyle teraz stworzony zostaje całkowity aparat szkolny, mający przygotować do przyszłej walki zastępy instruktorów. Powstają więc szkoły wojskowe o trzech kursach: niższym, średnim i wyższym, na których studjowano całkowity kurs szkół podoficerskich i oficerskich. Gruntowność przeprowadzonych prac, ich rozmiary wraz z połączonymi ćwiczeniami praktycznymi w polu w niczem nie ustępowały zakresowi nauk w odpowiednich szkołach wojsk zawodowych, z tą tylko różnicą, że wychowankowie szkół Z. W. Cz. rekrutowali się przeważnie z młodzieży akademickiej o niezwykle wysokim poziomie umysłowym i ideowym, dzięki czemu tak silnie górowali później w latach wojny nad rówieśnikami z wojsk zawodowych”.

W miarę rozwoju ilościowego Z. W. Cz. i pogłębianiu form pracy wychowanków zmienia się i jego strona organizacyjna. Ostateczną formę organizacyjną otrzymał Z. W. Cz. w czerwcu 1912 roku, o czym gen. Kukiel tak pisze: „Na pamiętnej radzie oficerskiej w czerwcu 1912 roku Związek Walki Czynnej, przeobrażony już faktycznie w centralizację związków strzeleckich, odrzuca wszystkie naleciałości form obcych wojskowości a właściwych życiu politycznemu i korporacyjnemu. Miejsce wielogłowego wydziału zajmuje odtąd Komendant Główny, wyposażony pełną władzą rozkazywania i mianowania, wybierany rokrocznie przez oficerów organizacji.

Wybór pierwszy był jednomysłny, a przez aklamację potwierdzały go już rady następne.

Człowiekiem, w którym ujrano upragnionego wodza, któremu odano z bezwzględnym zaufaniem losy sprawy, Komendantem Głównym został Józef Piłsudski”.

Zatem od 1912 roku organizacja Związku¹ Walki Czynnej przedstawiała się następująco:

- 1) Rada Główna Z. W. C.
- 2) Komendant Gł. Z. W. C.
- 3) Rada Przyboczna Komendanta Gł. Z. W. C.

Rada Główna zbierała się raz do roku w miesiącu czerwcu i składała się z oficerów i słuchaczy wyższego kursu oficerskiego.

Zadaniem Rady Głównej było wybieranie Komendanta Głównego, którym corocznie, jak już wyżej zaznaczono, był wybierany Józef Piłsudski.

Komendant Główny pracował przy pomocy swej Rady Przybocznej oraz sztabu głównego i sztabów miejscowych. Szefem Sztabu Głównego był stale Kazimierz Sosnkowski.

Od tej chwili Zw. W. Cz. zaczyna się niezwykle szybko rozwijać. Obok osoby Komendanta Głównego mają na to również wpływ napięte stosunki polityczne między Austrią i Rosją, grożące w każdej chwili wybuchem wojny.

II.

Wobec szybkiego wzrostu liczebnej organizacji prowadzenie nadal konspiracyjnie prac wychowanków - wojskowych stawało się rzeczą prawie niemożliwą. W związku z tem należało powołać nową organizację, któraby umożliwiała skupienie w swych szeregach wszystkiej młodzieży niepodległościowej, pragnącej zdobyć praktyczną i teoretyczną wiedzę wojskową. W tym celu Józef Piłsudski, wykorzystując prawo, pozwalające na terenie Austrii na tworzenie związków sportowo-wojskowych, powołuje do życia w 1910 roku Związek Strzelecki.

Z utworzeniem Związku Strzeleckiego Z. W. Cz. nie przestał istnieć. Pozostał nadal organizacją tajną, skupiającą w swych szeregach ludzi o wysokiej wartości charakteru i niezłomnych w swych przekonaniach niepodległościowych. W stosunku do Związku Strzeleckiego był jego organem nadrzędnym i kierowniczym pod względem ideowo-politycznym. Strukturą organizacyjną Związek Strzelecki przypominał Z. W. Cz. Na czele Związku Strzeleckiego stał Komendant Główny, którym był zawsze Józef Piłsudski, mający do pomocy sztab, którego szefem był zawsze Kazimierz Sosnkowski.

Następnym szczeblem organizacyjnym był Okręg, któremu podlegały Obwody, a tym ostatnim organizacje miejscowe. Na czele Okręgu stał komendant Okręgu prowadzący pracę przy pomocy sztabu; na niższych szczeblach całość pracy spoczywała na komendancie. Oprócz podziału terytorjalnego, ze względów wychowankowych, Związek Strzelecki dzielił się jeszcze na sekcje, plutony i kompanie. Sekcja liczyła początkowo pięciu a następnie ośmiu ludzi.

Członkiem organizacji mógł zostać każdy Polak, który posiadał odpowiednie warunki moralne i fizyczne, oraz miał ukończone co najmniej 16 lat. Każdy członek Związku Strzeleckiego miał obowiązek, obok brania udziału w wojskowych ćwiczeniach teoretycznych i praktycznych, prowadzić jeszcze wśród

swego otoczenia pracę uświadamiającą i agitacyjną w kierunku zasad i celów organizacji i starać się przygotować dla niej nowych członków.

W Związku Strzeleckim przedwojennym, podobnie jak teraz, obok czynnika komendanckiego istniały zarządy. Istnienie zarządów było nieodzowne dla zalegalizowania Związku Strzeleckiego wobec austriackich władz administracyjnych. Zarządy załatwiały również wszelkie sprawy z austriackimi władzami administracyjnymi i wojskowymi. A więc wyjednywanie wyposażenia karabinów z pułków cesarsko-królewskiej obrony krajowej, zakup amunicji ćwiczebnej, starania o zezwolenia na ćwiczenia większymi zespołami, na przemarsze i przejazdy z bronią i wiele innych spraw potocznych należało do zarządów, względnie do prezydium „Strzelca”. Do zarządów w pierwszym rzędzie należała troska o zdobycie środków pieniężnych na pokrywanie niezbędnych wydatków, związanych z całokształtem prac wyszkoleniowo - organizacyjnych. Zasadniczym źródłem dochodów kas zarządowych były stałe składki miesięczne, opłacane przez każdego członka Związku Strzeleckiego. Poza tym dla zasilenia kasy urządzano różne imprezy dochodowe jak loterie, rauty, lub obchody świąt narodowych, z których wpływy wzrastały z roku na rok.

III.

Istotę jednak pracy Związków Strzeleckich stanowiła praca wyszkolenia, polegająca na kształceniu przyszłych żołnierzy polskich w szkołach strzeleckich.

Szkoły strzeleckie dzieliły się zasadniczo na szkoły podoficerskie i oficerskie.

O programie i roli szkół strzeleckich tak pisze jeden z założycieli Z. W. Cz., a obecny gen. dyw. T. Piskor: „Po kilku latach prób, zmian i uzupełnień — program szkół strzeleckich został definitywnie ustalony, przewidując dwie podstawowe szkoły: podoficerską i oficerską.

Do stopnia oficerskiego prowadziła żmudna i obowiązkowa droga, stopniowa poprzez obydwie te szkoły.

Przygotowanie wojenne zatem „kadrowego” oficera strzeleckiego rozciągało się w czasie od dwóch do trzech a nawet czterech lat, zależnie od czasu, jakim dysponowali strzelcy, rekrutujący się bądź z pośród młodzieży akademickiej i szkolnej, bądź też z pośród pracowników umysłowych i robotników.

Do tej różnorodności materiału strzeleckiego trzeba było dostosować system szkolenia; stąd w plutonach t. zw. „pilnych” przechodzenie programu odbywało się szybciej, w innych — powolniej, w miarę czasu, jaki strzelcy deklarowali poza swymi zajęciami zawodowo-zarobkowymi i szkolnymi.

Program dla plutonów „pilnych” przewidywał w szkole podoficerskiej przeszkolenie wstępne na kursie rekruckim, który był zarazem pierwszym ideowym siem dla materiału ludzkiego, napływającego dość licznie do organizacji. Po 3 — 4 miesiącach szkolenia, po wykazaniu się osobistymi zaletami (dyscyplina, organizacyjność, ideowość) oraz po zdaniu egzaminu — strzelcy byli wcielani do plutonu szkolnego na kursie podoficerskim, który wypełniał resztę roku szkolnego.

Tutaj poza musztrą, służbą wewnętrzną, nauką o broni i strzelaniem, które stanowiły główną treść wyszkolenia rekruckiego, — program przewidywał to wszystko, co w pojęciu strzeleckim potrzebne było „kadrowemu podoficerowi”.

Zostało użyte tutaj słowo — oficer i podoficer — „kadrowy”, gdyż w swym statucie organizacyjnym Związek Walki Czynnej stawiał sobie za cel szkolenie kadr przyszłej powstańczej armii polskiej.

Dlatego też programy szkół strzeleckich szerzej i głębiej ujmowały cały szereg zagadnień wojskowych, aniżeli to było potrzebnym podoficerowi i oficerowi przedwojennej armii regularnej i odbiło się to w czasie wojny wyższością legionów od innych armii.

Po odbyciu wymaganych ćwiczeń i egzaminów z zakresu szkoły podoficerskiej, strzelec dostawał się do szkoły oficerskiej, rozpadającej się również na dwa odrębne kursy: na właściwy kurs oficerski i na kurs wyższy.

„Właściwy kurs oficerski, zwany też kursem średnim, obejmował w całości wyszkolenie „kadrowego” oficera na poziomie dowódcy kompanii; trwał minimum rok, wymagał umiejętności regulaminów i instruowania, oraz praktycznego dowodzenia w zakresie plutonu, wreszcie zdania dość uciążliwego egzaminu. Tutaj — niezależnie od „sortowania” ideowego i wychowania żołnierza-obywatela z tegim charakterem — trzeba było się wykazać gruntownym przygotowaniem wojskowym. W ostatnich trzech latach zwłaszcza ogólny poziom wojskowego wyszkolenia i stawiane wymagania tak podskoczyły w górę, że wielu kolegów, mimo kilkakrotnych prób, nie mogło się w obliczu wojny 1914 roku wykazać patentem oficerskim”.

Oficerski kurs wyższy, gdzie grupowała się starszyna i elita strzelecka, nie miał już charakteru szkoły w ścisłym słowa tego znaczeniu.

Wszyscy członkowie kursu wyższego należeli już do tajnego Związku Walki Czynnej; wykładów z zakresu strategii, geografii militarnej, współdziałania broni było stosunkowo niewiele na tym kursie; praca polegała bądź na seminarjach, bądź na studjach wojskowo - historycznych przeważnie z wojny rosyjsko - japońskiej, bądź wreszcie na pracy kierowniczo-wyszkoleniowej na młodszych kursach.

Taka była w zarysie struktura szkół strzeleckich.

Praca w szkołach była prowadzona na podstawie regulaminów, opracowanych i wydanych drukiem przez Józefa Piłsudskiego i jego najbliższych współpracowników. W regulaminach tych znalazł wyraz zupełnie oryginalny system szkolenia, w którym chodziło głównie o wyrobienie w strzelcach honoru pracy i słowa, ambicji, szlachetnego współzawodnictwa, rzutkości, inicjatywy, rozumnej karności, oraz niezłomnej wierności dla wyznawanej idei. Oto wyjątek z regulaminu:

„Ćwiczenia w czasie pokoju powinny nas przygotować do boju. Sprawność techniczno - wojskowa nie jest jednak wyłącznym ich celem. Poza tem należy wyrabiać w żołnierzach siłę moralną, panowanie nad sobą i wytrwałość fizyczną. Szkoła musztry powinna być zarazem szkołą charakteru i dyscypliny, szkołą wychowania taktycznego i fizycznego. Jedną z największych zalet każdego żołnierza, a już tembardziej żołnierza rewolucji jest samodzielność. Z wszelkim więc formalizmem należy zerwać w czasie ćwiczeń, a pamiętać zawsze o tem, że jedynym ich celem jest wojenna sprawność, na każdym zaś kroku w każdej sytuacji należy przyzwyczajać żołnierzy do samodzielnej oceny warunków, w jakich się znajdują i do samodzielnego przystosowania się do nich”.

Szkoły podoficerskie i oficerskie w Związku Strzeleckim istniały jedynie przy większych skupieniach organizacyjnych, jak we Lwowie i Krakowie, brak ich było w ośrodkach o niewielkiej ilości członków, głównie z braku sił instruktorskich. To też od samego początku istnienia Związku Strzeleckiego narzucała się konieczność zorganizowania wspólnej szkoły instruktorów, któreby mogła objąć nietylko członków organizacji z zaboru austriackiego, ale przede wszystkim z tych różnych organizacji z poza kordonu, gdzie warunki pracy lokalnej i środki uniemożliwiały zorganizowanie jakichkolwiek zespołów szkolnych,

i gdzie wskutek tego praca wojskowa mogła być prowadzona tylko dorywczo — metodą samouctwa.

Pięć lat jednak upłynęło od chwili powołania Związku Walki Czynnej, a trzy od założenia Związku Strzeleckiego — zanim można było powołać w roku 1913 do życia letnią szkołę w Stróży i dać jej warunki pracy wojskowej.

Zaciszną wioskę podhalańską Stróżę, położoną w powiecie Limanowskim, wybrano na miejsce kursu nietylko celem zapewnienia spokoju dla pracy szkolnej, ale przede wszystkim celem uniemożliwienia, a przynajmniej utrudnienia wglądu w życie i pracę szkoły władzom austriackim. A opieka i czujność tych władz nad ówczesną działalnością Komendanta i jego ruchem, acz po austriacku nieudolna, była jednak uciążliwa i ponadto stale dopingowana przez rząd rosyjski szeregiem not dyplomatycznych w sprawie działalności Józefa Piłsudskiego.

Celem szkoły stróżańskiej, jak głosił rozkaz okólny Komendy Głównej, było wykształcenie samodzielnych instruktorów, zdolnych zapewnić opiekę szkolną organizacjom lokalnym, pracującym w niepomyślnych warunkach wskutek braku fachowych sił instruktorskich — poza tem — pogłębienie wiedzy militarnej obecnych instruktorów i kierowników organizacyjnych, w zakresie umożliwiającym formowanie i przeprowadzenie w oddziałach prowincjonalnych i zagranicznych, przynajmniej 2-ich pierwszych kursów szkoły wojskowej Związku Strzeleckiego.

Na kurs stróżański przybyło około 100 strzelców; zostali podzieleni na cztery plutony. W plutonie pierwszym znaleźli się w przeważnej części strzelcy z zaboru rosyjskiego; w plutonie drugim byli przeważnie akademicy-strzelcy z uczelni zagranicznych — z Leodjum, Paryża, Monachjum, Zurychu, St. Gallen i t. d.; w dwóch pozostałych plutonach znaleźli się strzelcy z Galicji.

Program szkoły był, jak na okres miesięczny, duży. Obejmował on historję wojen oraz taktykę wojen rewolucyjnych i geografję militarną Królestwa; przedmioty te wykladał Komendant Główny Józef Piłsudski. Taktykę ogólną, terenoznawstwo i topografję wykladał szef sztabu Kazimierz Sosnkowski, teorię strzelania i organizację armji rosyjskiej — Mieczysław Trojanowski, umocnienia polowe, instrukcje techniczne — Julian Stachiewicz, materiały wybuchowe — Walery Sławek. Musztrę formalną i bojową, naukę o broni oraz regulaminy wykladali dowódcy plutonów, każdy dla swego plutonu.

Główny nacisk w wyszkoleniu kładziony był na ćwiczenia

praktyczne z walki i służby polowej oraz instruowanie i wydawanie komend. Pozatem musztra, budowa umocnień polowych, zakładanie min i fugasów oraz ćwiczenia nocne i alarmy. We wszystkich zajęciach i ćwiczeniach wymagana była niezwykła ścisłość i precyzja. Wy pływała ona nietylko może z niezwykłej skrupulatności i rygorystyki dowódców, ale i z wyjątkowej gorliwości elewów. „Tylko młody zapal, niezwykła chęć zdobycia sprawności i wiedzy wojskowej, głęboka tęsknota i cześć dla broni i munduru polskiego, wreszcie górna atmosfera ideowa, mogła wytworzyć taki nastrój”, pisze jeden z jej uczestników.

A nastrój w szkole panował podniosły. O tym nastroju poeta—a żołnierz szkoły stróżańskiej, Gustaw Daniłowski, wspomina, że: „wśród tych zupełnie nowych warunków, wśród zbrojnego obozowego życia budziły się w duszy uśpione pierwiastki tężyzny i męstwa, ocknęło się niewymagające żadnych argumentów, proste jak instynkt poczucie, że za Ojczyznę należy walczyć i umierać. Ten żołnierski tryb życia, kompletny rynsztunek wojenny, błysk oficerskich pałaszy — wszystko to robiło chwilami wrażenie nieprawdopodobnego snu. Wśród marszów, w udanych bitwach rozpalały się młodym ogniem oczy”.

Najbardziej emocjonującym momentem w pracach szkoły był marsz na szlaku Rabka — Nowy Targ — Zakopane, połączony z ćwiczeniami polowymi.

Kilkudniowy pobyt w Zakopanem postanowił Komendant wykorzystać nietylko dla przeprowadzenia w górach bojowego, ostrego strzelania, które jednak nie odbyło się wskutek szykan władz austriackich, ale w większym jeszcze stopniu dla zamianowania przed społeczeństwem tego zawiązku pierwszego wojska polskiego.

Najdonioslejszym zdarzeniem pobytu w Zakopanem był dostępny dla wszystkich odczyt Komendanta pod tytułem „Kryzys boju”.

Uczestnicy, pełni zapалу do pracy, rozjechali się do swoich środowisk, by na miejscu wykorzystać zdobytą wiedzę wojskową, szkoląc lokalne oddziały Związku Strzeleckiego.

W lipcu 1914 roku, na wzór Stróży, została zorganizowana szkoła instruktorska w Krakowie; rozpoczęte prace jednak zostały przerwane wybuchem Wojny Światowej.

Szkolone, na wyżej przedstawionych zasadach, szeregi strzeleckie zdobywają z roku na rok coraz większą sprawność wojskową i wzrost liczebny, stając się równocześnie żywymi propa-

gatorami idei strzeleckiej nietylko wśród młodzieży, ale i starszego społeczeństwa. Za przykładem Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego i inne organizacje zaczynają prowadzić szkolenie wojskowe swoich członków. Pierwsza uczyniła to grupa młodzieży akademickiej, skupiona wokół czasopisma „Zarzewie”, od czego też nazywano ją młodzieżą „zarzewiacką”.

W pierwszym numerze „Zarzewia” w następujących słowach formułowali „zarzewiaci” swoje wyznanie wiary: ... „w imię najwyższej idei Niepodległości wśród młodzieży pracować, by wyrobić w niej tyle duchowych i fizycznych sił, aby na codzienny obywatelski trud i na walkę orężną starczyło, by wystąpić, aż go na wolnej zatkną ziemi”. Celem realizacji powyższych wskazań „zarzewiaci” powołują w 1909 roku do życia „Polski Związek Wojskowy”, który w październiku 1910 roku przyjął nazwę „Armji Polskiej”. Zasadniczym zadaniem „Armji Polskiej” miało być: „przygotowanie i mobilizacja sił zbrojnych narodu do walki o niepodległość ojczyzny, w szczególności przygotowanie i wyćwiczenie korpusu oficerskiego do tejże walki”.

„Polski Związek Wojskowy”, a następnie „Armja Polska” były organizacjami tajnymi i zamkniętymi w grupie jednostek pewnych i zaufanych. Ćwiczenia prowadzono po lasach w jak największej konspiracji. Coraz liczniejszy jednak napływ młodzieży do „Armji Polskiej” uniemożliwiał utrzymanie jej nadal charakteru tajnego. Wobec tego w roku 1911 „Armja Polska” powołuje do życia jawną organizację przysposobienia wojskowego, pod nazwą „Polskich Drużyn Strzeleckich”. Polskie Drużyny Strzeleckie, podobnie jak Związek Strzelecki, ogarnęły swoim wpływem nietylko Galicję, ale i inne zabory i dotarły nawet do różnych ośrodków polskich w całym świecie.

Praca wyszkoleniowa Polskich Drużyn Strzeleckich była prowadzona w szkołach rekruckich, podoficerskich i oficerskich, oraz na różnych kursach instruktorskich trójzaborowych.

Pierwszy kurs instruktorski trójzaborowy odbył się we Lwowie w lipcu 1912 roku. Kurs ukończyło 17 drużyniaków z zaboru austriackiego i 27 z zaboru rosyjskiego.

Następne kursy trójzaborowe odbyły się w styczniu i lipcu 1914 roku w Nowym Sączu, na których przeszkolono około 400 instruktorów.

Współpraca między Związkiem Strzeleckim i Polskimi Drużynami Strzeleckimi była bardzo bliska. Od 1911 roku istnieje wspólna komisja regulaminowo - wyszkoleniowa, opra-

cowywująca jednolite regulaminy piechoty i służby polowej. W roku 1912 doszło do utworzenia wspólnego Polskiego Skarbu Wojskowego i wspólnej Komendy Głównej Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich. Odtąd ćwiczenia polowe przeprowadzano dość często również wspólnie. Do najwspanialszych należały obustronne ćwiczenia w styczniu 1913 pod Mogilanami, gdzie połączone siły Strzelca i Drużyn Strzeleckich wynosiły około 800 ludzi. Ścisła współpraca obydwu organizacji strzeleckich doprowadziła do tego, iż w sierpniu 1914 roku, z chwilą wybuchu Wojny Światowej, Drużyny Strzeleckie poddały się pod rozkazy Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego — Józefa Piłsudskiego.

Za przykładem Drużyn i Związku Strzeleckiego powstają i inne organizacje wojskowe, jak Drużyny Bartoszewskie, Drużyny Podhalańskie, skupiające przeważnie młodzież wiejską. W szeregach organizacji wojskowych znalazła się prawie cała młodzież zaboru austriackiego. Oddziaływanie idei walki zbrojnej stało się tak powszechne, że zaczęła jej ulegać nawet młodzież, skupiona w organizacjach zależnych od Narodowej Demokracji, która jak wiemy, była przeciwna idei walki zbrojnej. Narodowa Demokracja, nie chcąc dopuścić do zupełnej utraty swych wpływów na młodzież, wprowadziła również ćwiczenia wojskowe do „Sokoła”, tworząc t. zw. „Polowe Drużyny Sokole”.

Równoległe do swej akcji wojskowej, mającej na celu stworzenie jaknajwiększej i najsilniejszej polskiej kadry zbrojnej, równoległe do militaryzacji młodzieży i społeczeństwa — prowadzi Józef Piłsudski wyteżoną akcją polityczną, mającą na celu skupienie wokół sztandaru zbrojnej walki o niepodległość największej ilości ludzi i stronnictw.

Udało mu się pozyskać dla programu walki zbrojnej Polską Partję Socjalistyczną, Polskie Stronnictwo Ludowe i Narodowy Związek Robotniczy, które, uznawszy się za stronnictwa niepodległościowe, przystąpiły również do działalności, mającej na celu zbieranie broni i pieniędzy na cele związane z bezpośrednią walką z Rosją. Na zjeździe w Zakopanem przez te stronnictwa został powołany do działalności finansowej na rzecz organizacji wojskowych „Polski Skarb Wojskowy”.

W tymże samym roku na zjeździe wszystkich stronnictw niepodległościowych zaboru austriackiego i rosyjskiego została utworzona tak zwana Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, która w wydanej odezwie głosiła: „Aby umożliwić czynną walkę w Polsce — walkę,

zmierzającą do uzyskania wolności i niepodległości narodu polskiego, Komisja obejmuje pod swój wpływ i kontrolę wszystkie czynności, zmierzające do wytworzenia zorganizowanej siły zbrojnej w Polsce i do zebrania środków pieniężnych, potrzebnych do jej rozwinięcia, oraz do jej ujednolajnienia i porozumienia się wszystkich czynników w kraju i zagranicą, którym jako cel przyświeca wyzwolenie narodu polskiego w czasie wojny na ziemi polskiej”.

Wszystko to dzieje się pod hasłem bliskiej, a nieuniknionej wojny Austrii z Rosją, wszystko to kieruje się przeciwko Rosji. Że przeciwko niej, a nie innemu zaborcy kuje się broń powstańcza — jest to jasne i zrozumiałe. Ze wszystkich bowiem trzech zaborców Rosja zajmowała największe obszary polskie; tam też pod jej zaborem najliczniej i najczęściej prowadzone były walki o niepodległość. Rosja też, ze względu na swe hasła o jedności słowiańszczyzny, najgroźniej podrywała korzenie polskiej idei niepodległościowej. Poza tem w przewidywaniach Józefa Piłsudskiego brane było pod uwagę i to, że Rosja mimo swych obszarów, mimo milionowych armij, najszybciej musi się zużyć w bliskiej, a nieoczekiwanej wojnie. Te względy spowodowały, iż dnia 6 sierpnia 1914 r., na kilkanaście godzin przed wypowiedzeniem wojny austro-rosyjskiej, Józef Piłsudski, zmobilizowawszy „Związek Strzelecki” i poddane Jego dowództwu „Drużyny Strzeleckie” — wyruszył na teren Królestwa Kongresowego, wypowiadając wojnę Rosji.

Do wyruszających na pole walki pierwszych polskich żołnierzy z Wielkiej Wojny padły z ust Komendanta pamiętne słowa rozkazu: „Żołnierze! Spotkał Was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójście do Królestwa i przestąpić granice rosyjskiego zaboru, by walczyć o Niepodległość Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród Was pełnić funkcję dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z Was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregowców, czego oby nie było”.

Poraz pierwszy od upadku powstania styczniowego znowu wyruszyły na pole walki uzbrojone szeregi wojska polskiego by: „czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania”.

Legjony

W lipcu 1914 roku wybuchła upragniona przez działaczy niepodległościowych Wojna Światowa. Naród Polski nie był do niej należycie przygotowany, by móc wykorzystać ją dla sprawy niepodległości.

„Decyzja wszystkich Polaków — pisze Józef Piłsudski — wypadła zdumiewająco jednakowo. Wszędzie zdecydowano poddać się losowi wojny i oddawszy Bogu co boskiego, to jest westchnienie, oddać cesarzowi co cesarskie t. j. życie i mienie. Wogóle Polacy zdecydowali nie opierać się prawom swego państwa zaborczego. Polacy nie szukali jakiegokolwiek innej decyzji jak ta, która im była dana przez państwa zaborcze. Wszyscy Polacy dali żołnierza pod obce, zaborcze znaki i godła i zwiększyli w ten sposób siłę reprezentacji obcych, zaborczych woźdźów”.

Wobec takiej sytuacji organizator Związku Strzeleckiego stanął przed niezwykle trudnym zagadnieniem. Nie mógł pozwolić, jak sam stwierdza: „gdy na żywym ciele naszej Ojczyzny miano wyrąbywać mieczami nowe granice państw i narodów, aby samych tylko Polaków przy tem brakowało.

Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, ważących się nad naszymi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło polskiej szabli”.

Wobec tego zarządza mobilizację Związku Strzeleckiego i Drużyn Strzeleckich, które poddały się również pod Jego rozkazy, w dniu 3.VIII 1914 roku. Zmobilizowane oddziały drużyniaków i strzelców, rozlokowane na błoniach krakowskich, oczekiwały z niecierpliwością na chwilę wymarszu na pole walki.

Chwila ta zależała od decyzji Józefa Piłsudskiego, który z sobą staczał walkę o jej powzięcie. Wreszcie z 5 na 6 sierpnia, jeszcze przed wypowiedzeniem przez Austrię wojny Rosji, kompanja strzelców, złożona ze 160 ludzi, otrzymuje rozkaz przekroczenia granicy austriacko - rosyjskiej i zajęcia możliwie największego obszaru Królestwa Polskiego w imieniu polskiego „Rządu Narodowego”.

Józef Piłsudski, wysyłając do Królestwa Strzelców przed wojskami austriackimi, chciał zmanifestować symbolicznie wzięcie ziemi tej we władanie „Rządu Polskiego”, oraz pobudzić ludność Królestwa do czynnego wystąpienia przeciwko Moskalom. Józef Piłsudski żywił nadzieję, że widok polskiego żołnierza poruszy zabór rosyjski i w ten sposób czyn jego i inicjatywa, poparta przez cały prawie naród, zyska na powadze i znaczeniu wobec zaborców.

Niestety zawiódł się w swych nadziejach, gdyż ludność Królestwa Polskiego powitała pierwsze oddziały wojsk polskich obojętnie, a niekiedy nawet wrogo. Gdyż, jak sam później stwierdził: „olbrzymia większość Polaków wojny nie chciała, wojny nie wywołała i świadoma była tego, że ona nie o Polskę się toczy. Nie mając samodzielnego przygotowania do wypadków wojennych, Polacy uczynili przy wybuchu wojny światowej to, co czynili już dobre półwiecze w życiu codziennym — poddali się nakazom zaborców”. Nie uzyskawszy zatem oparcia dla swego czynu zbrojnego w Królestwie, zmuszony jest szukać go w społeczeństwie zaboru austriackiego.

W międzyczasie polskie stronnictwa polityczne zaboru austriackiego utworzyły Naczelny Komitet Narodowy, dla reprezentowania polskich interesów politycznych tej dzielnicy.

Naczelny Komitet Narodowy, w skróceniu N. K. N., reprezentował sobą politykę polską, zmierzającą do odbudowy państwa polskiego w Unji z Austro-Węgrami. W dążeniu do swego celu postanowił przystąpić do tworzenia wojska polskiego, które wzięłoby udział w walkach przeciwko Rosji przy opanowywaniu Królestwa Polskiego.

Dnia 20 sierpnia 1914 r., N. K. N., na podstawie porozumienia się ze sztabem armji austriackiej, obwieścił narodowi polskiemu o przystąpieniu do zorganizowania wojska polskiego pod nazwą „Legjonów Polskich”.

Józef Piłsudski zdecydował się przystąpić ze swemi oddziałami do tworzących się „Legjonów”.

Decyzję swoją uzasadnia w wydanej odezwie do swojego wojska, zaznaczając, że: „wypadki dziejowe zaskoczyły Pola-

ków, zostawiając ich bez możliwości jednolitego i silnego postępowania. Koniecznem było, aby silniejsi i najenergiczniejsi wzięli na swoje barki odpowiedzialność i inicjatywę rzucenia iskry na proch. Tę iskrę rzuciliście, dając przykład, jako przodownicy walki narodu polskiego o niepodległość Ojczyzny. Obecnie naród burzyć się zaczyna, nie chce nas zostawić samotnymi, jak byliśmy dotychczas.

W Krakowie zawiązał się Naczelny Komitet Narodowy ze wszystkich stronnictw polskich, który, za zgodą austro-węgierskiej monarchji, ma wystawić Legjony Polskie do walki z Rosją. Po porozumieniu się z tajnym Rządem Narodowym w Warszawie, zgłosiłem w swoim i w waszym imieniu przystąpienie do organizacji szerszej, zapewniającej wojsku polskiemu większe środki i silniejsze działanie.

Według umowy, zawartej między Naczelnym Komitetem Narodowym, a Naczelnym Dowódcą Armji austriackiej, oddziały nasze mają być kadrami dla formujących się Legjonów”.

W ten sposób powstaje organizacja Legjonów.

Pod względem wojskowym Legjony podlegały bezpośrednio, stworzonej przez Naczelną Komendę wojsk austriackich, Cesarsko-Królewskiej Komendzie Legjonów. Do C. K. Komendy Legjonów wyznaczali Austriacy wprawdzie oficerów o polskich, względnie z polską brzmiących nazwiskach, lecz często obcych zupełnie dążeniom niepodległościowym.

Rozpoczęty w drugiej połowie sierpnia werbunek do Legjonów na terenie Galicji i południowej części Królestwa daje b. dobre rezultaty, co umożliwia utworzenie dwóch legjonów: wschodniego i zachodniego. Legjon wschodni został jednak wkrótce rozwiązany pod wpływem Narodowej Demokracji, która wskutek chwilowych zwycięstw Moskali, jak również i dyrektyw z Warszawy wystąpiła z N. K. N. i rozpoczęła walkę z ideą tworzenia Legjonów.

Na polu pozostał tylko legjon zachodni, który we wrześniu składał się z trzech (1, 2, 3) pułków piechoty oraz zaczątków kawalerji i artylerji.

Bataljony I-go pułku, znajdujące się pod bezpośrednim dowództwem Józefa Piłsudskiego, zajmują powtórnie we wrześniu Kielce, gdzie zatrzymują się przez trzy tygodnie. Pobyt w Kielcach Józef Piłsudski wykorzystał dla zasadniczej organizacji swych 6-ciu bataljonów, oraz możliwego zaopatrzenia ich w sprzęt wojenny i tabor.

Pod naporem przeważających sił rosyjskich, po wycofaniu się wojsk austriacko - niemieckich, Józef Piłsudski

zmuszony został opuścić Kielce. Podczas odwrotu z Kielc na południe oddziały Józefa Piłsudskiego, chociaż gorzej uzbrojone, stawiają dzielny opór przeważającym liczebnie siłom rosyjskim na linii Nowy Korczyn — Opatowiec po lewej stronie Wisły.

Podczas drugiej ofensywy austriacko - niemieckiej na Warszawę bataliony 1-go pułku biorą w niej udział, staczając między innymi bohaterskie boje pod Anielinem i Laskami w okolicach Dębina, a podczas odwrotu trzydniowy bój pod Krzywopłotami.

Pod Krzywopłotami walczyły tylko 3 bataliony 1-go pułku, gdyż bataliony I, III i V, prowadzone przez Józefa Piłsudskiego, oderwawszy się od cofającej się armii austriackiej, dokonały słynnego marszu na tyłach nieprzyjaciela pod Uliną Małą i przedarły się nocą poprzez maszerujące korpusy wojska rosyjskiego. O marszu tym pisze Józef Piłsudski, że „przez cały czas nie było ani jednej chwili zachwiania się moralnego żołnierzy, braku dyscypliny, czy objawu depresji. Spokojnie pełniono służbę nakazaną, bez szemrania i skargi. W ciągu całego marszu nie miałem wcale maruderów, pomimo, że marsz był bardzo uciążliwy, nawet dla rutynowanego wojska. Po niespanej nocy, po uciążliwym odwrocie z Dębina przemaszerowaliśmy nocnym marszem z Uliny do Widowej 45 kilometrów bez odpoczynku, w bardzo ciężkich warunkach taktycznych szliśmy większą część marszu po zoranem polu, a nie po gładkiej drodze. Dla najlepszego wojska jest to próba nielada. To też na głębokim moim zaufaniu do żołnierza i jego sił moralnych poległa duża część powodzenia. Z innym żołnierzem nie bardzo bym się odważył na takie ryzyko”.... „Otwarcie też przyznaję, że dopiero po Ulinie zacząłem sobie ufać i wierzyć w swoje siły. I być może właśnie dlatego słyszałem nieraz potem słowa moich żołnierzy: — Teraz za Komendantem pójdziemy wszędzie! Jeżeli on nas wyprowadził z Uliny, to już jesteśmy spokojni”.

Po kilkudniowym odpoczynku w Krakowie Józef Piłsudski otrzymał rozkaz oczyszczenia Podhala z oddziałów rosyjskich i obronę linii kolejowej Sucha — Mszana Dolna. Ze względu na górzystość terenu oraz przewagę liczebną i techniczną nieprzyjaciela, zadanie było bardzo trudne. Pomimo to Piłsudski wyszedł z prowadzonych tu walk zwycięsko, wspierany przez ludność cywilną Podhala, o czym sam stwierdza: „Nie trzeba było niczego szukać, wszystko czego dusza żołnierza, walczącego dla szczęścia Ojczyzny, zapragnie było mu dane. Tu czułem się w Ojczyźnie, czułem się potrzebnym dla

niej, jako jej obrońca”. Po krwawych i zwycięskich walkach pod Limanową i Marcinkowicami, Józef Piłsudski, na czele swych batalionów, wkroczył do Nowego Sącza, entuzjastycznie witany przez ludność miasta. Pobyt w Nowym Sączu trwał krótko. Wszystkie 6 batalionów 1-go pułku zostały rzucone pod Tarnów, gdzie w dniach 22 — 25 grudnia staczają krwawy i morderczy bój pod Łowczówkiem, o którym rozkaz Józefa Piłsudskiego głosił: „U schyłku ubiegłego roku, podczas mojej nieobecności, stoczyliście z przeważającymi siłami nieprzyjaciela bój najkrwawszy i najcięższy z tych, jakieśmy dotąd mieli. Zyskaliście w nim nową sławę i nowy liść wawrzynu wplećliście do wieńca sławy polskiego żołnierza. W imieniu sprawy, której służymy, dziękuję Wam wszystkim za tę pracę. Jestem dumny, że Wam przewodzę, jestem dumny z kłopotu, że gdy mam w rozkazie dziennym wymienić najbardziej godnych chwały, szukać muszę czegoś nadzwyczajnego, by wśród ogółu dzielnych, mężnych znaleźć czyny, które nie będą dla nich powszedniemi”.

Bój pod Łowczówkiem zakończył pierwszy okres walk oddziałów Józefa Piłsudskiego, prowadzonych od sierpnia do końca grudnia 1914 roku. „Walki te — pisze W. Lipiński — prowadzone w pierwszych tygodniach wojny przez Józefa Piłsudskiego, odrazu stawiają legionistów na poziomie doskonałych żołnierzy. W całym szeregu bitew jak pod Kielcami, Brzegami, Winiarami, Korczynem, Laskami, Anielinem, Krzywopłotami wykazują bataliony strzeleckie od pierwszej chwili niezwykle hart ducha, wysokie męstwo i bohaterstwo, a przede wszystkim świetną inicjatywę, przedsiębiorczość oraz wiarę we własne siły”. Zwłaszcza w okresie trudnych, w odwrocie prowadzonych walk jesiennych i zimowych roku 1914, walk pod Krzywopłotami, Uliną Małą, dalej na Podhalu pod Limanową, Marcinkowicami i Łowczówkiem — oddziały Józefa Piłsudskiego wyrażają się na niezwykle tęgich żołnierzy, łączących w sobie świetną brawurę ze spokojem starego, wytrawnego żołnierza”.

W tym samym czasie pozostałe dwa pułki Legionu Zachodniego 2-gi i 3-ci walczyły najpierw na Węgrzech, a potem w Karpatach Wschodnich. Na początku października złe uzbrojone oddziały polskie, wprost z wagonów, zostały rzucone na drugą dywizję kozacką, która zajęła Komitat Marmaros - Sziget. Przez dwa tygodnie zmagali się oddziały polskie z przemożnym wrogiem. Wreszcie kozacy zostali wyparci, a legioniści, zbudowaną przez siebie drogą przez przełęcz Pantyrską, wkroczyli do Galicji Wschodniej. Tutaj w dolinie Bystrzycy Nadwórniańskiej do historii walk legionowych przeszły miejscowości takie, jak

Zielona, Rafajłowa, Mołotków i Nadwórna. W styczniu 1915 roku część batalionów przyszłej II-giej brygady walczyła najpierw na Huculszczyźnie, a następnie na Bukowinie, okrywając się nieśmiertelną sławą w bitwie pod Kirlibabą. Po sześciu miesiącach walk pułki 2-gi i 3-ci zostały na pewien czas przeniesione na zasłużony odpoczynek do Kołomyi. Tutaj też w kwietniu 1915 roku zostały one ostatecznie zorganizowane w II-gą Brygadę. W skład II-giej Brygady weszły 2-gi i 3-ci pułk piechoty, oddziały kawalerji (później 2-gi pułk ułanów) oraz dwa dywizjony artylerji. Nieco wcześniej, bo na samym początku 1915 roku, podczas odpoczynku 1-go pułku w Kętach pod Krakowem, została zorganizowana I-sza Brygada. W skład niej weszły 1-szy i 5-ty pułk piechoty, oddział kawalerji Beliny — Prażmowskiego (późniejszy 1-szy pułk ułanów) oraz dywizjon artylerji. W lecie 1915 roku, wskutek wzmożonego napływu ochotników do legionów, została utworzona III-cia Brygada, w skład której weszły 4-ty i 6-ty pułk piechoty.

Po kilku tygodniowym wypoczynku w Kętach, I-sza Brygada, wyposażona już teraz pod względem technicznym, rusza na początku marca 1915 na front, zajmując pozycję nad Nidą wprost Pińczowa. Tutaj, walcząc przez cały marzec, kwiecień i połowę maja, żołnierze I Brygady stanowili najbardziej zwartą grupę na całym tym froncie. 11 maja I Brygada rusza naprzód w sandomierskie jary, gdzie w dniach od 16 do 23 maja stacza niesłychanie zacięte boje pod Konarami i Kozinkiem. W walkach bardzo uporczywych, przy ustawicznych przeciwnatarciach nieprzyjaciół, wśród częstego cofania i poddawania się oddziałów austriackich — bataljony I Brygady stanowiły nieprzeparty mur dla nieprzyjaciela. W walkach tych wyróżnił się specjalnie bataljon III-ci, dowodzony przez E. Śmigłego-Rydza, obecnie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, o czym głosił rozkaz do żołnierzy, wydany po bitwie. „Z dumą podnieść muszę — mówi słowa rozkazu Józefa Piłsudskiego — zachowanie się wypróbowanego III bataljonu, który w ciężkim boju i chaosie przez czas pewien był jedyną zwartą grupą na szerokim froncie. III bataljon w najcięższych moralnie warunkach zachował się po bohatersku, znacząc obficie każdy krok swą krwią własną i wroga. Rozkazem niniejszym wyrażam wszystkim oficerom i żołnierzom tego bataljonu głęboką wdzięczność w imieniu całego oddziału za dowód, że w najcięższych warunkach żołnierz polski, jeśli nie może wygrać boju, to honoru swego bronić potrafi”. W dalszych słowach rozkaz głosi, że: „Wśród mnóstwa bohaterskich czynów, dokonanych przez poszczegól-

nych żołnierzy w czasie tych zmiennych co do szczęścia bojów, zaznaczyć chcę w swym rozkazie te, które na szczególne uwzględnienie zasługują”. A więc w pierwszym rzędzie: „Major Śmigły - Rydz, wzięwszy na siebie zadanie, najczęściej nie odpowiadające jego stopniowi..., nietylko sam wytrwał na stanowisku niezwykle przykrem pod względem moralnym, lecz złożył w bojach o lasek koziniecki nowe dowody niezwykłego męstwa i spokoju przy największym niebezpieczeństwie. Majorowi przede wszystkim przypisuję, że bataljon nie ugiął się przy spełnianiu zadania, przewyższającego znacznie siły moralne przeciętnego żołnierza”.

Bywały również w tych walkach epizody, że nietylko podoficerowie na czele drobnych patroli uderzali na dziesiątki i setki Rosjan i brali ich do niewoli, ale epizody, że pojedynczy żołnierze legionowi, uderzając z determinacją na wroga, brali do niewoli patrole, złożone z kilkunastu żołnierzy rosyjskich, jak na przykład: „Albin Stanisław, szeregowiec V bataljonu, dnia 21 maja przy cofaniu się bataljonu został w okopie niezauważony odwrotu innych, pod krzyżowym ogniem okopał się z dwóch stron, a gdy nadszedł patrol nieprzyjacielski z 7 ludzi, ostrzeliwując ich z bliska, zmusił do złożenia broni i odprowadził jeńców pod ogniem nieprzyjacielskim do komendy pułku”.

„Takich przykładów — pisze historyk legionów — było mnóstwo w dziejach I-szej Brygady”, nie mniej dostarczały ich czyny II-giej Brygady, która walcząc w dalszym ciągu w Karpatach Wschodnich, w górzystym i lesistym terenie, specjalnie wymagała żołnierza zdeterminowanego, pełnego inicjatywy, przedsiębiorczości, odwagi i zdecydowania. Walki II-giej Brygady pod Mołotkowem, Żabiem, Okörmerą, Rarańczą oraz pod Rokitną z nieśmiertelną szarżą ułanów Dunin-Wąsowicza, który ze swym szwadronem zdobywa pozycję moskiewską, bronioną przez masy żołnierskie, ukryte za potrójnym wałem okopów i zasieków kolczastych, dostarczyły również wielu przykładów do wzbudzenia świetnej tradycji żołnierskiej, do rozszerzenia kręgu sławy, jaki począł ogarniać Legiony.

Bohaterskie boje, staczane w ciągu roku przez pułki legjonowe, zaczęły stopniowo dokonywać przemian w duszy całego społeczeństwa polskiego, budząc w nim wiarę w polskiego żołnierza i dumę z odnoszonych przez niego zwycięstw. Lecz nietylko bohaterskie walki, staczane przez żołnierzy legjonowych, budziły radosną dumę w narodzie. „Sława czynów legjonowych rosła równomiernie z popularnością, jaką zyskiwali piłsudscy przez swój stosunek do Austriaków i zależnej od nich C. K. Komendy Legionów oraz N. K. N.-u”.

Piłsudski, zgłaszając swój akces do N. K. N., czynił to tylko ze względów taktycznych, nie rezygnując ani na jeden moment z dążeń do niepodległości. Pierwsza Brygada na każdym kroku akcentowała swoją ideologię niepodległościową. Austrię uważała za chwilowego tylko sprzymierzeńca, zwalczając wszelką w stosunku do niej ugodowość. „To też cały kraj wiedział, że Legjoniści Pierwszej Brygady, wbrew zakazom Komendy Legjonów i władz austriackich, noszą własne odznaki, na dawnych polskich odznakach wzorowane, że salutują, wbrew austriackim nakazom, dwoma palcami, a nie całą ręką, że, górując w czasie walk o całe niebo nad regularną armią austriacką, szanują swą krew i cenią, nie pozwalając nią bezkarnie szafować”.

Stojąc tak twardo na straży swej odrębności i niezależności duchowej i politycznej, Pierwsza Brygada była solą w oku austriackich władz wojskowych i ich ekspozytury legjonowej C. K. Komendy Legjonów. Wynikiem tego stanu rzeczy były przeróżne szykany stosowane do legjonistów. Nie wypłacano im żołdu, lub wypłacano z opóźnieniami, odmawiano lepszego ekwipunku, skąplono broni i amunicji, wysyłano na najniebezpieczniejsze pozycje. Nieustannie również rozbijano jednostki Brygady, wrywając z niej poszczególne bataljony i oddziały i przeznaczając je na inne odcinki frontu bojowego. O stosunku Komendy Legjonów do I Brygady i Jej Twórcy Józefa Piłsudskiego najlepiej może zaświadczyć złożony przez nią raport wojskowym władzom austriackim. W raporcie tym, dotyczącym odznaczenia Józefa Piłsudskiego za położone zasługi, Komenda Legjonów stwierdza: „Oficer legjonowy VI rangi, Brygadjer Piłsudski, posiada wprawdzie wojskowe zalety i zasługi, które przemawiałyby za udzieleniem mu najwyższego odznaczenia, muszę jednak w obecnym momencie wypowiedzieć się przeciw wnioskowi na Jego odznaczenie”. Sprzeciwy były zasadnicze: Komenda austriacka zdawała sobie jasno sprawę, że Brygadjer Józef Piłsudski ma przed sobą wytknięty cel — Niepodległość — co sprzeciwiało się racji stanu obcego mocarstwa.

Charakteryzuje to jednak austrofilstwo Komendy Legjonów i jej stosunek do Twórcy I-ej Brygady, ale również niezłomnie potwierdza uparte i konsekwentne dążenie Komendanta do jednego celu swego życia — Niepodległości.

To też po roku zmagania się z wrogiem zewnętrznym i ugodą znacznej jeszcze części społeczeństwa polskiego — Józef Piłsudski tak scharakteryzuje rolę Legjonów: „Żołnierze! Poszliście za moim rozkazem bez wahania, bez chwili namysłu, czy los

Wasz nie będzie podobny do losu tych poprzedzających nas pokoleń żołnierzy polskich. Poszliście, by stanąć w obronie, jeśli już nie szczęścia Ojczyzny, to przynajmniej Jej honoru.

Rok minął. Wyrobił się z nas ten typ żołnierza, jakiego nie znała dotąd Polska. Nie brawura, nie błyskotka żołnierska stanowi najistotniejszą naszą cechą, lecz ten przedziwny spokój i równowaga, bez względu na przeciwności jakie nas spotykają. Z młodego chłopaka w naszej atmosferze wyrabia się szybko spokojny, równy, stary żołnierz, przygotowany na długą i żmudną pracę, niespalający się jak słoma w pierwszym drobnym ogniu. Żołnierze i towarzysze broni! Rok ciężkiej pracy minął. Pracy tak ciężkiej, tylu obstawionej przeszkodami, że, gdy obejrzymy się na nią, dziw bierze, że istniejemy, że dawno już rodzinne bory nie szemrzą po nas swej pieśni żałobnej, po nas, po polskich żołnierzach z wielkiej wojny 1914 — 1918 roku.

I teraz po roku wojny, jak w początku jesteśmy tylko awangardą moralną, z umiejętnością zaryzykowania wszystkiego, gdy ryzyko jest konieczne.

Żołnierze!

Dziś po roku wojny i pracy smutno mi, że powinszować olbrzymich tryumfów Wam nie mogę, lecz dumny jestem, że dzisiaj z większym spokojem, niż rok temu, mogę do was jak ongiś zawołać:

Chłopcy! Naprzód! Na śmierć czy na życie, na zwycięstwo czy na klęskę — idźcie czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania”.

Zgodnie z nakazem Komendanta Legjony istotnie budziły naród Polski na zmartwychwstanie. Rozpoczęty latem 1915 r. werbunek do dwóch nowoformujących się pułków 4 i 6-go dał bardzo dobre rezultaty.

„Ochotnicy zgłaszają się licznie — pisze historyk tych czasów — najlepsza i najbardziej entuzjastyczna młodzież wstępuje do Legjonów, lecz wszyscy nieomal stawiają żądanie, by przydzielono ich do I-szej Brygady. Wiedzą bowiem, rozumieją, że tam przejdą nie tylko znakomitą szkołę obywatelską i wojskową, lecz że tam wśród szeregów I Brygady, na tym terenie, który ona zajmuje jest naprawdę nikomu nie podległa, wolna, pełna dumy i poczucia własnej siły Polska”.

Rezultaty budzenia się świadomości narodowej i pragnienia niepodległego bytu, przejawiają się w coraz szerszych warstwach narodu.

Po opuszczeniu ziem polskich pod koniec 1915 roku przez wojska rosyjskie — całe nieomal społeczeństwo polskie opo-

wiada się wyraźnie za ideą niepodległości reprezentowaną przez Józefa Piłsudskiego.

Wobec opanowania wszystkich ziem polskich przez państwa centralne, naród polski oczekiwał rychłego wypowiedzenia się ich w sprawie losu Polski. Niemcy jednak, jak również i zależna od nich Austria, stając przed niewiadomym końcem wojny, bały się poruszania kwestji polskiej.

Wobec takiej sytuacji przed Józefem Piłsudskim stało niezwykle trudne zagadnienie do rozwiązania. Decydując się w sierpniu 1914 roku na tworzenie wojska polskiego, czynił to z myślą o uwolnieniu ziem polskich z pod panowania rosyjskiego i utworzenia z nich niezależnego państwa polskiego.

Pierwsza część planu została osiągnięta. Ziemie polskie były wolne od najazdu moskiewskiego i chodziło o realizację części II-ej, a ta zależała już nie od Rosji, ale od państw centralnych, przeto od chwili opuszczenia Polski przez Rosjan, żądania Józefa Piłsudskiego będą skierowane w stronę Niemiec i Austrii. Ale dla poparcia swych żądań nie będzie mógł używać Legionów, bo chociaż duchowo ulegały one ideologii Józefa Piłsudskiego, to jednak formalnie, jak wiemy, zależały od Komendy Legionów i N. K. N., a pośrednio od Naczelnej Komendy wojsk austriackich.

Pozatem Legiony nie mogły być użyte do jawnej walki z państwami centralnymi, bo narażone zostałyby na natychmiastowe zniszczenie, a Józef Piłsudski chce je jeszcze zachować jako kadry dla stworzonej przez siebie P. O. W.

Zatem latem 1915 roku powziął decyzję zaprzestania dalszego liczebnego rozwoju Legionów, gdyż, jak pisze W. Lipiński „Rola ich została skończona, to co miało być, już się zrealizowało. Kraj od Moskali wolny i podjął hasło niepodległości, uwierzył we własne siły, nabrał zaufania do siebie, a dumy z własnego żołnierza. Psychika niewolnika została krwią Legionistów przewyciężona. Legiony swój cel osiągnęły”.

Dla realizowania ostatecznego idei niepodległości ma być użyta inna siła, całkowicie od Komendanta zależna Polska Organizacja Wojskowa.

Została ona stworzona na samym początku wojny światowej, mając na celu: „z jednej strony kształcenie młodzieży pod względem wojskowym, z drugiej — formowanie oddziałów lotnych, które uprawiały partyzantkę na tyłach wojsk rosyjskich”.

Początkowy rozwój P. O. W. był powolny i dopiero od połowy 1915 roku, z chwilą otrzymania z I-szej Brygady sporej ilości oficerów i podoficerów do prac organizacyjnych i wyszko-

leniowych — zagarnia do swych szeregów znaczną część ówczesnej młodzieży polskiej.

IV.

Legiony tymczasem zgodnie z rozkazem Wodza, aby szły — „Naprzód, czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania” — pełniły nadal swą ciężką i zaszczytną służbę. Wzmocnione 4 pułkiem piechoty, który pod Jastkowem w Lubelskiem otrzymał pierwszy chrzest ogniowy, w końcu sierpnia walczył na Podlasiu, podchodząc do Wysoko - Litewska, a w pierwszych dniach września zostają przerzucone na Wołyń, na linię Stochodu i Styru.

Tutaj poraz pierwszy zetknęły się nareszcie wszystkie pułki legionowe, bowiem i II Brygada została przerzucona z Bessarabji na Wołyń, jak również tutaj pierwszy na większą skalę chrzest ogniowy otrzymał 6 pułk piechoty, świeżo sformowany z ochotników z Królestwa.

Spełniły się w ten sposób gorące pragnienia wszystkich żołnierzy legionowych, aby danem im było walczyć razem, ramie przy ramieniu w wojnie, w której rozstrzygały się losy Polski. Urzeczywistnieniu tego pragnienia stały dotąd na przeszkodzie austriackie władze wojskowe, jak również i Komenda Legionów, i dopiero ciężkie położenie na froncie bojowym na Wołyniu zniwoliło je do przerzucenia tam II Brygady. Zaraz po swym przybyciu znalazła się ona na zagrożonych odcinkach, a w kilka dni później wzięła udział w krwawych walkach pod Kościuchówką, aby następnie razem z I i III Brygadami walczyć z wrogiem.

Zgrupowanie wszystkich pułków legionowych na wspólnym froncie miało bardzo doniosłe znaczenie dla jednolitego wyrobienia ideowo - politycznego.

Pułki III Brygady 4 i 6, sformowane z ochotników przejętych już ideami Józefa Piłsudskiego — po nawiązaniu kontaktu z I Brygadą — natychmiast przejęły się hasłami niepodległościowymi; trudniej natomiast było z II Brygadą, gdzie N. K. N. i Komenda Legionów posiadały wśród oficerów bardzo silne wpływy. Niemniej, wkrótce wspólne braterstwo broni wytworzyło wspólność myśli i idei, tak że wszystkie pułki legionowe zaczęły reprezentować prawie jednolity kierunek polityczny — niepodległościowy.

Praca ideowo - polityczna odbywała się przy nieustających walkach, prowadzonych w niezmiernie trudnych warun-

kach terenowych—wśród bagien Polesia i północnego Wołynia. Pozatem pułki legionowe nie walczyły stale razem, będąc nieraz rozdzielone przez Naczelne Dowództwo Niemiec na kilka grup samodzielnych. Jedna z nich pod dowództwem najpierw pułkownika Smigłego-Rydza, później pułkownika Sosnkowskiego, złożona z 1 i 7 pułków I Brygady, obok pułku 6 walczy pod Kołodją, Gałuzją, Kukłami, Jabłonką i Kamieniuchą, gdzie w uporczywych walkach wykazuje tyle męstwa, iż nie cofa się pod naporem nieprzyjaciela tam nawet, gdzie cofać się musiały najlepsze oddziały niemieckie.

Drugą grupę — dowodzoną przez Komendanta — tworzyły pułki 4 i 5, które na pozycjach pod Kołkami, Woszelką, Czernyszem przeprowadzają raz po raz udatne wypadu, w czasie których niezwykłą brawurą odznaczył się zwłaszcza 5 pułk w kontratakach pod Stowygorożem, zatrzymując trzy pułki cofających się Austriaków i w ataku na bagnety, rozbijając brygadę rosyjską.

Trzecią grupę w tym czasie tworzyły oddziały II Brygady, walcząc nad Styrem.

O bohaterstwie oddziałów legionowych w tych walkach może świadczyć chociażby to, iż dowódca niemieckiego korpusu Geroock, wydał rozkaz wznoszenia przez wszystkie sobie podległe oddziały na cześć legionistów trzykrotne hurra przez trzy dni. Rozkaz zaś Józefa Piłsudskiego do żołnierzy o tych walkach głosi: „Odnieśliśmy zwycięstwo nad przemożnym wrogiem, walcząc w najcięższych warunkach. Żonierz, przemęczony wielodniową dzienną i nocną pracą na rozciąglym froncie, wyniszczony przez chłód, wyniszczony nużąciami patrolami w lasach i błotach, nie tylko dał odpór licznie przeważającemu nieprzyjacielowi, ale wyszedł za nim po całonocnej walce, by w pościgu za uchodzącym zadać mu dalsze ciosy, przerazić i zdemoralizować nagłym i nieoczekiwanym napadem.

Ostatnim bojem raz jeszcze żołnierze przekonaliście wszystkich, czym jest żołnierz polski. Rad jestem, mogąc to dzięki naszej pracy stwierdzić w licznych pochwałach, podziękowaniach i pochlebnych wzmiankach, jakie otrzymałem z powodu ciężkich dni, jakieśmy przeżyli”.

Najcięższe jednak boje przeszły Legiony latem 1916 roku, w związku z ogólną ofensywą rosyjską pod dowództwem gen. Brusilowa. Rosjanie, korzystając ze swej przewagi liczebnej na odcinku legionowym, postanowili osiągnąć dwa cele — wojskowy i polityczny. Pierwszy, by złamawszy Legiony — złamać front, a drugi — zniszczyć kompletnie Legiony i pozbyć się w ten

sposób niewygodnego przeciwnika dla swoich planów politycznych, dotyczących Polski.

W tym celu na odcinku legionowym zgromadzili olbrzymią artylerię i 4 lipca 1916 roku, po dwunastogodzinnym, huraganowym ogniu artyleryjskim, zaatakowali kilkoma dywizjami legionowe pozycje. „Rozpoczęły się — jak pisze W. Lipiński — straszliwe kilkudniowe zmagania. Legioniści, mimo ognia huraganowego, mimo zalania drutów przed pozycjami przez całe kolumny nieprzyjaciela — nie cofnęli się ani na krok, szereg straszliwe wśród atakujących Moskali spustoszenie.

Dość powiedzieć, że jeden bataljon 5 pułku, wspomagany flankowym ogniem 7 pułku, zniszczył całą rosyjską dywizję”.

Zamiary gen. Brusilowa, by zniszczyć Legiony, spełzły na niczem, nie mniej walki te przypłaciły oddziały legionowe o dotkliwe straty. Padło w nich mnóstwo oficerów, padła niemal połowa żołnierzy.

Gdy nakazano na całej linii frontu odwrót, pułki legionowe wykazały znów swą niezrównaną bojowość i podziwu godne męstwo. „Najcięższe z dotychczasowych naszych bojów — głosi rozkaz Józefa Piłsudskiego — przeżyliśmy w dniach ostatnich. Ogień artylerji z nieznaną nam dotąd potęgą szalejący na naszych okopach, masowe ataki nieprzyjaciela, przebijanie się bagnietem przez piechotę wroga, masowe również szarże kawalerji rosyjskiej, wreszcie odwrót w nadzwyczajnie ciężkich warunkach — oto, cośmy przeszli w ciągu dni kilku. Pomimo krwawych i ciężkich ofiar, któreśmy złożyli, cofnęliśmy się z każdorazowej pozycji jedynie wtedy, gdyśmy byli prawie otoczeni; schodziliśmy zawsze ostatni z pola walki, przeciwstawiając wszędzie na naszym froncie nowy opór przemocy”. Cofając się wśród nieustannych walk z napierającą kolumną rosyjską, oddziały legionowe dotarły do linii obronnych nad Stochodem, gdzie nastąpił okres walk pozycyjnych.

V.

Jednocześnie z krwawymi walkami legionów na Wołyniu Komendant prowadził zdecydowaną akcję, mającą na celu zmuszenie państw centralnych do wypowiedzenia się w sprawie polskiej.

W tym celu doprowadza do powstania z wyższych oficerów wszystkich pułków legionowych, tak zwanej „Rady Pułkowników”.

Rada Pułkowników pod wpływem Józefa Piłsudskiego formuje swoje postulaty, które przesyła w dniu 30 sierpnia 1916

roku do N.K.N. Żądania Rady Pułkowników brzmiały: „Prosimy o wyraźne zaznaczenie wobec rządu austriackiego, iż obecnie Legjony i ich przyszły twór mogą i muszą być jedynie uważane za Wojsko Polskie, które bije się i umiera za niepodległość Polski. Prosimy o jak najenergiczniejsze poparcie w sferach miarodajnych wyłuszczonych w naszym memorjale do N. K. N. żądań, kładąc specjalny nacisk na zlegjonizowanie Naczelnej Komendy Legjonów, która własną polską odpowiedzialnością przed własnym społeczeństwem i rządem być powinna. Prosimy o jak najszybsze porozumienie się z Delegacją Stronnictw w Warszawie, celem utworzenia wspólnego prowizorycznego Rządu Polskiego, co jedynie zagwarantować może należyte rozstrzygnięcie sprawy polskiej wogóle i sprawy wojska”.

Memorjał ten poparł zdecydowanie Józef Piłsudski, grożąc, w razie niespełnienia go, swem ustąpieniem z Legjonów.

W odpowiedzi, po długim wahanii, udzielono Komendantowi w dniu 26 września 1916 roku dymisji. Dymisja Komendanta wywarła wśród żołnierzy Legjonowych, zwłaszcza wśród pierwszej Brygady, wielkie wrażenie. Legjoniści, by poprzeć stanowisko swego Wodza, zaczęli masowo zgłaszać swoje wystąpienie z Legjonów. Austria, widząc możliwość rozbicia się Legjonów poszła na pewne ustępstwa i przekształciła je w „Polski Korpus Posiłkowy”. Jednocześnie z przekształceniem Legjonów w Polski Korpus Posiłkowy państwa Centralne poszły na dalsze ustępstwa. Pod naciskiem Naczelnego Dowództwa niemieckiego, które chciało mieć więcej takiego żołnierza jak legjonowy, rządy Austrii i Niemiec proklamowały 5 listopada 1916 roku Niepodległe Królestwo Polskie.

Tak więc za sprawą Legjonów, Polska, wymazana przed stu laty z karty Europy i słownika dyplomatycznego, znowu wracała do swych praw.

Proklamowanie niepodległego Królestwa Polskiego przez Państwa Centralne miało znaczenie międzynarodowe. Rząd rosyjski, chcąc również przeciągnąć na swą stronę Polaków, ogłasza 30 marca 1917 roku niepodległość państwa Polskiego. Ogłoszenie niepodległości Polski przez Rosję umożliwiło również zajęcie się sprawą Polską i koalicji, gdyż Rosja carska nie godziła się na poruszanie sprawy polskiej na terenie międzynarodowym.

Niemcy, proklamując Niepodległość Królestwa Polskiego, czyniły to głównie w nadziei wyciągnięcia z narodu polskiego jaknajwięcej materiału ludzkiego dla swego wojska.

Zawiedli się jednak pod tym względem srodze. Naród Polski, pod wpływem Józefa Piłsudskiego, nie dał się wziąć na lep

obietnic. Żądał, by najpierw państwa centralne zrealizowały treść aktu z 5 listopada 1916 roku, a dopiero wówczas przystąpi do tworzenia armji. Niemcy jednak ani ziem polskich wbrew aktowi listopadowemu nie opuszczali, ani też nie zezwoliły na utworzenie niezależnego Rządu Polskiego. Niedość na tem, nie ufając Legjonom, zażądały od nich złożenia przysięgi na braterstwo broni na czas nieograniczony.

Józef Piłsudski, przewidując w bliskiej przyszłości walkę Legionistów z Niemcami, wydał polecenie nie składania przysięgi.

Stanowisko Józefa Piłsudskiego podzielali oficerowie i żołnierze I i III - ciei Brygady. Legionistów odmawiających złożenia przysięgi rozbroiono i osadzono za drutami w obozach Benjaminowa i Szczypiorny. Natomiast oddziały z pułkownikami Zielińskim i Hallerem, wchodzące przeważnie w skład II Brygady, przysięgę złożyły i zostały wysłane na teren pierwotnych swych walk do Małopolski Wschodniej.

Józefa Piłsudskiego wraz z jego szefem sztabu Kazimierzem Sosnkowskim Niemcy aresztowali i wywieźli w głąb Niemiec do Magdeburga.

Tymczasem w Rosji wybuchła druga rewolucja i władza w państwie dostała się w ręce Bolszewików. Bolszewicy ogłosili hasło natychmiastowego pokoju bez odszkodowań. Skorzystały z tego natychmiast państwa Centralne i zawarły z nimi w lutym 1918 roku pokój w Brześciu. Na mocy traktatu pokojowego Austria odstępowała nowopowstałemu państwu Ukraińskiemu ziemie polskie po Lublin i Wieprz. Na wiadomość o nowym podziale ziem polskich II Brygada odpowiedziała buntem, przełamując front austriacki pod Rarańczą i przechodząc na teren Rzeczypospolitej Ukraińskiej.

Na Ukrainie II-ga Brygada połączyła się z II-gim Polskim Korpusem, stacjonującym w Sorokach. Nad połączonymi polskimi jednostkami wojskowymi naczelne dowództwo objął Józef Haller. W ostatnich dniach kwietnia oddziały II-giej Brygady i II-go Korpusu przybyły w okolice Kaniowa i zostały rozlokowane na kwatery we wsiach okolicznych. Od tej chwili w dowództwie naczelnym nastąpiły wahania, a Józef Haller nawiązał kontakt z Warszawską Radą Regencyjną, która kazała wojsku pozostać w miejscu. Z tego stanu rzeczy postanowili skorzystać Niemcy i zlikwidować resztki niezależnej polskiej siły zbrojnej. W dniu 11 maja Niemcy trzykrotnie liczniejszymi siłami uderzyli na polskie oddziały.

Po całodzienniej walce, po całkowitem wyczerpaniu amunicji II-gi korpus wraz z II-gą Brygadą zmuszony był kapitulować.

wać. Żołnierz jednak nie skapitulował i nie skorzystał z możliwości powrotu do kraju, ale rozproszył się po całych obszarach Ukrainy i Rosji, by pojedynczo lub grupkami przedzierać się ku nowym ośrodkom polskich formacji: na Kubań, Syberję, Murman i do Francji.

Tragedja bitwy kaniowskiej zakończyła epopeję legionową, ale nie zakończyła ich wpływu na losy narodu polskiego. Wpływ bowiem, jaki wywarła akcja legionowa w czasie światowej wojny, był niezmiernie ważny i na późniejsze losy Polski. Przede wszystkim dzięki Legionom zrodziła się na nowo przzerwana już nie tradycji wojskowej, tradycji walczącego o niepodległość swego narodu żołnierza polskiego. A był to żołnierz pierwszorzędny, żołnierz, który wykuwał swe wartości w ciężkiej i znoјnej pracy bojowej, który nabierał doświadczenia w wojennej kurzarwie, w jaknajtrudniejszych warunkach wszelki przełamując opór jaki spotykał na drodze do swego celu. Stopił on w sobie wszystkie najcenniejsze wartości żołnierskie, a więc honor i wysoką ambicję, inicjatywę i rzutkość, wiarę we własne siły i twarde, nieustępliwe męstwo w boju wraz z najwyższym z najbardziej gorącym ukochaniem sprawy narodowej — nabycie tych wartości i znakomite ich zastosowanie zawdzięczał przede wszystkim metodom wychowawczym, stosowanym przez swego, do szaleństwa uwielbianego Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Te wartości wojskowe wniósł żołnierz legionowy do P.O.W., którą wpływem swym w zupełności ogarnął, te wartości wreszcie wniósł do formującej się w roku 1918 armii polskiej, której okazał się najlepszym i najbardziej rzutkim czynnikiem organizacyjnym i moralnym.

Oprócz wartości czysto wojskowych przez żołnierza legionowego ojczyźnie oddanych — praca Legionów wydała niemniej doniosłe rezultaty polityczne. A więc sprawa polska traktowana dotąd jako wewnętrzna sprawa mocarstw rozbiorczych — podniesiona została do sprawy międzynarodowej.

Dzięki Legionom ukazały się akty prawno-polityczne, ogłaszające utworzenie niepodległego państwa polskiego. Akty te zmusiły czynniki, decydujące w polityce międzynarodowej do zajęcia się sprawą polską i postawienia jej na porządku dziennym. „Najdonioślejszym i najbardziej istotnym rezultatem, jaki dokonał się na skutek pracy Józefa Piłsudskiego i Legionów było wzbudzenie wiary w narodzie we własne siły, było wywołanie potężnego wstrząsu moralnego, który z niedawnej kompletnej bierności wyrwał naród polski i skierował go na drogę niezłomnego pragnienia i dążenia do Niepodległości.

Polska Organizacja Wojskowa

Przedwojenny zasięg wpływów Związku Strzeleckiego i Drużyn Strzeleckich obejmował również i ziemie zaboru rosyjskiego.

Na ten teren przeszczepiali go bądź specjaliści wysłannicy z Galicji, bądź też młodzież z Królestwa, studująca na wyższych uczelniach we Lwowie, lub Krakowie. Ośrodkami działalności strzeleckiej były pod zaborem rosyjskim nie tylko główne miasta Kongresówki, jak Warszawa, Lublin, Radom, Siedlce, ale również i miasta rosyjskie, jak Petersburg, Kijów, Ryga i Dorpat. Wybuch wojny światowej przerwał łączność oddziałów strzeleckich powyższych ośrodków z ich centralą we Lwowie.

Wielu ponadto członków tych organizacji, będąc na letnich obozach szkoleniowych na terenie Galicji, wstępuje z wybuchem wojny do szeregów wojskowych Józefa Piłsudskiego i pozostaje po przeciwnej stronie frontu.

Wytworzona sytuacja dezorientuje na pewien czas pozostałych na terenie zaboru rosyjskiego członków Związku i Drużyn Strzeleckich. Trwa to jednak bardzo krótko. Wieść o czynie Komendanta z 6 sierpnia 1914 r. stała się jednocześnie hasłem i programem do podjęcia pracy organizacyjnej. Na czele Związku Strzeleckiego w Warszawie staje, jako najstarszy stopniem oficer strzelecki, Adam Koc. Komendantem Drużyn Strzeleckich w chwili wybuchu wojny światowej był Aleksander Tomaszewski. Z inicjatywy tych oficerów, a celem wzmocnienia prac wojskowych nastąpiło w połowie sierpnia 1914 roku połączenie tych dwóch organizacji.

Na czele połączonych organizacji, na propozycję Adama Koca stanął Karol Rybasiewicz. O dokonaniem zjednoczeniu powiadomiono Józefa Piłsudskiego, jako Komendanta Głównego.

Od niego też nowa organizacja, nazwana na wniosek Adama Koca w połowie września Polską Organizacją Wojskową, będzie otrzymywać instrukcje dla swej działalności. Pierwsze tygodnie zostały zużyte na nawiązanie kontaktu i połączenie w sieć organizacyjną tych jednostek i lokalnych organizacji strzeleckich, które, zaskoczone wojną, działały dotąd na własną rękę.

W połowie października na Komendanta P. O. W. został przysłany przez Józefa Piłsudskiego Jego adjutant, Dr. Tadeusz Żuliński, który pozostawał na tem stanowisku do dnia 5.VIII. 1915 r.

„Był to młody, bo zaledwie 25 letni lekarz o niezwykle ujmującej powierzchowności, wesoły, towarzyski, był człowiekiem od najwcześniejszego dzieciństwa wychowywanym na gorącego patriotę i na śmiertelnego wroga caratu. Wzrósł bowiem w atmosferze tradycji swego rodu. Jeszcze czytać nie umiał, a już znał tragiczne dzieje swych przodków, dzieje bohaterskiej śmierci stryja Romana Żulińskiego, jednego z ostatnich członków Rządu Narodowego, powieszzonego w 1864 r. Do roli mściciela i kontynuatora walki o wolność narodu przygotowywać się zaczął późniejszy komendant POW. już jako uczeń gimnazjalny. Jako student medycyny bierze czynny udział w pracach „Życia” i „Związku Walki Czynnej”, gdzie zdobywa wykształcenie oficerskie. Z wybuchem wojny wstępuje do Legionów. „Krótko, bo tylko do końca września dzielił losy wojenne I Brygady i już w pierwszych dniach października żegna ją na rok prawie, aby na rozkaz Komendanta propagować na tyłach wroga ideologię legionową, organizować akcję wywiadowczą i dywersyjną, wreszcie, żeby organizować i wojskowo szkolić tych, którzy, nie ulegając ugodowym i służalczym nastrojom ogółu, skupili się w szeregach P. O. W-iackich w Warszawie.

O osobie porucznika Tadeusza Żulińskiego, o jego pracy w P.O.W. w tym okresie tak mówi Komendant Józef Piłsudski:

„W zeszłym roku (1914) w październiku wysłałem go do Warszawy, aby tam w zaborze jeszcze wówczas rosyjskim stanął na czele przygotowań wojennych. Gdy my z bronią w ręku mieliśmy satysfakcję boju otwartego z wrogiem, gdyśmy na odpoczynkach w wesołym kolegów gronie zapominali o troskach, gdy wreszcie nawet śmierć, czy ciężka rana spotykała żołnierza wśród wrzawy walki, świstu kul i w otoczeniu przyjacielskim,

z nim było inaczej. Tam w Warszawie, wśród sieci szpiegów i podszeptów słabości, bez wszelkich błyskotek zewnętrznego życia żołnierskiego, mając w perspektywie śmierć samotną w lochu więziennym, lub w otoczeniu siepaczy, porucznik Żuliński długie miesiące stał na stanowisku w tej wojnie najtrudniejszem, a więc i najbardziej honorowem, szedł w ślady ojców i dziadów, którzy tajemnie w ciężkich więzach podziemnego spisku gotowali broń przeciw najeźdźcy. Jego to i jego kolegów praca nawiązywała w naszej walce nie tradycji z tą specyficznie polską wojną, którą toczyli nasi przodkowie, a z ducha której wyrosliśmy i my — nowocześni żołnierze polscy”.

Wkrótce po objęciu Naczelnej Komendy P. O. W. przez Tadeusza Żulińskiego zostały sformowane główne jej założenia ideologiczne. Najważniejsze tezy ideologii P. O. W. były następujące:

„Celem P. O. W. jest zdobycie niepodległości Polski drogą Walki Zbrojnej. P. O. W. skierowuje swój oręż przeciwko największemu swemu wrogowi — Rosji, jest w ścisłym kontakcie z Legionami Polskimi.

Terenem działalności P. O. W. są ziemie okupowane przez wojska rosyjskie. Wszelkie organizacje wojskowe, jawne lub tajne, głoszące możliwość walki o niepodległość ramię w ramię z rządem rosyjskim są przez P. O. W. uważane za robotę zdrajców i zwalczane.

P. O. W. uznaje za szkodliwe tworzenie organizacji wojskowych o hasłach wspólnych z nią, jako wprowadzających zamęt i rozbicie w obozie niepodległościowym.

P. O. W. jest organizacją apolityczną, grupującą ludzi różnych przekonań i może podlegać jedynie Rządowi Narodowemu, któremu podlegać będą Legjony Polskie. Z tego powodu P. O. W. nie może i nie ulega wpływowi żadnej politycznej organizacji niepodległościowej, utrzymuje natomiast z każdą z nich łączność, otrzymując wszelkie możliwe usługi.

Członkiem P. O. W. może być każdy Polak, mający skończone lat 17, który złoży przyrzeczenie na deklarację.

Działalność P. O. W. opiera się na zasadach wojskowych. Członkowie jej są ujęci w oddziały, stanowiące jednostki wojskowe, podległe bezwzględnie swym komendantom”.

Niezależnie od powyższych tez, w rozkazach dziennych P. O. W. w miarę swej działalności rozwijała dalej swą ideologię.

W jednej z nich stwierdza, iż: „Niezależnie od tego, kto będzie zwycięzcą, już dziś Polacy wypowiadać muszą swe postulaty polityczne, streszczające się w jednym hasle, wolny-

mi być chcemy i musimy. W chwili obecnej musimy zwracać oręż przeciwko jednemu z wrogów — Rosji. Żadne obietnice, żadne ustępstwa z jej strony nie powinny przesłaniać nam głównego hasła na chwilę bieżącą — oswobodzenia większej części ziem polskich od przemocy.

Wojsko polskie jest jedno i czy walczy ono otwarcie w polu, w mundurach, czy też prowadzi pracę w podziemiach pracuje ono dla tej samej idei i w pracach swoich jest najściślej związane.

W walce tej — jako ostateczny jej wynik, jest Niepodległe Państwo Polskie z rządem, któremu podlegać będzie wojsko".

Na takich ideowych zasadach zbudowana Polska Organizacja Wojskowa rozwijała nadzwyczaj energicznie pracę głównie w trzech kierunkach: wywiadowczym, dywersyjnym i wyszkoleniowo wojskowym. Działalność wywiadowcza P. O. W. dostarczała niezbędnych wiadomości wojskowych Komendantowi.

Akcja dywersyjna wprowadzała w szeregi rosyjskie panikę i niepewność ruchów. W czasie komendantury Tadeusza Żulińskiego, to jest w okresie od października 1914 roku do 5 sierpnia 1915 roku, Oddział Lotny Wojsk Polskich dokonał wielu zamachów, z których jako najważniejsze należy wymienić: 15 grudnia 1914 — pod Lublinem na drodze kowieńskiej wysadził pociąg intendentury. Zamach zniszczył 20 wagonów. 20 grudnia 1914 roku w Bełżycach skonfiskował 415 rubli. 28 grudnia 1914 roku wysadził most na rzece Rządzy pod Tłuszczem, ochraniany przez 10 żołnierzy. 19 lutego 1915 roku konfiskuje kasę rządową w Łęcznej. 30 marca 1915 r. przerywa tor linii kolejowej na prawym brzegu Wisły pod Warszawą. 8 maja 1915 roku wysadził most na rzece Rudce pod Białą Siedlecką.

Nie mniej czasu i energii peowiaków pochłaniały szkoły wojskowe, jak i inne prace. Szkolenie odbywało się ze względu na konspirację w niezwykle trudnych warunkach. Zbierano się na ćwiczenia zwykle w prywatnych mieszkaniach, gdzie wykładowców udzielali byli członkowie Związku i drużyn Strzeleckich. Osobno odbywały się kursy szkoły rekruckiej, żołnierskiej i podoficerskiej. Ćwiczenia praktyczne ograniczać się musiały wobec tego do władania bronią i musztry mniejszych jednostek, najwyżej do plutonu. Dla umożliwienia roboty i zdobycia środków finansowych komendant T. Żuliński nawiązał kontakt ze stronnictwami politycznymi, stojącymi na gruncie niepodległości, kierując się przytoczonym już punktem deklaracji, że „P.O.W. nie ulega wpływom żadnej politycznej organizacji niepodległościowej, utrzymuje natomiast z każdą z nich łączność, otrzymując wszelkie możliwe usługi”.

Uzyskała w ten sposób P. O. W. bardzo silne podstawy dalszego rozwoju. Organizacje takie jak: P. P. S., Związek Patryotów, Unja młodzieży postępowo - niepodległościowej, Konfederacja Polska i Związek Chłopski podporządkowały się P. O. W. w kwestjach wojskowych, umożliwiły agitację wśród swych członków za wstępowaniem do niej, oraz udzielały subsydjów pieniężnych.

Pomimo oparcia się P. O. W. w swej działalności o powyższe stronnictwa, warunki pracy i nadal wymagały od peowiaków niepowszedniego hartu woli i ofiarnej pracy. „Każdy pracował za trzech, wyładowywał się w pracy bez zastrzeżeń, czując bezmiar leżącej na nim odpowiedzialności. Szkoły żołnierskie, podoficerskie i oficerskie, oddziały bojowe, praca polityczna i wydawnicza, magazynowanie broni, zbiórki i ćwiczenia polowe, praca mobilizacyjna — wszystko to w warunkach najsurowszej konspiracji, w czasie twardych praw wojennych, w mieście zalanym wojskiem i władzami moskiewskimi, które wiedziały, że idzie przeciw nim podziemna robota i przedsiębrały wszelkie środki ostrożności”.

Pierwszy okres tajnej działalności P. O. W. zakończył się z dniem 5 sierpnia 1915 roku z chwilą zajęcia Warszawy przez Niemców. W dniu 5 sierpnia została ogłoszona mobilizacja P. O. W. na terenie Warszawy. Wynikiem jej było zorganizowanie jednego Bataljonu, który 22 sierpnia został wysłany na front I-szej Brygady.

Prawie równocześnie z wymarszem Bataljonu Warszawskiego pada ze strony Józefa Piłsudskiego rozkaz zaprzestania werbunku do Legionów i skierowania wszystkich zdolnych do służby wojskowej do szeregów P. O. W. Ponieważ wraz z Bataljonem Warszawskim wymaszerował i dotychczasowy Naczelnny Komendant P. O. W. Tadeusz Żuliński, na jego miejsce został przez Józefa Piłsudskiego odkomenderowany kapitan I-szej Brygady Tadeusz Kasprzycki.

Wraz z Tadeuszem Kasprzyckim do pracy w P. O. W. zostało odkomenderowanych z I-szej Brygady wielu pierwszorzędnych oficerów i podoficerów.

Rozpoczyna się drugi okres dziejów P. O. W., już jako organizacji półjawnej, zależnej całkowicie od woli Józefa Piłsudskiego, który chce ją rozbudować wszczepić i wgłąb, by móc przy pomocy niej prowadzić grę o Polskę z drugim wrogiem — Niemcami.

„Toteż P. O. W. rozwija swą działalność ogromnie intensywnie. Ogarnia wszystkie miasta, miasteczka i dociera na wieś

bardzo głęboko, znajdując wśród ludu silne poparcie. P. O. W. staje się organizacją masową, krzewi niesłyszany zapal patriotyczny wśród szerokich warstw włościańskich, robotniczych, miejskich i tak zwanej inteligencji. I tu narasta wielka siła Polski, tu kształci się niezłomnego ducha walki".

W tym samym czasie zostaje przeprowadzona reorganizacja P. O. W. Powstaje Komenda Naczelna na obszar Królestwa Polskiego z podziałem na 19 Okręgów, te zaś na Obwody, a Obwody na Komendy Miejsce. Podobnie, jak za komendantury T. Żulińskiego, tak i teraz P. O. W. ma oparcie w społeczeństwie w tak zwanym „Centralnym Komitecie Narodowym”, w skład którego wchodziły następujące stronnictwa: Polska Partia Socjalistyczna, Narodowy Związek Robotniczy, Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Niezawisłości Narodowej, Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych, Konfederacja Polska.

W oparciu o tak szeroką platformę społeczną P. O. W. w ciągu roku 1916 rozwija się świetnie, dochodząc do liczby 13 tysięcy członków, z których znaczna liczba szkoliła się na kursach instruktorskich, w szkołach podoficerskich, podchorążych i w szkole oficerskiej w Warszawie.

Obok intensywnej pracy wyszkoleniowo - organizacyjnej P. O. W. rozwija również wybitną działalność wydawniczą.

Ukazuje się znaczna liczba podręczników wojskowych, ujmujących syntetycznie różne działy wiedzy wojskowej. Prócz wydawnictw podręcznikowych wychodzą różne czasopisma jak „Przegląd Wojskowy”, wznowiony, przedwojenny „Strzelec” oraz „Rząd i Wojsko”, jako organ ideowo-polityczny.

W trakcie wytężonej pracy organizacyjno - wyszkoleniowej P. O. W. jesienią 1916 roku zostaje ogłoszona przez państwa „Centralne” proklamacja „Niezawisłego Państwa Polskiego”, budząc w peowiakach nadzieję rychłego spełnienia się ich dążeń. Niemcy nie miały jednak zamiaru dopuścić do utworzenia się niezależnego Państwa Polskiego i uważały, że pozorami zdobędą zaufanie Polaków. Wobec tego 6 grudnia 1916 roku tworzą niby rząd Polski, pod nazwą Tymczasowej Rady Stanu. Do niej wstąpił również Józef Piłsudski z zamiarem stania na straży interesów narodu i wojska. W styczniu 1917 r. Naczelna Komenda P. O. W. w przeświadczeniu, że Tymczasowa Rada Stanu zdobędzie stanowisko niezależnego Rządu Narodowego, oddała się do jej dyspozycji, ujawniając jednocześnie swą działalność.

Tymczasowa Rada Stanu nie potrafiła jednak stać się nie-

zawisłą reprezentacją Narodu Polskiego. Nie potrafiła również uzyskać od Niemców zwierzchniej władzy nad tworzącym się wojskiem polskim. Gdy nadomiar tego w marcu 1917 roku Naczelny Komitet Narodowy, za pośrednictwem swego Departamentu Wojskowego, rozpoczął werbunek do wojska, które wyraźnie miało podlegać bezpośrednio gen. Besselerowi, a Tymczasowa Rada Stanu miała stać się tylko jego organem doradczym, Józef Piłsudski zarządził wstrzymanie przygotowań mobilizacyjnych w P. O. W. i nakazuje zakonspirowanie się jej, jak za czasów carskich.

W ten sposób rozpoczyna P. O. W. trzeci swój okres działalności — okres działalności przeciwniemieckiej. W tym okresie P. O. W. przeżywa niezwykle dotkliwy cios, związany z kryzysem przysięgowym w Legionach.

Po internowaniu legionistów w Benjaminowie i Szczypiornie i wywiezieniu Józefa Piłsudskiego do Magdeburga, postanowiły Niemcy masowymi aresztowaniami zniszczyć również i P. O. W. Aresztowania wśród peowiaków dotyczą w pierwszym rzędzie działaczy wybitniejszych i najczynniejszych. Wywołują one w pierwszych tygodniach załamanie niemal całkowite pracy P. O. W. Na skutek aresztowań przestała istnieć Komenda Naczelna w Warszawie i prawie wszystkie Komendy Okręgowe. Na najniższych szczeblach organizacyjnych praca prawie ustaje.

„Jednak nie na długo i bynajmniej nie na zawsze”.

„Nie minęło bowiem kilka miesięcy, gdy praca P. O. W. tem gwałtowniej, im gwałtowniejsze środki represji zostały przeciwko niej zastosowane, poczyną się teraz rozwijać. Powstaje Komenda Główna, odradza się Komenda Naczelna w Warszawie, a w miarę upływu czasu, w miarę coraz widocznego widma klęski państw „Centralnych” — rozszerza się i rozwija niestrudzona praca żołnierzy Józefa Piłsudskiego”.

Na czele Komendy Głównej stanął jeden z najwybitniejszych oficerów I-szej Brygady i jeden z najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego, obecny Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Rydz-Śmigły, który jednoczył w swym ręku całość prac P. O. W.

Dla nadania jednak kierunku i ujednolicenia działalności, którą przedtem kierował sam Józef Piłsudski, powołana została instytucja kolegialna pod nazwą „Konwent”, oraz tak zwana organizacja „A”, jako najwyższa władza dla całego ruchu niepodległościowego.

Po odnowieniu Komendy Głównej i stworzeniu naczelnych władz dla całego ruchu niepodległościowego, praca w P. O. W. nie tylko została wznowiona, ale zaczęła się poszerzać i pogłębiać.

Ożywiła się praca na terenie Komendy Naczelnej Nr. I w Warszawie, obejmującej swoim wpływem okupację niemiecką, na czele której od 15 lutego 1918 r. po Tadeuszu Kasprzycim stanął dotychczasowy zastępca Jan Opieliński-Zdanowicz.

Na obszarze Galicji powstaje Komenda Naczelna Nr. II z siedzibą w Krakowie, na czele z Komendantem Bończę-Uzdowskim.

W tymże czasie Komenda Główna P. O. W. zwróciła baczną uwagę na formujące się oddziały wojska Polskiego na terenach Rosji i Ukrainy, dokąd wysłała swych emisariuszy w osobach Leopolda Lisa-Kuli, Barthla de Weydenthala - Bartę, Bogusława Miedzińskiego i innych.

Zadaniem ich było zreorganizowanie istniejących tam formacji wojska polskiego i uratowanie przed zupełną zagładą naskutek niedołęstwa i błędnej polityki ich dowódców.

Wysiłki emisariuszy peowiackich wprawdzie nie uratowały przed zagładą polskich korpusów, ale przynajmniej pozyskały znaczną liczbę oficerów i żołnierzy dla P. O. W., działającego na terenie Rosji i Ukrainy, oraz zorientowały tamtejsze społeczeństwo polskie w dążeniach i wysiłkach obozu Józefa Piłsudskiego.

Ruch peowiacki w Rosji z centrum w Kijowie datuje się od 1914 roku, zorganizowany i prowadzony przez niezmordowanego ob. Jot - Bromirskiego. Peowiaczy ob. Bromirskiego w okresie lat 1914—15 wspomagali pracą swą Komendę Naczelną P. O. W. w Warszawie, dostarczając broni i materiałów wybuchowych.

Teren Rosji i Ukrainy zimą 1918 r. został zorganizowany w Komendę Naczelną Nr. III, na czele której w marcu tegoż roku stanął Bogusław Miedziński, po jego odwołaniu do Komendy Głównej, Leopold Lis - Kula.

Ten ostatni, niezmordowany w swej działalności, rozpoczął wyteżoną akcję dywersyjną na tyłach armii niemieckiej na Ukrainie.

W akcji dywersyjnej pomagała peowiakom doskonała znajomość ludności i języków: rosyjskiego i ukraińskiego, wykorzystywana też często dla udawania oficerów wojsk hetmana Skoropadskiego, rządzącego z ramienia Niemców na Ukrainie. Toteż aktów dywersyjnych dokonywano częstokroć tam,

gdzie tego najmniej można się było spodziewać. Największe natężenie działalności peowiaków przypada na jesień 1918 roku, kiedy to w jednym dniu zostało wysadzonych 27 mostów na szosach i liniach kolejowych: Charkowskiej, Korosteńskiej, Berdyczowskiej, Wołoczyskiej, między Fastowem i Białocerkwią, a nawet na samym dworcu w Kijowie. To uniemożliwiło Niemcom wysłanie na front zachodni z terenów Ukrainy wypoczywających tam rezerw, przeznaczonych do decydującej rozgrywki w wojnie światowej.

W Królestwie na terenie okupacji niemieckiej rozpoczęto również akcję dywersyjno - bojową, przez wznowienie w maju 1918 r. oddziałów lotnych, na czele których stanął dawny ich Komendant Marjan Zyndram - Kościółkowski.

Rozpoczęło się palenie stert ze zbożem w majątkach administrowanych przez okupantów, magazynów wojskowych, młynów, wysadzanie mostów, rwanie połączeń telegraficznych i telefonicznych, rozstrzeliwanie szpiegów i żandarmów, wśród nich Dr. Szultza, naczelnika policji polowej, a jednocześnie wroga i tropiciela P. O. W. Do wybitniejszych akcji dywersyjnych należy zamach na pociąg pod Bąkowcem na linii Radom — Dęblin. Akcja pod Bąkowcem miała wielkie znaczenie moralne i materialne, gdyż dała P. O. W. zdobycz wojenną w sumie 1.800.000 koron austriackich, czym umożliwiła wzmożenie akcji organizacyjno - wyszkoleniowej i dywersyjnej.

Całokształt akcji bojowej P. O. W. budził z jednej strony wiarę i zaufanie do niej szerokich mas narodu polskiego, a z drugiej strony podrywał przeświadczenie o niezwyciężoności zaborcy niemieckiego.

W tymże czasie w październiku 1918 r. powstaje Komenda Naczelna Nr. IV, obejmująca tę część Królestwa Polskiego, która znajdowała się pod okupacją austriacką. Po utworzeniu i zorganizowaniu Komendy Naczelnej Nr. IV, siły peowiackie na terenie wszystkich czterech komend naczelnych wynosiły w drugiej połowie października 1918 r. około 20.000 ludzi.

Tymczasem wojna na terenie międzynarodowym zbliżała się ku końcowi. Władze Główne P. O. W. przewidywały jej zakończenie bądź na jesieni 1918 r., bądź też na wiosnę 1919 r. W tym celu, w myśl dewizy wypowiedzianej przez Józefa Piłsudskiego jeszcze wiosną 1917 roku, że: „Jesteśmy za słabi, by zarządzić Niemców, ale jesteśmy dostatecznie silni, by ich dorzucić”, władze główne P. O. W., w przewidywaniu przegranej przez Niemców, przygotowywały plan ich „dorzynania”. Na podstawie tego planu akcja przeciwko okupantom miała rozpocząć

się „na okupacji austriackiej, jako na terenie słabszego przeciwnika, z jednoczesnem rozwinięciem intensywnej bojowej akcji dywersyjnej na okupacji niemieckiej, celem związania walką sił niemieckich i uniemożliwienia im interwencji na terenie okupacji austriackiej”.

Przewidywania P. O. W. okazały się słuszne. Pod koniec października 1918 r. z chwilą ogłoszenia zawieszenia broni na froncie zachodnim — państwo Austriackie zaczęło się rozpadać. Poszczególne narody, wchodzące w jego skład, zaczęły ogłaszać swoją niepodległość. Armja austriacka przestała istnieć jako całość, poszczególne oddziały rozpadały się, a żołnierze wracali do domu.

Wśród takich okoliczności gotowa mobilizacyjnie i moralnie P. O. W. wydaje na terenie Komendy Naczelnej Nr. 4 rozkaz uderzenia na wojska austriackie i rozbicia ich.

Rozkaz został wykonany w ciągu trzech dni i 3 listopada ziemie polskie zostały uwolnione od okupacji austriackiej. Termin uderzenia na Niemców został wyznaczony na 10 listopada. Wykonanie tego zarządzenia ułatwiły również wydarzenia na terenie międzynarodowym. W Niemczech wybuchła rewolucja. W wojsku zostały utworzone rady żołnierskie. Nowe władze niemieckie wypuściły z więzienia Komendanta, który rano 10 listopada przybył do Warszawy.

Tegoż dnia Komenda Naczelna P. O. W. w Warszawie wydała rozkaz do wszystkich okręgów, by natychmiast przystąpiły do mobilizacji wszystkich oddziałów i rozbicia Niemców. Rozkaz został wykonany całkowicie. W ciągu 5 dni od przybycia Komendanta do Warszawy teren Królestwa Polskiego od panowania niemieckiego został uwolniony. Dzięki bojowej postawie P. O. W. Niemcom utrudniono wywóz majątku państwowego, jak też i wojskowego. Broń, amunicję i magazyny wojskowe przeszły na rzecz tworzącej się armji polskiej, do której P. O. W. dostarczyło ponad 26.000 ochotników.

Rola P. O. W. na terenie Królestwa Polskiego została skończona.

Miejsce P. O. W. zajęło stworzone genjuszem i wolą Józefa Piłsudskiego wojsko polskie. Rozkazem Józefa Piłsudskiego z dnia 10 grudnia 1918 roku P. O. W. na terenie byłego Królestwa Polskiego zostało rozwiązane.

Nie wszystkie jednak ziemie polskie pod koniec 1918 r. były wolne i złączone z macierzą. Na ziemiach polskich na wschód od Bugu i Narwi panowali bolszewicy. To też P. O. W.

K. N. III nie zakończyła swego istnienia i działalności z chwilą odbudowy państwa polskiego, ale przetrwała aż do końca wojny polsko - bolszewickiej, to jest do marca 1921 roku, prowadząc wytężoną akcję dywersyjną i wywiadowczą. „W wojnie polsko - bolszewickiej niejeden most runął, niejeden pociąg, wiozący transport wojenny na front stanął w polu spowodu nagłego zepsucia się lokomotywy, — „z winy” wyłapywanych, torturowanych, rozstrzeliwanych przez czerezwyczajkę, a jednak wszędzie obecnych peowików”.

Akcja bojowa przechodzi jaskrawą nicią przez całą historję K. N. III. To tu, to ówdzie powstaje oddział partyzancki, który napada na drobne oddziały nieprzyjacielskie i urasta w przestraszonej wyobraźni bolszewików do wielkiej potęgi, siejąc popłoch i zamieszanie.

W roku 1920 w okresie zbliżania się wojsk polskich do Ukrainy podczas wojny polsko - bolszewickiej — peowiaczy z terenu Komendy Naczelnej III wystąpili jako awangarda tych wojsk. W czerwcu zaś 1920 roku w czasie odwrotu wojsk naszych — przed konną armją Budiennego powstaje żytomirski oddział partyzancki, który porywa za sobą ochotników z ludności cywilnej i jest pierwszą zapowiedzią tworzenia się armji ochotniczej. Akcją dywersyjną i wywiadowczą P. O. W. K. N. III oddało niebywałe usługi armji polskiej. W akcji wywiadowczej wielką rolę odgrywały kobiety — bohaterskie kurjerki, które swoją krwią zaznaczyły szlaki, wiodące z Polski do rubieży kresowych.

O bohaterskiej postawie tych nieumundurowanych rycerzy kresowych tak zaświadcza jeden z wielu dokumentów archiwum Kapituły Orderu „Virtuti Militari”, dotyczący rozstrzelania grupy peowików kijowskich:

„Przed samą egzekucją umieszczeni w jednej celi, której drzwi wychodziły na korytarz prowadzący do lochu, zebrani peowiaczy, zdając sobie sprawę, że za chwilę umrą, zaczęli śpiewać pieśni patriotyczne i legjonowe. Wywoływano ich po kolei. Przed wyjściem każdy stawał „na baczność” przed stojącą na baczność całą grupą i wołał „Cześć”, poczem wychodził. Pozostali nie przestawali śpiewać. I tak poszli wszyscy do ostatniego. Zachowanie się grupy kijowskiej wzbudziło podziw nawet w otoczeniu czerezwyczajki, nazwano ich „perłami polskimi”.

Wszyscy, którzy ich widzieli, odzywają się o nich z największą czcią i uwielbieniem”.

Krwawy bilans walk K. N. III wyniósł 113 poległych,

zamordowanych i rozstrzelanych, co stanowi 15% wszystkich peowiaków na wschodzie. Historia walk i ofiar K. N. III została zakończona w marcu 1921 roku.

Nie zakończyła się działalność P. O. W. z chwilą powstania państwa polskiego, również na Suwalszczyźnie jak i na Wileńszczyźnie. Suwalszczyzna nie zdołała uwolnić się w listopadzie 1918 roku od okupacji niemieckiej, która tu przetrwała aż do sierpnia 1919 roku. Dla ludzi obozu Komendanta było wiadome, że Niemcy, opuszczając Suwalszczyznę, dołożą wszelkich sił, by dostała się ona w posiadanie stworzonego przez nich rządu kowieńskiego.

Należało dołożyć wszelkich starań, by do tego nie dopuścić. W tym celu w styczniu 1919 roku został wysłany do Suwalszczyzny por. Adam Rudnicki z poleceniem zreorganizowania i rozbudowy tamtejszego P. O. W. do takiej siły, by była ona zdolna opanować tę ziemię na rzecz Polski. Wytężoną pracą por. Rudnicki w ciągu paru miesięcy zdołał ująć w ścisłe karby organizacyjne 1200 ludzi.

Praca na tym terenie nie zamykała się w ramach wyszkolenia wojskowego i obrony ludności polskiej przed gwałtami i grabieżą żołnierzy niemieckich, ale obejmowała również organizowanie społeczeństwa i budzenie uczuć świadomości narodowej.

Dzięki sprężystości i gęstej sieci organizacyjnej, P.O.W. przeprowadziło wielką ilość wieców i zgromadzeń, na których zebrano około 28.000 podpisów, wypowiadających się za przyłączeniem Suwalszczyzny do Polski. P. O. W. zorganizowało również zjazd delegatów gmin miejskich i wiejskich, na którym wybrano odpowiednią delegację, która, zaopatrzona w mapy i wykresy statystyczne, została wysłana przez Warszawę do Paryża. Tam zdołała dotrzeć do decydujących osobistości na Kongresie Wersalskim i uzyskać przyznanie Polsce Suwalszczyzny w dzisiejszych granicach. Po decyzji Kongresu Wersalskiego odnośnie do Suwalszczyzny, Niemcy rozpoczęły stopniową jej ewakuację.

Lecz odrazu stało się widoczne, że nie myślą uszanować postanowień Traktatu Wersalskiego. Zdecydowały tylko południową część Suwalszczyzny oddać Polsce, a północną i wschodnią, a w tem powiat Sejneński, Litwinom.

Dowództwo P. O. W. postanowiło do tego nie dopuścić i siłą odebrać Litwinom ziemię przyznane Polsce Traktatem Wersal-

skim. To też, gdy odmaszerowujący Niemcy oddali Sejny Litwinom, peowiacy porwali za broń. Po tygodniu upartych i krwawych walk, podczas których poszczególne miejscowości przechodziły z rąk do rąk, peowiacy zdołali opanować i utrzymać Suwalszczyznę w granicach przyznanych nam Traktatem Wersalskim.

28 sierpnia 1919 roku do zdobytej męstwem i poświęceniem peowiaków Suwalszczyzny wkroczyły oddziały wojska polskiego. P. O. W. okręgu suwalskiego zadanie swoje wypełniła. O jej chlubnej roli najlepiej świadczą słowa w podziękowaniu wystosowanemu pod adresem Komendy Okręgu przez Tymczasową Radę Obywatelską Okręgu Suwalskiego i Radę Miejską Suwałk, gdzie powiedziano, iż: „W ciężkich dla ziemi Suwalskiej chwilach, jeszcze podczas wrogiej okupacji, przybyliście do nas panowie, aby, organizując na miejscu obronę kresów, przyczynić się do wyzwolenia tej dzielnicy kraju od obcej przemocy. Przez szereg ubiegłych miesięcy byliśmy naoczni świadkami waszej ciężkiej, ofiarnej i owocnej pracy. Prócz pełnienia bezpośrednich swych zadań współdziałaliście w rozbudzaniu życia kulturalnego i świadomości narodowej - państwowej wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa. Gdy przyszła chwila czynu orężnego, liczne, przez Was zorganizowane, zastępy młodzieży nie wahały się krwią swą dowieść poświęcenia dla sprawy narodowej”.

Przetrwała też jeszcze POW. jakiś czas w państwie litewskim, nim ostatecznie większość członków opuściła granice Litwy, a niektórzy zostali uwięzieni.

* * *

Gdy na ziemiach byłego Królestwa Kongresowego P. O. W., jak już wyżej zaznaczono, spełniła swoje zadanie i Rozkazem Wodza Naczelnego Józefa Piłsudskiego została włączona w skład powstającej armii polskiej, to w prastarej dzielnicy polskiej, na Śląsku, dopiero zaczynała się organizować. Przegrana Niemiec na froncie zachodnim, rozkład armii, rewolucja socjalistyczna wewnątrz Rzeszy—obudziły w ludzie śląskim nadzieję i wiarę w możliwość oderwania się od Prus i połączenia się z Ojczyzną. Przeto w listopadzie 1918 roku zorganizowano „Straż Obywatelską”, której celem miało być pochwycenie w odpowiedniej chwili władzy w swe ręce. Po dekonspiracji „Straży” powstają „Związki Wojackie”, których zadaniem napozór miało być życie towarzyskie, a faktycznie przygotowanie do zbrojnego ruchu.

Po ogłoszeniu jednak stanu wojennego przez Niemców na Górnym Śląsku, „Związek” został zastąpiony przez tajną Polską Organizację Wojskową.

Władzę zwierzchnią w P. O. W. sprawował Główny Komitet Wykonawczy, złożony z 6 osób na czele z Józefem Derką. Zapał i ofiarność peowiaków była wielka, nie mogła jednak zastąpić niedomagań, wypływających z zupełnego prawie braku inteligencji polskiej wśród społeczeństwa śląskiego.

Pomimo tego organizacja rosła szybko w liczbę, gromadząc przeróżnymi drogami i sposobami broń i amunicję. Niemcy, widząc budzącą się świadomość i aktywność społeczeństwa polskiego, która w dniu 1 maja 1919 roku wyraziła się w tłumnych manifestacjach, uchwalających rezolucje, że „stawiamy postulat narodowy odłączenia Górnego Śląska od Prus i przyłączenia go do Polski”, rozpoczęły bezwzględną z nim walkę.

Wkrótce wszystkie więzienia na Górnym Śląsku okazały się za szczupłe i więźniów wywożono do obozu w Neuhammer.

Wobec rozpaczliwej sytuacji ludności polskiej P. O. W. ogłasza wybuch powstania na 22 czerwca 1919 r., które jednak żywiołowo wybucha w niektórych powiatach już 16 czerwca. Wmieszanie się od akcji W. Korfante go pokrzyżowało plany powstańcze i cały jego rozmach, umożliwiając Niemcom w bestjański sposób utopić go w potokach krwi ludu śląskiego. Jedy- nym narazie pożytecznym skutkiem powstania było sprowadze- nie na Śląsk wojsk koalicyjnych, które zajęły sporne terytorjum do czasu przeprowadzenia plebiscytu.

Przegrana peowiaków nie złamała.

Przystąpiono do wzmożonej pracy. Struktura organizacyjna została zmieniona. Odrzucono z P.O.W. istniejące w niej dotych- czas formy organizacji społecznej, a nadano jej charakter czy- sto wojskowy. Komendantem Naczelnym został Alfons Zgrzeb- niok. Tak zorganizowana P.O.W. śląska rosła z miesiąca na miesiąc w siłę, ludność polska widziała w niej jedyną swoją obronę, gdyż mimo objęcia na Śląsku rządów przez Komisję Międzysojuszniczą, mimo sprowadzenia wojska koalicyjnego— terror pruski nie ustawał. A gdy w sierpniu 1920 roku doszedł do tego stopnia, że nikt z ludności polskiej nie czuł się bez- piecznym, w nocy z 19 na 20 sierpnia, peowiaci rozpoczęli dru- gie powstanie. Trwało ono dwa tygodnie, w czasie którego pow- stańcy odnieśli znaczne zwycięstwa i zmusili Komisję Między- sojuszniczą do przyjęcia żądań P. O. W., a mianowicie: rozbro-żenia i rozwiązania niemieckiej policji bezpieczeństwa „Sicher- hertspolizei” i utworzenia na jej miejsce „Policji Plebiscytowej”, złożonej zarówno z Niemców jak i Polaków.

Naskutek powstania wyznaczony został ostatecznie termin plebiscytu na 20 marca 1921 r. W okresie akcji plebiscytowej, P. O.W., nieufając w skuteczność głosowania, prowadzi wyteżoną pracę organizacyjno-wojskową. Komendantem Głównym zostaje wówczas pułkownik Mielżyński. Przewidywania peowiaków co do wyników plebiscytu sprawdziły się. Niemcy na dzień wybo- rów sprowadzili z terenu całej Rzeszy 200 tysięcy emigrantów, co pozwoliło im otrzymać prawie 60% głosów. Do takiego wyni- ku przyczyniły się również szykany stosowane względem pol- skiego robotnika przez przemysłowców niemieckich, którzy groź- bą wydalenia z pracy zmuszali go do głosowania za Niemcami. Na skutek takiego wyniku plebiscytu Komisja Międzysojusznicza przyznała Polsce tylko skrawek Górnego Śląska i do tego bez- żadnych ośrodków przemysłowych.

Wśród ludu śląskiego zawrzało. Za nic na świecie nie chciał on pozostać pod jarzmem pruskiem. Wobec ogólnej gotowości bojowej Komenda Główna P. O. W. na Śląsku, po naradzie z Korfantym, który zgodził się stanąć na czele ruchu zbrojnego, wyznacza na noc z 2 na 3-ci maja 1921 wybuch powstania. Zna- komita organizacja, szybkość działania zaskoczyła Niemców. W ciągu 6 dni powstańcy znaleźli się w posiadaniu prawie całej- go Górnego Śląska.

Niestety, w momencie największego napięcia sił i najlepsze- go nastroju ofenzywa powstańcza została powstrzymana przez zabiegi Komisji Międzysojuszniczej, która obietnicą korzystne- go załatwienia sprawy Śląska na rzecz Polski odciągnęła od powstania Korfante go. W dniu 9-go maja wydaje Korfanty za- rządzenie likwidacji powstania oraz odezwę do robotników, wzywającą do powrotu do pracy. Wprawdzie Komenda P. O. W. nie zastosowała się do zarządzeń Korfante go, ale w szeregi wkradła się nieufność i dezorientacja. Nie były więc też one w stanie powstrzymać rozpoczętej 20 maja silnej ofenzywy nie- mieckiej. Mimo bohaterskiej i pełnej poświęcenia walki peowia- cy, przygniecenii przewagą liczebną wroga, zmuszeni zostali do cofnięcia się z zajętych pozycji. Po kilku jednak tygodniach za- ciętej walki ofenzywa niemiecka została powstrzymana. Górny Śląsk, chociaż nie cały, za sprawą P. O. W. wrócił w granice Macierzy.

* * *

Pierwszorzędną również rolę odegrała P. O. W. przy wy- buch powstania w Wielkopolsce. P. O. W. na terenie Poznań- skiego powstała na początku roku 1918. Liczebnie P. O. W. poznańska jednak nie rozrosła się nigdy, stanowiła za to pierw-

szorzędny materiał bojowy. W rozwoju P. O. W. w Poznaniu stała na przeszkodzie zdecydowanie wroga agitacja stronnictwa Narodowo - Demokratycznego, nie gardząca żadnymi środkami. Z chwilą wybuchu rewolucji w Niemczech i utworzenia w Poznaniu Naczelnej Rady Ludowej, P. O. W., przez tą ostatnią została rozwiązana i wcielona do Służby Straży i Bezpieczeństwa. Powyższa decyzja Naczelnej Rady Ludowej, miała ten skutek, że umożliwiła peowiakom wzbudzenie nastrojów powstańczych wśród zorganizowanych grup byłych wojskowych. W dniu 27 grudnia 1918 roku kierowane przez przywódców P. O. W. formacje wojskowe chwyciły za broń. W ciągu kilku tygodni Niemcy zmuszeni zostali wycofać się z całego Poznańskiego.

W tworzeniu odrodzonego państwa polskiego P. O. W. zadanie swe spełniła należycie. Rozwijając swą niezmogłą i ofiarną pracę na przestrzeni lat 7-miu, w stopniu decydującym rozstrzygnęła o wyzwoleniu Ojczyzny i zdobyła dla siebie uznanie swego Wodza, Józefa Piłsudskiego w twierdzeniu iż, „Polska Organizacja Wojskowa opierała się jedynie na swoich własnych siłach, szukając oparcia jedynie w rozwoju stałym wewnętrznej siły moralnej, siły duszy, niekiedy tak pięknej i prężnej, że przypominać może największe wysiłki narodu, gdy walczył o swój byt niezależny”.

Związek Strzelecki w Niepodległej Polsce

W listopadzie 1918 roku powstała Polska do wolnego bytu. Utajone dotychczas siły bojowe Legionów i P. O. W. porwały za broń, dając sygnał do ostatniego już, prawdziwie żywiołowego powstania całego narodu. Dnia 14.XI. 1918 r. Józef Piłsudski objął naczelną władzę, powołał pierwszy Rząd Niepodległej Polski, a następnie zwołał Sejm ustawodawczy. Uwaga Naczelnika i Naczelnego Wodza zarazem zwrócona była przede wszystkim na sprawę wojska. Chodziło o oczyszczenie ziem polskich z najeźdźców i ustalenie granic Rzeczypospolitej. Starcie z Rosją Sowiecką było nieuniknione. Pomimo, że dopiero z początkiem 1919 r. dokonano poboru kilku roczników, już w lutym 1919 r. podjęto walki na froncie polsko - sowieckim. W czasie tych działań wojennych w szybkim tempie wzrastały szeregi armii, a w sierpniu 1919 r. nastąpiło ostateczne zespolenie i zjednoczenie wojska polskiego. Zewnętrznym wyrazem tego zespolenia był jednolity ubiór polowy.

Z chwilą utworzenia Wojska Polskiego uległy likwidacji dawne ochotnicze formacje bojowe, a przede wszystkim największa z nich, t. zn. Polska Organizacja Wojskowa. Wówczas to, w lecie 1919 r., grono wybitnych działaczy niepodległościowych, legionistów i peowiaków doszło do przekonania, że wychowanie wojskowe społeczeństwa oraz pojęcie armii na sposób dawny jest już przeżytkiem, że każdy obywatel musi być żołnierzem, a każdy żołnierz obywatelem. Nie bacząc na wyczerpanie narodu wieloletnią wojną przystąpili oni do stworzenia powszechnej organizacji obywatelsko - żołnierskiej, którą oparli

na wzorach przedwojennych i nazwali „Związkiem Strzeleckim”.

W sierpniu 1919 r. w mieszkaniu skarbnika generalnego P.O.W. ob. M. T. Kuhnke'go zebrała się grupa z 8-miu złożona osób pod przewodnictwem Wacława Sieroszewskiego i zainicjowała oraz zapoczątkowała za zgodą Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego pracę nad odrodzeniem Zw. Strzeleckiego. W szybkim tempie opracowano statut Z. S., który dnia 27.XI 1919 r. zatwierdził min. Spraw Wewn. S. Wojciechowski, w porozumieniu z M. S. Wojsk. Jako członkowie założyciele podpisali statut: Stan. Staniszewski, W. Sieroszewski, Dr. W. Tokarz, A. Słowiński, Kaz. Pawłowicz, M. T. Kuhnke, A. Skwarczyński, T. St. Święcicki, Wł. Hackiewicz, T. Jankowski, T. Gałęcki (A. Strug), M. Głuchowski.

Na czele Związku postawiono Zarząd Główny i Komendę Główną. Zarząd Główny — według statutu — miał być wybierany na 3 lata, z tem, że $\frac{1}{3}$ członków ustępuje co rok, Komendant Główny miał być wybierany przez delegatów oddziałów na jeden rok.

Zadaniem Związku Strzeleckiego — czytamy w § 3 pierwszego statutu — „jest rozbudzenie i hartowanie w członkach ducha narodowego, karności, dzielności moralnej i fizycznej oraz szerzenie wiedzy wojskowej”. W § 30 zaznaczono wyraźnie, że „T-wo istnieje pod protektoratem władzy wojskowej i korzysta z pomocy tychże władz, natomiast wszelkie prace w zakresie wojskowości są przeprowadzane według regulaminów, obowiązujących w wojsku i pod kontrolą delegowanych wojskowych”. Jeżeli jeszcze dodamy, że ostatni paragraf statutu uprawniał M. S. Wojsk. do delegowania oficera służby czynnej do Zarządu Głównego Z. S. z prawem głosu decydującego „w sprawach stosunku Związku do Armji i służby wojskowej” — to jasnym będzie, że Związek Strzelecki już na wstępie swej działalności niedwuznacznie określił swój stosunek do władzy wojskowej, przesadzając o żołnierskim charakterze organizacji.

Do organizowania Związku Strzeleckiego przystąpiono w warunkach bardzo trudnych, gdy cały naród pochłonięty był walką z wrogiem na ziemiach rdzennie polskich. Akcja organizacyjna była tem trudniejsza, że większość działaczy niepodległościowych była w wojsku, a na opinię publiczną wielki nacisk wywierała prasa endecka, zwalczająca Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i obóz belwederski. Mimo to już w tym pierwszym okresie, na przełomie 1919/20 r. idea Z. S. zaczęła się szerzyć w społeczeństwie, a wkrótce poczęły powstawać

pierwsze oddziały. Największą popularnością cieszył się wówczas Z. S. na terenie Wielkopolski, gdzie do lipca 1920 r. zorganizowano około 62 tys. członków w szeregach strzeleckich.

Na czele tymczasowego Zarządu Głównego stanął Wacław Sieroszewski, wiceprezesem został Dr. K. Dłuski, sekretarzem Wł. Lubiński, skarbnikiem M. T. Kuhnke. Obowiązki Komendanta Głównego objął z początkiem 1920 r. szef sekcji org. II oddziału M. S. W. ob. kpt. Aleks. Tomaszewski, który wraz z ob. por. P. Olewińskim zabrał się energicznie do ustalenia podstaw ideowo - organizacyjnych Z. S. i w ciągu marca 1920 r. wydał „książkę służbową” członka Z. S. oraz pierwszy „Regulamin wewnętrzny”, określający podstawy, cele, zadania, obowiązki ogólne członków i ogólny program pracy. „Zadaniem Związku Strzeleckiego — czytamy w regulaminie — jest tworzenie opinii obywatelskiej, przez skupienie ludzi, którzy pracami swemi i czynami wykazali żywego ducha obywatelskiego, zesrodkowanie rozproszonych czynów obywatelskich, celem stworzenia z nich trwałego dorobku narodowego”. Regulamin ten spotkał się z uznaniem najwybitniejszych wodzów legionowych, a przede wszystkim gen. E. Rydza - Śmigłego, który w liście do Zarządu Głównego podkreślił, że organizację Związku Strzeleckiego, opartą na zasadach wspomnianego regulaminu uważa za duży krok, zrobiony w kierunku stworzenia jednego i jednolitego organizmu z armji i społeczeństwa cywilnego, a zarazem za jedno z najszcześniejszych rozwiązań zadania, jakie nowoczesna wojna stawia państwu i narodowi.

W związku z temi pracami ideowo-organizacyjnymi, władze Związku Strzeleckiego odbyły szereg konferencji z władzami wojskowymi w sprawie pomocy fachowej i materialnej dla powstającej organizacji. Pod wpływem zabiegów Z. S. władze wojskowe zdecydowały się na utworzenie specjalnego „Wydziału stow. wojskowo - wychowawczych” (14.III. 1920 r.), któremu poruczono ogólny nadzór nad pracami stowarzyszeń wojskowych - wychowawczych oraz ogólne kierownictwo prac przygotowawczych - wojskowych w myśl przepisów obowiązujących w Armji Polskiej.

Była to pierwsza komórka w M. S. Wojsk., która zaczęła się zajmować sprawami przysposobienia wojskowego. Związek Strzelecki, jako jedyna organizacja, podejmująca hasło przysposobienia wojskowego („Sokół” rzekł się prowadzenia prac wojskowych), mógł słusznie liczyć na wydatną pomoc i opiekę ze strony tego wydziału.

Tymczasem ofenzywa bolszewicka zahamowała podjęte

prace organizacyjne. Zarząd Główny Z. S. wydał 5.VII. 1920 r. płomienną odezwę, wzywającą strzelców do broni. Istotnie około 10 tys. strzelców stanęło w szeregach armii walczącej, a reszta wstąpiła bądź do Armii ochotniczej, bądź też do miejscowych jednostek wojskowych i milicji obywatelskich (Straż Obywatelska, Och. Legja Obyw.). Cały szereg wybitnych członków Z. S. wzięło udział w dywersyjnym Związku Obrońców Ojczyzny (Z. O. O.), na czele którego stał mjr. M. Zyndram-Kościałkowski. Oczywiście nie obyło się bez strat i to bolesnych. Zginął bowiem w przededniu zawieszenia broni 18.X 1920 r. pod Nowemi Trokami ob. por. Józef Korczak („Piotr”), b. kmdt. Gł. Milicji Ludowej, współpracownik Zarządu Głównego Z. S., upatrzony na redaktora „Strzelca”. Jako testament ideowy pozostawił on po sobie broszurkę p. t. „Wskazania przyszłości”, wytyczającą kierunek prac Związkowi Strzeleckiemu, jako społecznej organizacji obowiązkowego przysposobienia wojskowego narodu.

Natychmiast po zwycięskim odparciu najazdu bolszewickiego przystąpiono do gruntownej reorganizacji Związku. Już 6.VIII 1920 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Gł., na którym dokooptowano nowych członków Zarządu i postanowiono przedłożyć M. S. Wojsk. zasadniczy memoriał w sprawach Z. S. Uwzględniając prośbę Zarządu Głównego M. S. Wojsk. (gen. Sosnkowski) rozkazem z dnia 4.IX. 1920 r. wyznaczyło kpt. Wł. Malskiego na Komendanta Głównego Z. S. W kilka dni potem t. j. 8.IX. 1920 r. odbyło się zebranie konstytucyjne wszystkich dotychczasowych działaczy Z. S., na którym rozwiązało się dawne prezydium Z. S., a na jego miejsce wybrano nowy Zarząd Główny z Wacławem Sieroszewskim — przebywającym wówczas w Ameryce — na czele. Do prezydium weszli: Dr. Kaz. Dłuski — v-prezes, T. Niedzielski — sekr., M. T. Kuhnke — skarbnik, kpt. W. Malski — Komendant Główny. Do Zarządu należeli ponadto: pos. Woźnicki, pos. Wasilewski, pos. Wale-ron, T. Hołówko, K. Rożnowski, A. Zwierzyński, W. Mech, T. Szubartowicz, W. Lubiński, później: A. Langer, Szturm de Sztrem („Mały”) i H. Szalay.

Nowe władze Z. S. musiały rozpocząć pracę znowu od podstaw. Jedynym ułatwieniem — poza przydziałem kilku oficerów do Komendy Głównej — był rozkaz M. S. Wojsk. z dnia 13.IX. 1920 r. do wszystkich D. O. G. polecający „usiłnie popierać organizację Związku Strzeleckiego i okazywać wszelką pomoc komendantom i zarządom Związku, jak również odkomenderowanym do nich oficerom”. Wkrótce potem rozkazem M. S. Wojsk. z 29.IX 1920 r. zatwierdzony został znaczek ogólny Z. S.

do noszenia na lewej ręce, między łokciem a ramieniem. Mundur Z. S. zatwierdzony został nieco później. Początkowo projektowano wprowadzenie dawnego (siwego) munduru strzeleckiego, ale później zdecydowano się na przyjęcie koloru munduru wojskowego.

Praca sztabowa w Komendzie Głównej szybko posuwała się naprzód. Dzięki energii szefa wydz. org. ob. kpt. J. Wądołkowskiego obsadzono okręgi i opracowano szereg instrukcyj. Szeroką akcję rozwinął także oddział kulturalno-oświatowy (ob. L. Zarzycki), utrzymujący ścisły kontakt z Komisją oświatowo-społeczną Zarządu Głównego Z. S., w skład której wchodził: por. Janusz Jędrzejewicz, ppor. A. Skwarczyński, ppor. St. Falkiewicz, kpt. T. Młodkowski, ppor. A. Kołodziejski, St. Thugutt i T. Hołówko, ten ostatni upatrzony na redaktora „Strzelca” po ś. p. J. Korczaku.

Dzięki współpracy z Armią akcja organizacyjna Z. S. zapo-wiadła się jaknajlepiej. Tymczasem niespodziewanie od 10.X. 1920 M. S. Wojsk. wstrzymało przydziały i pomoc finansową. Stało się to pod wpływem ataków prasy i posłów prawicowych w Sejmie, żądających rozwiązania Z. S. jako „szkodliwej organizacji partyjnej”. Począwszy od pamiętnej interpelacji pos. Zamorskiego, aż do dnia dzisiejszego, co roku, endecja ponawia w Sejmie swoje ataki na Z. S.

Nie dość na tem, bo niektórzy dowódcy Okr. Gen. ustosunkowali się niechętnie do Związku, a gen. Raszewski wydał nawet zakaz tworzenia Z. S. na terenie D. O. G. Poznań, co wywołało interpelację N. P. R. w Sejmie i stanowczy protest ze strony władz Związku.

Mimo licznych trudności, braku instruktorów, sprzętu i broni — powstawały liczne oddziały, w których już z początkiem 1921 r. wprowadzono systematyczne ćwiczenia wojskowe, oparte na wojennym programie wyszkolenia rekruta piechoty. Dnia 5.III. 1921 r. ukazał się oddawna zapowiadany „Strzelec”, którego wyprzedził lubelski „Komunikat Strzelecki” pod red. H. Muszkiet-Królikowskiego. Literaturę Z. S. zapoczątkowały dwie broszury: W. Sieroszewskiego „Obrona Ojczyzny” i J. Korczaka „Wskazania przyszłości”, poczem ukazywały się na prowincji: W. Denhoff-Czarnockiego „Polska idea strzelecka”, i Z. Myślińskiej (Poznań) „Ideologia Strzelca”.

W tym czasie toczyła się walka o Górny Śląsk, Związek Strzelecki rozwinął szeroką propagandę na rzecz powrotu Śląska do Polski, kolportując wydawnictwa, organizując odczyty i kursy sanitarne, których uczestnicy mieli być ewentualnie u-

życi na pograniczu G. Śląska. Kiedy wybuchło powstanie, Zw. Strzelecki energicznie zajął się organizacją pomocy i ochotników do powstania Śląskiego. Niezależnie od pomocy, udzielonej grupie dywersyjnej kpt. Puszczyńskiego, Komenda Główna wystawiła w ciągu niespełna miesiąca doborowy pułk Związku Strzeleckiego, liczący 1400 strzelców z Warszawy (1 kompanja), Krakowa, Lublina, Łodzi, Częstochowy, Kielc i Lwowa, który swoją postawą zdobył szczerze uznanie dla młodej organizacji. Ponadto za pośrednictwem Z. S. zwerbowano do wojsk powstańczych zgórą 2 tys. ochotników, wśród których znaczną grupę stanowili lwowscy kadeci i młodzież szkolna. Prócz tej pomocy bojowej Z. S. zorganizował Centralny Komitet Pomocy Ślązakom, który przyniósł wydatną pomoc materialną wychodźcom ze Śląska.

W kwietniu 1921 r. Związek Strzelecki nawiązał kontakt z Międzynarodowym Związkiem Strzeleckim, biorąc udział (Dr. K. Dłuski i płk. A. Koc) w kongresie Związku w Paryżu. Z. S. wystąpił wówczas po raz pierwszy w roli reprezentanta strzelectwa wobec zagranicy. Mimo braku odpowiedniej broni Z. S. zorganizował 28.VII 1921 r. pierwszy ogólnopolski konkurs strzelecki, celem wyeliminowania drużyny na Międzynarodowe Zawody Strzeleckie w Lyonie (4 — 17.VIII. 1921 r.). Oczywiście, z powodu braku treningu i broni, Polacy żadnej roli na tych zawodach nie odegrali, ale zdobyli pewne doświadczenie. Upłynęło jeszcze kilka lat nim strzelectwo polskie rozpoczęło systematyczną pracę sportową. Występ polskiej drużyny strzeleckiej miał więc znaczenie tylko symboliczne. Kierownik drużyny polskiej ob. kpt. J. Wądołkowski wydał następnie broszurę p. t. „Międzynarodowe zawody strzeleckie” (1923), w której poinformował społeczeństwo polskie o stanie sportu strzeleckiego zagranicą.

Po roku pracy organizacyjnej władze Z. S. zwołały do Warszawy I Walny Zjazd Delegatów Z. S. na 23—24.IX 1921 r. Przybyło wówczas 271 delegatów, reprezentujących zgórą 400 oddziałów i około 17 tys. członków. Zjazd Walny był wielką manifestacją na rzecz idei przysposobienia wojskowego pod hasłem „każdy obywatel — żołnierzem, każdy żołnierz — obywatelem”, które rozwinął Komendant Główny Z. S. kpt. Malski w swoim referacie programowym. Zjazd ten zwrócił się do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, jako duchowego Wodza organizacji, o przyjęcie protektoratu nad Z. S., na co Marszałek wyraził zgodę. Prezesem Zarządu Głównego został wybrany Dr. K. Dłuski, Komendantem Głównym pozostał nadal kpt. W. Malski.

Najważniejszą pracą Zjazdu była rewizja statutu. Nowy statut, przyjęty przez W. Zjazd, a zatwierdzony przez M. S. Wewn. 26.VII. 1922 r. przetrwał bez zmian do 1932 r. Skończył się pierwszy najcięższy okres Związku Strzeleckiego, kiedy to rzucono oficera na jakiś teren, obejmujący dziś cały okręg i setki oddziałów i mówiono: „rób, jak umiesz”. Zaczynała się systematyczna praca wychowawczo - wychowawcza. Jak sobie ówczesni kierownicy Z. S. wyobrażali rolę i ideę Związku Strzeleckiego, o tem najlepiej mówić wyjątek z listu pożegnania W. Sieroszewskiego do Walnego Zjazdu Delegatów. Idea Strzelecka — pisze ob. W. Sieroszewski — to „idea pospolitego ruszenia, idea potężnej armii rezerwowej z wszystkich rodzajów broni, gotowej na pierwszy sygnał wszędzie stanąć pod bronią, idea żołnierza — obywatela, broniącego mężnie swych gniazd rodzinnych, swego dorobku kulturalnego, swych szkół, dróg, fabryk, wsi i miast, swych nieprzymuszonych uczuć i obyczajów, swej przyszłości wymarzonej i swej człowieczej w chwili obecnej godności”. Na takie ujęcie idei Z. S. wielki wpływ miał przykład armii obywatelskiej w Szwajcarii, która była ideałem dla polskich działaczy.

Przy końcu 1921 r. władze wojskowe ustalają podstawy przysposobienia wojskowego i tworzą wydział przysposobienia rezerw przy III Oddziale Sztabu Gen. Akcja przysposobienia wojskowego wchodzi na właściwe tory. Związek Strzelecki raz jeszcze uzyskuje prawo do pomocy wojskowej. Mimo to ataki na Związek Strzelecki nie ustają tak, że M. S. Wewn. musiało wydać okólnik do wojewodów, aby podległe im władze nie przeszkadzały działaniu Z. S. w ramach statutu. Również Zarząd Główny musiał rozesłać (15.I 1922 r.) deklarację, protestującą przeciw atakom „różnych grup politycznych, dążących wręcz do unicestwienia, albo też do wyłącznego opanowania organizacji dla własnych interesów partyjnych, obcych idei, celom i pracom Stowarzyszenia”. W społeczeństwie, przywykłym do przyklepania wszelkim poczynaniom etykietek partyjnych, nie doceniano apolityczności Z. S. i posądzano go o jakieś ukryte cele. Nawet niektórzy działacze niepodległościowi nie zrozumieli nowej idei odrodzonego Z. S. i próbowali organizować „Drużyny strzeleckie”, nawiązując do tradycji Polskich Drużyn Strzeleckich z lat 1910—1914. Dopiero, dzięki zabiegom Zarządu Głównego Z. S., u twórców przedwojennych Polskich Drużyn Strzeleckich udało się zapobiec szkodliwemu rozdzieleniu akcji ideowo - wychowawczej i dezorientacji społeczeństwa. Mniej więcej w tym samym czasie Z. S. i Związek Harcerstwa Polskiego ustaliły wzajemne stosunki, celem współ-

pracy nad wychowaniem obywatela — żołnierza. Stosunki te ostatnio coraz bardziej się zacieśniają z korzyścią dla obu organizacji.

Związek Strzelecki w r. 1922 objął już teren całej Polski z wyjątkiem Śląska i Litwy Środkowej (Wileńszczyzna). Na Wileńszczyźnie podobną do prac Z. S. robotę wojskową prowadził pokrewny Z. S. „Związek Bezpieczeństwa Kraju”, który ostatecznie 23.XI. 1924 r. zgłosił przystąpienie do Z. S. w postaci samodzielnego okręgu wileńskiego.

Godne uwagi jest, że na łamach „Strzelca” ówczesnego ob. kpt. Muszkiet - Królikowski omawiał szeroko metodę i program przysposobienia wojskowego, wysuwając m. innemi ćwiczeniami projekt marszu „Kadrówki” na przeźrzeni od Krakowa do Kielc, na pamiątkę historycznego marszu bojowego I-szej Kompanii Kadrowej. Na posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 11.VI. 1922 r. projekt ten rozpatrzone i uchwalono, że w dniu 6 sierpnia co roku odbędzie się marsz szlakiem kadrowej kompanii Legionów Józefa Piłsudskiego. Jakoż 6.VIII 1922 r., w obecności Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i uczestników I Zjazdu Legionistów, wyruszyła z Oleandrów wybrana z kilku oddziałów kompania — szlakiem Kadrówki, do Michałowic. Wówczas była to tylko uroczysta manifestacja, z której zrodzić się miała największa impreza sportowa Z. S. Pierwszy projekt regulaminu „Marszu Szlakiem Kadrówki” ogłosił ob. kpt. Muszkiet - Królikowski na łamach „Strzelca” (12.X. 1922 r.). Projekt ten został zrealizowany dopiero w 1924 r.

W jesieni 1922 r. Związek Strzelecki zaczął organizować sekcje kobiece, nawiązując do pracy strzelczyń przed wojną i w czasie wojny. Do roku 1926 (15.XI.) referat pracy kobiet podlegał bezpośrednio Zarządowi Głównemu Z. S., poczem został podporządkowany Komendantowi Głównemu. Niemalą rolę w zmianie tego przydziału odegrał udział strzelczyń w Kadrówce 1926 r., który wywołał krytykę metod i kierunku pracy kobiet w Zw. Strzeleckim.

W związku z tem na łamach „Strzelca” (13.XI. — 25.XII. 1926 r.) wywiązała się gorąca dyskusja dotycząca kierunku pracy strzelczyń. Ob. insp. Muszkiet - Królikowski proponował wówczas, aby strzelecką organizację kobiet nazwać „Związkiem markietanek”, na wzór organizacji kobiecej w Finlandji, co wywołało ostrą reakcję ze strony strzelczyń, żądających całkowitego równouprawnienia w pracy Z. S. Dość powiedzieć, że strzelczynie, które w r. 1926 wystawiły do Marszu Szlakiem

Kadrówki poza konkursem jedną sekcję, wywalczyły sobie oficjalny udział w Kadrówce w latach 1927-8.

W kwietniu 1923 roku zaszła zmiana na stanowisku Komendanta Głównego. Ustąpił wówczas (8.IV.) zasłużony dla organizacji kpt. W. Malski, a funkcję Komendanta Głównego objął ob. mjr. rez. K. Kierzkowski, który na tem stanowisku pozostał do 12.V. 1929 r. Pracę swoją rozpoczyna on od zorganizowania w Zagórzanach grupy obozów instr. Z. S., celem uzupełnienia przeszkolenia dotychczasowych komendantów i instruktorów. Pragnął on stworzyć podstawową kadrę podoficerską Z. S. Niestety, ten rozmach został wkrótce zahamowany przez władze wojskowe, które — po ustąpieniu z wojska Marszałka Piłsudskiego (13.VI. 1923 r.), poczęły stawiać Z. S. różne przeszkody, a nawet odmawiać mu broni i pomocy. Doszło do tego, że III Walny Zjazd Delegatów, wyznaczony na 3.XII. 1923 r. władze Z. S. musiały odwołać z powodu wzmożonych represyj ze strony władz wojskowych i administracyjnych. Wprawdzie w kwietniu 1924 r. M. S. Wojsk. wydało rozkazy w sprawie broni i amunicji dla celów P. W., ale mimo to jeszcze 18.XII. 1924 r. Zarząd Główny Z. S. musiał interwenjować w M. S. Wojsk. w sprawie należnych Z. S. pomocy wojskowych. Duży wpływ na stosunek władz wojskowych do Z. S. miały wewnętrzne walki partyjne, wywołujące nieufność do wszelkich organizacji społ. - wojsk. W momencie wielkiego naprężenia w sytuacji politycznej (listopad 1925 r.), M. S. Wojsk. wydało nawet rozkaz rozbicia Z. S., dopiero gen. Żeligowski (10.XII. 1925 r.) cofnął zakaz udzielania broni organizacjom P. W.

Tymczasem władze Związku zwróciły baczną uwagę na pogłębienie świadomości ideowej w organizacji i poczucia odpowiedzialności za dzieło budowy Polski, od którego nienawid partyjna odsunęła Wielkiego Budowniczego. W grudniu 1923 r. Zarząd Główny Z. S. uchwalił tekst „Przyrzeczenia” i „Prawa Strzeleckiego”, które uzyskały zgodę Marszałka Józefa Piłsudskiego. Było to poważne posunięcie, bo „Prawo” wskazało „wzór strzelca, jako obywatela-żołnierza”. Uzupełnieniem „Prawa” i „Przyrzeczenia” była „Deklaracja ideowa Związku Strzeleckiego”, uchwalona przez IV Zjazd Delegatów 8.III 1925 r. Krystalizowały się podstawy ideowe organizacji, a „Strzelec”, ukazujący się od lipca 1925 r. jako tygodnik — był jednym z najgłębszych czasopism ideowo - wychowawczych, walczących o „legionizację życia polskiego” i powrót Komendanta do Armji. Naturalnie nie zaniedbywano przytem innych odcinków.

Rok 1924 miał znaczenie przełomowe w dziejach sportu w Z. S. Wprawdzie od czasu objęcia referatu sport. w Komendzie

Główniej Z. S. przez ob. kpt. Muszkiet - Królikowskiego (6.IX. 1921 r.) sport coraz bardziej się rozwijał, ale nazewnątrz przejawiał się dopiero w r. 1924, kiedy to z inicjatywy Z. S. zorganizowane zostały I Narodowe Zawody Strzeleckie we Lwowie (17 — 19.V) i I Marsz Szlakiem Kadrówki (6 — 8.VIII. 24 r.), który w ciągu 10 lat (1924 — 1934) najwięcej przyczynił się do spopularyzowania idei Z. S. w społeczeństwie.

Akcja przysposobienia wojskowego, zapoczątkowana przez Z. S. napotykała jeszcze ciągle na różne trudności. W maju 1925 roku (16.V.) Z. S. podjął próbę scalenia prac P. W., organizując Komitet Stowarzyszeń P. W. jako organ uzgadniający pracę wszystkich organizacji P. W. Komitet ten działał dość sprawnie, aż do maja 1926 r., współdziałając z M. S. Wojsk w pracach nad projektem ustawy o powszechnym obowiązku W. F. i P. W. młodzieży. Momentem zwrotnym w dziejach P. W. w Polsce stało się ustanowienie przez Marszałka Józefa Piłsudskiego PUWF. i PW. (28.I.1927 r.) i wojewódzkich, oraz powiatowych i miejskich komitetów W. F. i P. W. Pod wpływem tego faktu cały szereg organizacji, dotychczas nie mających nic wspólnego z P. W., podjęło starania o zaliczenie ich do organizacji P. W. Masowe zgłaszanie się organizacji do prac P. W. przybrało jednak nieodpowiednią formę i poza dobrymi chęciami wykazało szereg ujemnych stron, spowodowanych rozproszeniem akcji. Związek Strzelecki podjął się wówczas (1928 r.) niewdzięcznej i ciężkiej pracy unifikacyjnej, doprowadzając do umowy z Centralnym Związkiem Osadników, fuzji z Wielkopolskim Związkiem Powstańców, wreszcie do umowy ze Związkiem Legionistów (1.I. 1930 r.), dzięki czemu Z. S. nadal pozostał jedyną typową organizacją P. W.

Rok 1926 zapisał się w dziejach Z. S. całym szeregiem niezwykle doniosłych wydarzeń. Atmosfera naszego życia państwowego przesycona była wtedy elektrycznością. Działacze Z. S. byli inwigilowani. Czuło się nadciągającą burzę. Związek Strzelecki dając wyraz swej czci dla Marszałka, w którym zdrowa część narodu widziała jedynego człowieka, zdolnego wprowadzić ład w życie państwa, zorganizował 19.III. 1926 r. dla uczczenia Imienin Komendanta, I Marsz Warszawa — Sulejówkę. Był on wielką manifestacją strzelców na cześć ukochanego Komendanta i zwiastunem wiosny w życiu państwowym. Wkrótce potem t. j. 11.IV. 1926 r. odbył się, pod przewodnictwem prof. K. Bartla V Walny Zjazd Delegatów, który zaszczycił swą obecnością Marszałek Józef Piłsudski. Znamienne przemówienia okolicznościowe wygłosili: Min. Spraw. Wojsk.

gen. Zeligowski i prezes Zw. Legionistów płk. W. Sławek. W miesiąc później Związek Strzelecki wziął czynny udział w przełomie majowym, pomagając do zwycięstwa idei Komendanta w życiu państwowym. Batalion warszawski Z. S. krwią młodzieńczą kilkunastu strzelców, poległych w tych tragicznych bojach, przypieczętował swoją miłość i wierność dla ukochanego Wodza i Komendanta.

Marszałek Józef Piłsudski wyraził wówczas podziękowanie Z. S. za zapał i męstwo oraz za pełne inicjatywy współdziałanie z wojskiem. Przed Związkiem Strzeleckim, jako jedyną szeroką organizacją społeczną, bezwzględnie oddaną Komendantowi, stanęło wielkie zadanie ugruntowania idei Komendanta w społeczeństwie. W tym celu Związek Strzelecki, wspólnie ze Związkiem Osadników Wojsk. i Powstańców Śląskich powołał Związek Naprawy Rzeczypospolitej, jako organizację społeczno-polityczną, opartą na wskazaniach Komendanta. Bezpośrednio jednak Związek Strzelecki w życiu politycznym udziału nie wziął i nadal pozostał organizacją apolityczną, a nawet 3.V. 1927 r., wraz ze Związkiem Osadników i Związkiem Powstańców Górnośląskich, złożył oświadczenie, że powołany przez te organizacje Związek Naprawy Rzeczypospolitej jest organizacją niezależną. Tem samem odgrodził się Z. S. od polityki i podkreślił swój apolityczny charakter. Związek Strzelecki pozostał wierny swemu naczelnemu zadaniu, którem jest służba Rzeczypospolitej.

Marsz Szlakiem Kadrówki w r. 1926 był wielką manifestacją strzelecką, bo na mecie w Kielcach zjawiał się Marszałek Józef Piłsudski w otoczeniu ministrów, generalicji i przedstawicieli zagranicznych organizacji P. W. Entuzjazm, otaczający uczestników III Marszu Szlakiem Kadrówki, udzielił się także strzelczyńiom, które po raz pierwszy stanęły na starcie, aby dorównać mężczyznom w ich wysiłku marszowym. Całą organizację w tym czasie cechuje rozmach. Oddziały rosną i mnożą się z błyskawiczną szybkością. Dla usprawnienia pracy Zarząd Główny przekazał Komendzie Główniej 15.XI. 1926 r. agendy referatu kult. - oświatowego i referatu pracy kobiet tak, że Komendant Główny objął całokształt spraw wychowawczo - wycholeniowych.

Sprawa ta wypłynęła znowu w r. 1932 i przechodziła zmienne koleje. Definitywnego rozwiązania tego zagadnienia, decydującego o charakterze organizacji, spodziewać się należy po nowym statucie. Z innych faktów na uwagę zasługuje pojawienie się 1.IX.26 r. miesięcznika „Przegląd Strzelecki i Łucz-

niczy" pod red. mjr. K. Kierzkowskiego, który położył wielkie zasługi dla propagandy strzelectwa i łucznictwa w Polsce.

Wielki wpływ na dalszy rozwój i dzieje Z. S. miało utworzenie Państwowego Urzędu WF. i PW (24.III.1927 r.). Luźny początkowo kontakt Z. S. z PUWF. i PW. zacieśnia się od czasu przydzielenia do Z. S. oficerów służby czynnej (15.V. 1929 r.), a następnie utrwała się definitywnie na zasadach określonych w rozkazie W. S. Wojsk., ustalających oficjalne etaty oficerów zawodowych w Z. S. i ścisłą łączność Komendy Gł. z PUWF. i PW. (1932 r.).

IV Walny Zjazd Delegatów Z. S. (3.IV. 1927 r.), uświetniony obecnością Prezydenta R. P., Ignacego Mościckiego i gen. Rydza-Smigłego, jako przedstawiciela Marszałka Józefa Piłsudskiego — wykazał wielki rozrost organizacji (160 tys. w 2529 oddziałach), która podjęła szeroką ofensywę ideową w społeczeństwie, starając się również o zezwolenie władz szkolnych i wojskowych na prowadzenie pracy wśród młodzieży poniżej lat 16. Zagadnienie to zostało częściowo rozwiązane dopiero w r. 1934 przez stworzenie grupy „orląt” i wydanie „Instrukcji orląt Związku Strzeleckiego”, normującej całokształt spraw związanych z pracą wśród młodzieży od lat 14 do 16-tu, a zaaprobowanej przez PUWF. i PW.

Od roku 1927 zaczyna się szerszy niż dotychczas rozwój sportów w Związku Strzeleckim. Po raz pierwszy (10 — 12.IX. 1927 r.) organizuje się ogólnopolskie igrzyska sportowe. Pęd ku usportowieniu oddziałów Z. S. wzmağa się w 1928 r. (I zawody narciarskie, I zawody bokserskie, I zawody łucznicze, zawody sportowe). Pewien wpływ na propagandę sportu miała „odznaka za pięciobój sportowy Z. S.”, (ustanowiona 1.XI. 1927 r.), która wyprzedziła POS. W czerwcu 1928 r. powstała pierwsza przystań Z. S. na Wiśle w Warszawie, a przy końcu 1928 r. ob. insp. gł. Muszkiet - Królikowski rzucił hasło zorganizowania sekcji wodnych i oddziałów marynarzy (15.XI. 28 r.). Powstaje nawet w Komendzie Gł. referat spraw wodnych, który później uległ likwidacji, tak że dopiero w 1933 r. Z. S. podjął znowu program prac wodnych i morskich. Z innych imprez zasługują na uwagę: I Międzysłowiańskie zawody korespondencyjne i I Międzyn. Zawody korespondencyjne w strzelaniu.

Natomiast kierunek i charakter pracy kobiecej w Związku Strzeleckim nadal był mieskrystalizowany. Główny nacisk położyły strzelczynie na wychowanie fizyczne i zawody sportowe, kursy i obozy. Z programami P. W. zaznajomiły się strzelczynie dopiero w r. 1929, gdyż do tego czasu brak było oficjalnego pro-

gramu w tej dziedzinie. Ogólna liczba strzelczyń wynosiła w r. 1929 około 4 tysięcy. Próbą ustalenia charakteru i zakresu pracy strzeleckiej było wydawnictwo „Dla strzelczyń”, pod red. I. Szydlowskiej.

Rok 1929 zamyka pierwsze dziesięciolecie organizacji w niepodległej Polsce. W życiu społecznym i państwowym dokonywały się wówczas głębokie przemiany strukturalne. Odbiło się to również na Związku Strzeleckim, który przeszedł okres przesilenia wskutek wycofania się licznych działaczy socjalistycznych i radykalno - ludowych, zrywających z ideologią obozu Komendanta.

Mimo to organizacja stale wzrastała. Władze Z. S., zabiegając o stałą pomoc PUWF. i PW. dla szeroko rozbudowanych prac organizacji, pilnie równocześnie baczyły, by utrzymany został społeczny charakter organizacji i zasada dobrowolności w pracach Związku Strzeleckiego. Przytem jednak, zacieśniając swoją współpracę z władzami państwowymi, Zarząd Główny Z. S. zmierzał do nadania Związkowi Strzeleckiemu cech państwowo - społecznej organizacji.

Z drugiej zaś strony władze państwowe pragnęły silniej zespolić Z. S. z armją i usprawnić jego życie wewnętrzne. Następstwem tego była zmiana władz naczelnych organizacji, która nastąpiła na VIII Walnym Zejeździe Delegatów Z. S. 11 i 12.V. 1929 r. Ustąpili wtedy ze swych stanowisk dwaj długoletni i zasłużeni kierownicy Z. S. ob. ob. Dr. K. Dłuski i mjr. K. Kierzkowski, wybrani, w uznaniu zasług na członków honorowych Związku Strzeleckiego. Na prezesa Zarządu Głównego wybrany został ob. A. Anusz, natomiast Komendantem Gł. zamianował Marszałek Józef Piłsudski gen. bryg. Wł. Jaxę Rożena, który na tem stanowisku pozostał do 24.VI.1931 r. Pozatem na stanowiska kierownicze w Komendzie Gł. i okręgach przydzieleni zostali oficerowie służby czynnej. Po śmierci gen. Rożena obowiązki Komendanta Gł. objął ob. ppłk. dypl. W. Rusin. Zespolenie Z. S. z władzami wojskowymi, w szczególności zaś z organami P. U. W. F. i P. W., dokonało się ostatecznie w r. 1932 na podstawie rozkazu M. S. Wojsk., ustalającego oficjalne etaty oficerów zawodowych w Z. S.

Okres ten zaznacza się szczególnie w pracy nad wychowaniem obywatelskiem, które zostało wysunięte na czoło prac Związku Strzeleckiego. Przystąpiono do systematycznego szkolenia referentów w ob. na kursach świetlicowych, obozach i odprawach. Wydano cały szereg broszur, z których wymienić należy A. Anusza „Podstawy Wychowania Oby-

watelskiego" (1930), W. Lipińskiego „Historję Związku Strzeleckiego" i popularną broszurkę p. t. „Co każdy o Związku Strzeleckim wiedzieć powinien". Poza tem na zamówienie Z. S. opracowany został przez P. U. K. Koresp. kurs Nauki obywatelskiej, który był jednym z najpopularniejszych podręczników w pracy wychowawczej. W organizacji pracy nastąpiły pewne zmiany. Wprowadzony został nowy podział terytorjalny, odpowiadający podziałowi ter. P. W. 1.X. 1929 r., ustanowiony został samodzielny referat W. F. i P. W. kobiet, a równocześnie inspektorą pracy kobiet w Komendzie Głównej Z. S. mianowana została wybitna członkini przedwojennego Z. S. — ob. Stefania Kudelska, która na tem stanowisku pozostała do 1932 r.

Niesłuchanie doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju organizacji na wsi miało podjęcie w 1929 r. przysposobienia rolniczego, które z czasem tak się zakorzeniło w oddziałach Z. S., że stanowi dzisiaj nieodłączną część pracy strzeleckiej, mimo, iż w początkowym okresie natrafiało na duże trudności.

Dzięki ugruntowaniu podstaw gospodarczych organizacji i uzyskania wydatnego poparcia ze strony PUWF. i PW., każdy rok przynosił postęp i nowe zdobycze. Ponieważ od kilku lat odczuwano potrzebę urabiania działaczy strzeleckich, przeto od 1.V. 1930 r. Zarząd Główny Z. S. podjął wydawanie miesięcznika instr. p. t. „Praca strzelecka", który ukazywał się do końca 1931 r. Ostatni poczwórny numer (9 — 12) „Pracy strzeleckiej" poświęcony był w całości zagadnieniom wychowania obywatelskiego i poważnie przyczynił się do pogłębienia problemu i metody wychowania obywatelskiego.

W r. 1930 ustanowiona została „Odznaka strzelecka", równocześnie zaś na podstawie zarządzenia PUWF. i PW. utrzymał Z. S. mandat w zakresie strzelectwa w Polsce, który to mandat uprawnia Z. S. do zatwierdzania regulaminów zawodów, mistrzostw, rekordów i nadawania odznak strzeleckich. Odznaka strzelecka przyczyniła się do rozpowszechniania strzelectwa—jako sportu obrony narodowej—wśród społeczeństwa, podniesienia klasy naszych strzelców, a przede wszystkim sportularyzowania Z. S.

Wobec wielkiego rozwoju sportu strzeleckiego i łuczniczego, z inicjatywy Z. S. zorganizowana została w r. 1931 Naczelna Rada Strzelectwa w Polsce, która stanowi naczelny organ naukowy, opiniodawczy i programowy w dziedzinie zagadnień sportu strzelecko - łuczniczego w całym kraju. Poza tem zostało założone Polskie Kolegium Sędziów Strzelecko - łuczniczych.

W lecie 1931 r. odbyły się Międz. Zawody Strzel. - Łucz-

nicze we Lwowie, organizowane przez Z. S., które przyniosły Z. S. uznanie za sprawność w organizacji zawodów, a strzelectwu polskiemu cztery mistrzostwa świata.

Wielkie znaczenie dla uporządkowania prac Z. S. miały „Wytyczne i program prac Z. S.", wydane na początku 1931 r. za aprobatą Dyrektora PUWF. i PW. oraz program próby kandydackiej, wprowadzony Dziennik. Rozk. z dnia 1.XII. 1931 r. Program ten zastąpiony został w 1934 r. warunkami „egzaminu kandydackiego", ogłoszonymi w „Wytycznych" 1934 r.

Z początkiem 1932 r. nastąpiły zmiany w Zarządzie Głównym Z. S. 16.III. 1932 r. ustąpił ze stanowiska prezesa Zarządu Głównego ob. A. Anusz, a od kwietnia do 3 lipca 1932 obowiązki prezesa pełnił ofiarnie i energicznie ob. red. W. Stpiczyński, który zwołał IX Walny Zjazd Delegatów. Przemówienie na Zjeździe wygłosili: gen. Rydz-Śmigły, płk. W. Sławek i min. Jędrzejewicz. Na Zjeździe dokonano również gruntownej reformy statutu organizacji. Potrzebę tej reformy odczuwano oddawna. Już w 1928 r. Walny Zjazd Delegatów Z. S. przeprowadził zmianę statutu, ale statut ten nie został przez władze państwowe zatwierdzony, gdyż nie odpowiadał on już zmienionej rzeczywistości. Dopiero statut uchwalony na zjeździe 1932 r., zatwierdzony 29.XI. 1932 r., ustalił podstawy prawne i strukturę organizacji. Obok Zarządu Głównego wprowadził on Radę Naczelną, jako organ nadrzędny, który otrzymał szerokie uprawnienia. Nowy statut przeprowadził nowy podział kompetencji i zakresu działania zarządów i komend. Do kompetencji zarządów—w myśl postanowień tego statutu—należało wychowanie obywatelskie, sprawy ogólnie organizacyjne i zarządzanie majątkiem, natomiast do wyłącznej kompetencji komendantów należało PW. i WF. i sport. Prezesem Zarządu Głównego wybrany został pos. mec. Fr. Paschalski, a red. W. Stpiczyński wybrany został przez Radę Naczelną — przewodniczącym Rady Wychowania Obywatelskiego. Pod jego kierunkiem opracowano w Wydziale Wychowania Obyw. „Wskazówki metodyczne, materiały i programy wychowania obywatelskiego" (1933). Uczestnicy Zjazdu byli podejmowani na Zamku przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który wielokrotnie okazał żywe zainteresowanie pracami Związku, a nawet zezwolił Z. S. na uruchomienie stałego ośrodka letniego na terenach swej rezydencji w Spale.

W 1932 r. zapoczątkowała Komenda Główna planowe przeszkalanie komendantów pow. i oficerów Z. S. na kursach w obozie letnim Z. S. w Spale. Wielkim postępem w tej dzie-

dzinie było uruchomienie z początkiem 1934 r. stałego Centrum Wyszkożenia Związku Strzeleckiego, w którym odbywają się różnego typu kursy wychowawcze.

Główny jednak nacisk w ciągu 1932/33 położono na opracowanie zasadniczych regulaminów i instrukcji. Opierając się na statucie uchwalonym w 1932 r., w szybkim tempie, głównie dzięki energii szefa sztabu mjr. dypl. K. Pluty - Czachowskiego, przepracowano najważniejsze regulaminy, które zatwierdził X Walny Zjazd Delegatów 9.VII. 1933 r. w Poznaniu. W czerwcu i wrześniu 1933 r. zorganizował Z. S. wielkie okręgowe koncentracje strzeleckie, poświęcone 25-ej rocznicy założenia Związku Walki Czynnej. Wykazały one wielką sprawność organizacji i przyczyniły się do spopularyzowania idei Z. S. w społeczeństwie. Duże znaczenie wychowawcze miało zorganizowanie ogólnie - organizacyjnego „Konkursu Pracy”, w którym wzięło udział około 2.600 oddziałów. Pieniądze uzyskane z konkursu stały się funduszem zakładowym budowy reprezentacyjnej strzelnicy krytej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na specjalną uwagę zasługuje utworzenie i budowa okręgu Z. S. we Francji, okręgu północnego i akademickiego (1933). Nie można pominąć również kontaktów Z. S. z pokrewnymi organizacjami Łotwy, Estonii, Finlandii i Rumunii. Dawno zadzierżgnięte węzły przyjaźni zostały silnie zacieśnione licznymi wizytami, wymianą oficerów i tradycyjnymi korespondencjami zawodowymi strzeleckimi. Ostatnio kilkakrotnie przebywali na kursach w C. W. Z. S. przedstawiciele rumuńskich organizacji P. W. Na obozie centralnym w Rozewiu była cała kompania rumuńska, złożona z reprezentantów rum. P. W. (O.E.T.R.).

Po objęciu stanowiska Komendanta Głównego przez ob. płk. M. Frydrycha podjęte zostały prace nad przystosowaniem statutu i regulaminów do nowych potrzeb i zadań, wyznaczonych organizacji przez władze państwowe. Nowy okres pracy zapoczątkowany został wydaniem zasadniczych „Wytocznych i programu pracy Związku Strzeleckiego”, które normują całokształt prac wychowawczych - wychowawczych organizacji. Na podkreślenie zasługuje w nich dział wychowania obywatelskiego, obejmujący ramowy program w. ob. i wskazówki metodyczne. Opracowano go pod kierunkiem ob. płk. A. Minkowskiego, ówczesnego kierownika prac wychowania obywatelskiego z ramienia Zarządu Głównego. „Wytoczne” przyczyniły się bardzo poważnie do ujednolicenia prac w Z. S. i stanowią podstawowy podręcznik dla kadry instruktorskiej Z. S.

Prace nad statutem wywołały szeroką dyskusję na temat

charakteru i zadań organizacji, zapoczątkowaną artykułem prezesa Zarządu Głównego Z. S. w 52 nr. „Strzelca” (1934 r.). Przyczyniła się ona do pogłębienia samowiedzy organizacyjnej i wyświeślenia szeregu ważnych zagadnień. Szczególnie aktualnym i żywo dyskutowanym problemem wewnętrznego życia Z. S. od 1933 r. jest sprawa organizacji pracy kobiet. Dział ten rozrósł się w latach ostatnich, dzięki energii insp. P. K. ob. J. Małanowiczowej i wykazuje tendencje dalszego rozwoju, na co wpływa także usamodzielnienie tego działu pracy w dziedzinie wychowawczych - wychowawczych.

W styczniu 1935 r. zorganizował Z. S. wielki rajd narciarski wzdłuż Karpat, od Ciecyna do Kut, i wzdłuż Kresów wsch., od Druży do Okopów św. Trójcy. W rajdzie tym wzięło udział 1300 strzelców. Była to największa impreza narciarska w Polsce.

Z innych prac na uwagę zasługuje zorganizowanie centralnego kursu dla oficerów Z. S. w Rozewiu nad morzem, w którym wzięło udział z górą 600 oficerów Związku.

Ten szkicowy przegląd najważniejszych przejawów życia i prac Związku Strzeleckiego byłby niepełny, gdyby się nie podkreśliło, że Z. S. — jako spadkobierca tradycyjnego Związku Strzeleckiego — cieszy się stałą i życzliwą opieką najwybitniejszych przedstawicieli obozu Komendanta, w szczególności zaś członków honorowych Z. S.: gen. Rydza - Śmigłego i gen. K. Sosnkowskiego. Gen. Rydz - Śmigły od początku żywo interesował się pracami organizacji, prostował jej drogi i niejednokrotnie przemawiał na łamach „Strzelca” oraz na zjazdach organizacyjnych. Nie kto inny, tylko gen. Rydz - Śmigły na zjeździe 1932 r. życzył nam, aby w Polsce „należenie chłopaka młodego do Z. S. było dla niego dumą i chlubą, żeby stało się dla niego marzeniem”.

Nie mało ma Z. S. do zawdzięczenia także gen. Sosnkowskiemu, który jeszcze jako viceminister, a później jako Min. S. Wojsk. osłaniał Z. S. w trudnym okresie początkowym (1920), kiedy to ze wszystkich stron atakowano Z. S., jako niebezpieczną gwardję Komendanta. Jego niedawne przemówienia na koncentracji Z. S. we Lwowie (1933), z okazji 25-lecia Związku Walki Czynnej, oraz na odsłonięciu pomnika na grobie gen. Rożena (1934), są najlepszym wyrazem żywej łączności z pracami Związku Strzeleckiego.

Wielkim przyjacielem Związku był zmarły w r. 1934 ś. p. Adam Skwarczyński, który żywo interesował się pracami Z. S. jako jego współzałożyciel i kilkakrotnie zabierał głos na kartach „Strzelca”. Jego wskazania ideowe, zaczerpnięte z ducha i prac nieśmiertelnego Wodza Narodu, żyją w sercach całej kadry Związku, pracującego nad pomnożeniem wartości i mocy wewnętrznej Rzeczypospolitej.

Formy, zwyczaje, znaki i tradycje Z. S.

Związek Strzelecki jest organizacją społeczno-wojskową i działa na terenie całej Polski, a nawet i poza nią. Członkowie Związku Strzeleckiego pochodzą z różnych warstw i środowisk społecznych (wieś, osada, miasto). Środowiska te posiadają swoje różnorodne zwyczaje, tradycje i formy kulturalno-obyczajowe. A przecież mimo tych różnic jest coś takiego, co łączy strzelców, a zarazem wyróżnia spośród wszystkich innych organizacji ideowo - wychowawczych i wyciska na wszystkich członkach Z. S. jednolite piętno. Są to: formy, zwyczaje, symbole i tradycje, które wiążą wszystkich członków Z. S. w jednolitą całość duchową. Formy zewnętrzne, znaki i symbole organizacyjne posiadają w Z. S. ogromne znaczenie wychowawcze. Z jednej strony zmuszają one strzelców — pochodzących z różnych środowisk społecznych — do wyzbywania się pewnych przesądów, manier i nałogów, z drugiej strony zaś przypominają im w różnych okazjach życia codziennego o przynależności do organizacji. Formy zewnętrzne i zwyczaje organizacyjne stwarzają równocześnie atmosferę, która ułatwia strzelcom życie się wzajemne i przywiązanie się do organizacji.

Ten, kto należy do Z. S. wie o tem, że należy do wielkiej organizacji, która ma wspaniałą tradycję, wielki dorobek społeczny i wielką ambicję służenia swoją pracą Polsce. Do najbardziej charakterystycznych cech i form zewnętrznych Z. S. należą: godło strzeleckie, barwy organizacyjne, znaczek ogólnie organizacyjny, ubiór linjowy Z. S. odznaki stopni, pieśń ogólnie organizacyjna, święto organizacyjne, ukłon, powitanie i tytułowanie. Dzięki tym cechom, formom, symbolom i znakom, każdy może łatwo odróżnić strzelca od członka innej organizacji.

Wszystkie wymienione formy zostały już ustalone zwyczajowo, a nawet regulaminowo i obowiązują wszystkich strzelców w każdym pododdziale, na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Najwyższym znakiem i symbolem (wyobrażeniem) Związku Strzeleckiego jest *godło strzeleckie*, którym jest orzeł Legionów Dąbrowskiego. Wyobraża on republikańskiego orła bez korony, zwróconego w prawo, a obsadzono go na tarczy Amazonek z literą S pośrodku. Orzeł umieszczony jest na trójkątnej tarczy rycerskiej. Godło to symbolizuje (uwydatnia) naszą łączność duchową z pokoleniem bojowników o niepodległość, z ich republikańskimi dążeniami, równocześnie zaś znamionuje patriotyczny (orzeł) i żołnierski (tarcza) charakter organizacji.

Zewnętrznie najbardziej widoczną cechą organizacji są jej *barwy*. W Związku Strzeleckim barwami organizacji są kolory: biały, czerwony i zielony. Kolor biały wyraża — moralność obywatelską, czerwony — wierność ideałom niepodległościowym oraz gotowość do dalszych ofiar na rzecz niepodległości, wreszcie kolor zielony — młodość, twórczość i radość życia.

Flagą Z. S. jest płachta biało-czerwono-zielona o stosunku boków 21:10. Flagą organizacyjną powinna wisieć w świetlicy, na maszcie w obozie i w lokalu urzędowym (komenda). Ponadto z okazji uroczystości państwowych, narodowych lub organizacyjnych powinno się wywieszać flagi strzeleckie jako flagi dekoracyjne. Wymiary tych flag mogą być rozmaite. Każdy strzelec powinien posiadać flagę.

Flagi organizacyjne wywieszane są zawsze w lokalach walnych zebrani, kursów i akademii Z. S. Otwarcie zebrani oraz rozpoczynanie zajęć na kursie zaczyna się od pozdrowienia flagi organizacyjnej („barwom organizacyjnym cześć”), przez powstanie frontem do flagi i wytrzymanie w postawie zasadniczej 30 sek.

Najpowszechniejszym symbolem Związku Strzeleckiego jest *znaczek ogólny - organizacyjny*, który oznacza przynależność do organizacji. Znaczką jest orzeł strzelecki na czerwonej tarczy rycerskiej ze srebrnymi brzegami. Znaczek metalowy nosi się na ubraniu cywilnym, natomiast na mundurze linowym nosi się tarczę z orłem strzeleckim na lewym rękawie. Prawo noszenia tarczy na rękawie przysługuje dopiero po złożeniu przyrzeczenia organizacyjnego. Znaczek ten był zatwierdzony przez M. S. Wojsk. w r. 1920.

Każdy strzelec powinien chlubić się przynależnością do Związku Strzeleckiego. Jeśli jest w ubraniu cywilnym powinien

zawsze nosić znaczek organizacyjny, który zobowiązuje do przestrzegania w życiu codziennym zasad moralności organizacyjnej i jaknajściślejszego koleżeństwa (sitwa).

Najznamienniejszym wyrazem wojskowego charakteru organizacji jest linowy *ubiór strzelecki*, wzorowany na mundurze wojskowym. Nakryciem głowy jest maciejówka, tradycyjna czapka - furazerka Wojsk Król. Kongr., następnie powstańców 63 roku, wreszcie czapka strzelców przedwojennych, I Brygady Leg., P. O. W. oraz Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Cechą charakterystyczną linowego munduru strzeleckiego są *wężyki* na kołnierzu, które są spuścizną po podobnych ozdobach munduru Legionów Dąbrowskiego, Księstwa Warszawskiego, Król. Kongresowego oraz Legionów Józefa Piłsudskiego.

Związek Strzelecki zachował tradycyjne czerwone wężyki przedwojennego Związku Strzeleckiego, natomiast Wojsko Polskie wprowadziło srebrne wężyki.

Odznaki organizacyjne. Najnowsza nomenklatura odznak organizacyjnych przedstawia się obecnie następująco: patki koloru khaki, wężyki koloru czerwonego, paski, gwiazdki, orzełki koloru srebrnego.

Stopnie oficerskie: patki z wężykiem szerokim na 1 cm.: — strzelec Z. S., jeden pasek — starszy strzelec Z. S., dwa paski — sekcyjny Z. S., trzy paski — drużynowy Z. S., piątka rzymska — sierżant Z. S., dwie piątki rzymskie — starszy sierżant Z. S.

Stopnie oficerskie: patki z wężykiem szerokim na 1 cm. jedwabnym — podchorąży Z. S., jedna gwiazdka — kompanijny Z. S., dwie gwiazdki — starszy kompanijny Z. S., trzy gwiazdki — powiatowy Z. S., dwa paski, jedna gwiazdka — podokręgowy Z. S., dwa paski, dwie gwiazdki — okręgowy Z. S., dwa paski trzy gwiazdki — inspektor Z. S.

Komendant Główny — patki z wężykiem jedwabnym na 1,5 cm. szerokim, zamiast gwiazdek orzeł strzelecki otoczony wieńcem laurowym.

Objaśnienia: paski podoficerskie naszywane są nad wężykiem poziomo, zaś oficerskie, począwszy od podokręgowego, za wężykami pionowo. Na naramiennikach powiaty i oddziały noszą cyfry pułku, który prowadzi P. W.; Komendy Okręgu cyfry danego Dowództwa Okręgu n. p. w Przemyślu Nr. X.; Komenda Główna — orła strzeleckiego, Komendant Główny — orła strzeleckiego otoczonego wieńcem laurowym.

Pieśń organizacyjna. Pieśnią organizacyjną jest marsz strzelecki „Hej strzelcy wraz”.

Pieśń ta jest spuścizną odziedziczoną przez Związek Strzelecki po powstańcach 1863 r. Śpiewana była przez strzelców przedwojennych, przez I Brygadę Legionów i wszystkie formacje polskie, walczące o niepodległość w okresie wojny światowej.

Pieśń organizacyjna wykonywana jest w Organizacji przy wszystkich poważniejszych okolicznościach jak: akademje, ogniska, święta organizacyjne, defilady, zjazdy, powitanie przełożonych oraz podczas wszystkich oficjalnych przeglądów strzeleckich, dokonywanych przez władze organizacyjne. Jedynie podczas powitań Prezesa Zarządu Głównego i Komendanta Głównego oraz przeglądów dokonywanych przez nich obowiązuje granie „Marsza I Brygady”, który jest marszem uroczystym Zw. Strzeleckiego.

Pieśń „Hej strzelcy wraz” jest widowym znakiem łączności duchowej obecnego Związku Strzeleckiego z poprzedzającymi go pokoleniami, jest ona ponadto wyrazem duchowej łączności oraz wspólnej wiary strzeleckiej wszystkich obecnie istniejących oddziałów i członków Związku Strzeleckiego.

Święto organizacyjne. Świętem organizacyjnym jest dzień 6 sierpnia. Ustanowione ono zostało na pamiątkę największego czynu Zw. Strzel. jakim było rozpoczęcie, z rozkazu Józefa Piłsudskiego, wojny o niepodległość Polski przez I-szą kompanię kadrową w dniu 6.VIII. 1914 r.

Dzień ten jest obchodzony we wszystkich oddziałach Z. S. niezwykle uroczystie. Obchód 6 sierpnia składa się z części tradycyjno - zwyczajowej, przeprowadzonej 5 sierpnia wieczorem (zbiórka, raport, ognisko, odczytanie rozkazów, apel kompanii kadrowej, przemówienie okolicznościowe, ślubowanie), oraz z części oficjalnej (pobudka, nabożeństwo, defilada, zawody, zabawy, pogadanki, wieczornice), organizowanej w dniu 6 sierpnia, lub w najbliższą niedzielę.

Instrukcja obchodu święta organizacyjnego Związku Strzeleckiego znajduje się w Regulaminie Związku Strzeleckiego cz. III. na str. 137.

Na pamiątkę czynu 6 sierpnia 1914 r. ustanowiony został przez władze Z. S. trzydniowy marsz sportowy Szlakiem I Kompanii Kadrowej, na dystansie 122 klm. Kraków — Kielce. Marsz Szlakiem Kadrówki odbywa się co roku począwszy od r. 1924.

Do marszu stają najlepsze drużyny, po eliminacjach (zawodach) powiatowych i okręgowych.

Uklon: Ukłonem strzeleckim jest dawny uklon strzelecki, przyjęty później jako uklon wojskowy. Wykonuje się go przez przyłożenie do daszka czapki dwóch palców prawej ręki przy równoczesnym zwinięciu pozostałych palców. Sięga swymi tradycjami do zwyczajów rycerstwa średniowiecznego, a następnie do czasów Wojska Król. Kongresowego i strzelców przedwojennych.

Ukłonem tym pozdrawiają się wszyscy strzelcy między sobą. Równi sobie stopniem kłaniają się jednocześnie, młodszy stopniem salutują pierwsi.

Uklon strzelecki symbolizuje: „Honor i Ojczyznę”. Pozdrowienie się wzajemne ma przypomnieć salutującym o powyższych dwóch hasłach naczelnych organizacji.

Powitanie strzeleckie: Przy wzajemnym powitaniu używają strzelcy zwrotu słownego „cześć”. Zwrot ten sięga swymi tradycjami do starodawnych zwyczajów narodowych i ma symbolizować szacunek wzorowego obywatela do równie wzorowego i godnego czci za to.

Wprowadzając pozdrowienie „cześć” zamiast innych banalnych, albo szablonowych formułek, organizacja pragnie, aby członkowie jej rzeczywiście zasługiwali na cześć i ciągle o czci pamiętali. Tylko ten, kto stoi na straży czci (godności) organizacji, jej dobra i honoru, jest wzorowym członkiem Związku Strzeleckiego, a tem samem dobrym obywatelem państwa.

Tytułowanie: Oficjalnym tytułem w Organizacji jest zwrot „wy”. Członkowie po wytrzymaniu próby organizacyjnej, złożeniu przyrzeczenia organizacyjnego i osiągnięciu zasadniczych stopni przysposobienia obywatelskiego, względnie po odbyciu powinności wojskowej mają prawo do honorowego tytułu „obywatel”.

Słowo „obywatel”, mimo że jest wyróżnieniem honorowym może być używane do tytułowania, nie ma jednak na celu wyrugowania z użycia słowa „wy”, które może być używane przez członków Związku bez zastrzeżeń.

Tytuł „obywatel” bierze swój początek i jest dla nas spuścizną po wojskach Insurekcji Kościuszkowskiej, Legionach Dąbrowskiego, Powstaniu 1863 r., Związku Walki Czynnej, przedwojennym Związku Strzeleckim, Pierwszej Brygadzie, P. O. W. Symbolizuje on serdeczność i cześć w stosunku do tego, z kim obcujemy i w którym chcielibyśmy widzieć obywatela równej nam wartości i dojrzałego do wzorowego spełniania obowiązków państwowych i obywatelskich.

Oczywiście nie wystarcza znać, a nawet rozumieć najposzechniejsze formy, zwyczaje, znaki i tradycje Z. S. — trzeba się w nie wczuć i uświadomić sobie głęboko, że nie zostały one wymyślone przez dzisiejszy Związek Strzelecki, ale wyrosły z najpiękniejszej tradycji Narodu Polskiego (ruch niepodległościowy). One są łącznikiem między tradycją i ideologią organizacji a życiem codziennem. Równocześnie te formy zewnętrzne, znaki i zwyczaje wyznaczają kierunek działania, przypominają szczytne zadania, ciążące na tych, którzy mienią się spadkobiercami idei i tradycji bojowników niepodległości.

Ideologia i zadania Z. S.

Kiedy przed 25-ciu laty powstawał Związek Strzelecki, naczelnym i jedynym jego ideałem była Niepodległa Polska. Wobec tego ideału traciły swe znaczenie różnice ideowo - polityczne, dzielące poszczególne organizacje i związki strzeleckie. W miarę jak rozwijał się ruch strzelecki i postępowała akcja wyszkoleniowa, zacierały się pierwotne odrębności, a wytwarzał się nowy typ organizacji i nowy typ Polaka.

Idea walki o wolność, która już kilkakrotnie rozpaliała serca młodzieży, wcieliła się znowu w różne, zwalczające się do tychczas grupy młodych, „którzy mimo beznadziejnej szarzyzny lat ostatnich, uwierzyli w przyszłość, do niej przygotowywać się poczęli i czynne role w niej sobie powyznaczali. Sami siebie zaczęli przetwarzać, kształcić, przerabiać, na inną nową miarę, na miarę wielkich zadań, wedle wymagań nowych, przyszłych czasów. Sami, w kilkudziesięciu, paruset, później w parę tysięcy — bez aparatu, bez rutyny poczułi się kadrami armii ujarzmionego narodu. Zmienili sposób życia, zamiłowania swe i zawody, zmienili obyczaje” (A. Skwarczyński).

W codziennej, szereg lat ciągnącej się pracy organizacyjnej, szkolnej i ideowo - wychowawczej, kształtował się w tych przedwojennych organizacjach niepodległościowych nowy, niepodległy człowiek, któremu nie wystarczała już ani ideologia socjalistyczna, ani ideologia narodowa. Zapatrzeni w sprawę Polski niepodległej, strzelcy przedwojenni nie tylko mierzyli siły na zamiary, ale rzeczywiście te fantastyczne zamiary urzeczywistniali, tworząc armję i odbudowując niepodległe państwo polskie. „Każdy z tych ludzi pamięta, jak wobec coraz to no-

wych, coraz większych i bardziej nieoczekiwanych zadań rozrastała się jego wola i zdolność, każdy przeżył takie momenty, kiedy naprawdę — jak pisał A. Skwarczyński — miał materialną wiarę, że w sprawie, której służy i w sytuacji, w jakiej się znajduje, nie mogą istnieć niemożliwości". Dlatego to w Legjonach, P. O. W., a później w wojnie polskiej mnóstwo było wypadków, że przeciętny poza tym człowiek wyrastał ponad siebie, że „ludzie bez uprzedniego rutyną ustalonego przygotowania” okazywali się w potrzebie dobrymi dowódcami wielkich jednostek, lub administratorami wielkich działów pracy, zupełnie młodzi oficerowie stawali się działaczami i organizatorami, zapędzającymi w „kozi róg” powagi polityczne”.

Dzisiejszy Związek Strzelecki powstał w atmosferze walki o ziemię polskie, z troski o utrwalenie niepodległości. Nie jest to już ta sama dawna organizacja żołnierska, która przygotowywała żołnierzy - rewolucjonistów, przeciwstawiających się całemu społeczeństwu w imię wielkiego ideału. Ale nie jest to bynajmniej jakaś nowa organizacja. Szukając materiału ideowego pod zrab ochotniczej organizacji społeczno - wojskowej, powojenni założyciele Związku Strzeleckiego świadomie i celowo zwrócili się po ten materiał do czasów przedwojennych, biorąc stamtąd nazwę, formy organizacyjne i zwyczaje dla naszej dzisiejszej organizacji.

Nie jest to przypadkowa, ani obojętna nazwa. Przed wojną miała ona na celu zmylenie czujności zaborcy, który wydał zezwolenie na założenie Z. S., jako organizacji sportowej (zajmującej się sportem strzeleckim). Ale dziś, w Polsce niepodległej, nazwa ta ma treść inną, treść bogatą i bohaterką zarazem. Z tą nazwą związana jest na zawsze rycerska legenda Legjonów i historia wyzwolonej Polski. Dlatego nawet nie można sobie wyobrazić lepszej i piękniejszej nazwy dla organizacji ideowo - wychowawczej niż nazwa „Związek Strzelecki”. Wzniosła tradycja, przejęta wraz z nazwą, stanowi granitowy fundament naszej ideologii strzeleckiej. Ideologia dzisiejszego Związku Strzeleckiego organicznie wyrasta z tradycji ruchu strzeleckiego, a przede wszystkim przedwojennego Z. S., tak, że nie ma jakichś wyraźnych przejść i różnic między tradycją i ideologią dzisiejszego Z. S. Dzięki tym samym symbolom (orzeł strzelecki), zwyczajom, znakom i formom zewnętrznym łączą się one w jedną całość żywą i dlatego ideologii dzisiejszego Z. S. od tradycji Z. S. oddzielić nie można.

Ktokolwiek przeto chce zrozumieć ideologię dzisiejszego Związku Strzeleckiego, musi cofnąć się aż do naszych poprzedników przedwojennych, do tej kuźni żołnierskiej, w której Komendant Józef Piłsudski wykuwał charaktery strzelców, jako bojowników niepodległości. Atmosfera moralna dawnej organizacji przenika także dzisiejsze szeregi, bo strzelcy codziennie żyją swoją historią, obcuja z ludźmi, których się im wskazuje jako wzory do naśladowania. Tradycja dawnej organizacji jest tak bliska i żywa w dzisiejszym Z. S., że nie jeden ze strzelców — zapatrzonego w postać strzelca przedwojennego — nie dostrzega tego, że moralność strzelców dawnych była moralnością bojowców, walczących o Polskę, podczas gdy moralność dzisiejszych strzelców musi się kształtować jako moralność państwowców. Ta dawna moralność jeszcze dzisiaj niezwykle silnie pociąga strzelców, rozczytanych w pamiętnikach i literaturze legionowej. Każdy z nich chciałby być przynajmniej kapralem Szczapą, „gwizdającym” na wszystkich, a uznającym tylko autorytet ukochanego Komendanta.

W dawnym Związku Strzeleckim wymagano tylko wiary w Polskę i gotowości na wszystko. Ideologię zastępował konkretny czyn, chodziło o stworzenie zorganizowanej siły, która by zmusiła do liczenia się z Polakami. Od strzelców wymagano dobrowolnej pracy, „ale praca ta była niebyłajaka, nic nie mająca wspólnego z tem, co jest tylko mechanicznym wypełnieniem przyjętego na siebie obowiązku”. Dawano konkretne zadanie do zrobienia i — nie mówiąc w jaki sposób należy je wykonać — rzucano ludzi na głęboką wodę. Co najwyżej, jako pchnięcie moralne, rzucał Komendant w chwilach trudniejszych, krótkie zdanie: „mam do was zaufanie”... Niewątpliwie była w ówczesnym Z. S. ideologia, ale o niej nie rozprawiano. Ta niepisana ideologia zmuszała strzelców do „nieświadomego” myślenia, a nawet działania w myśl idealnego — bo nikomu niedyktowanego — programu. Tem to należy tłumaczyć, że strzelcy, pozbawieni wodza, nie zginęli w chaosie wydarzeń dziejowych, ale na odległych odcinkach, nawet nie wiedząc o sobie, podejmowali prace, które konsekwentnie prowadziły do upragnionego celu.

Po zdobyciu niepodległości ideologia przedwojennego Związku Strzeleckiego wystąpiła w całym swoim blasku. Jest to zjawisko zupełnie naturalne, bo ideologia ta powstała i urastała z rozwojem akcji, w miarę tego jak zbliżała się chwila, kiedy marzenie miało się stać rzeczywistością. Moment odbudowania państwowości był momentem ostatecznej krystalizacji tej ideologii; wówczas stała się już całością zamkniętą i zro-

zumiała. Okazało się, że tylko ci, którzy wierzyli we własne siły, mieli całkowitą słuszość.

Ta właśnie bohaterska ideologia stała się kolebką nowej organizacji ideowo - wychowawczej, stworzonej przez żołnierzy Komendanta. Pamiętać jednak musimy, że koroną tej ideologii była **niepodległa Polska**. Szczytny ideał był równocześnie konkretnym i efektywnym zadaniem, to też kiedy zadanie to zostało wykonane, kiedy ideał stał się rzeczywistością, znaleźli się tacy, którzy starali się ideologię dawnego Z. S. usunąć z życia polskiego, aby im nie przeszkadzała w urządzaniu życia państwowego według partyjnego „widzimisę”. Tłumaczyli oni społeczeństwu poprostu, że dawne organizacje niepodległościowe spełniły swoje zadanie, że ideały ich urzeczywistniły się, a ideologie są już tylko przeżytkiem, że organizacją państwa powinni kierować fachowi politycy.

Na szczęście wśród dawnych działaczy niepodległościowych powstała myśl dalszej pracy ideowo - wychowawczej w duchu ideałów Komendanta, celem utrwalenia niepodległości i wskazania narodowi nowych zadań, wynikających z odbudowania państwowości. Rzecz prosta najważniejszym wkładem, wniesionym przez tę grupę działaczy do pracy nad tworzeniem tej organizacji, była tradycja i ideologia dawnego Związku Strzeleckiego. Do ideałów dawnego Z. S. dodano jeszcze demokratyczny ideał obywatelskiej armii narodowej, wzorowany na Szwajcarii. Nie było jeszcze wówczas konkretnych projektów przysposobienia wojskowego. Władze wojskowe tworzyły dopiero armię jednolitą. Ale w tworzącym się Z. S. już wtedy rozumiano, że „powszechne wyćwiczenie musi być przeniesione do szkół, do wsi i miasteczek, gdzie, nie odrywając nikogo od rodziny, od pracy pokojowej, nie marnując mu daremnie czasu na bolesnej a niepotrzebnej koszarowej tresurze, da mu ono całą potrzebną dla współczesnego żołnierza wiedzę, zapozna go z techniką dzisiejszej wojny”. Tworząc sieć oddziałów Z. S., sądzono, że posłużą one za „oparcie dla ogólnej, powszechnej, bezkoszarowej służby wojskowej, obywatelskiego pospolitego ruszenia”. W ten sposób starano się rozwiązać niesłychanie trudny problem wojska w ustroju demokratycznym.

Próbą przystosowania dawnej ideologii strzeleckiej do nowych warunków życia organizacji w państwie niepodległym był regulamin wewnętrzny z r. 1920, w którym powiedziano, że „zadaniem Związku Strzeleckiego jest tworzenie opinii obywatelskiej przez skupianie ludzi, którzy pracami swymi i czynami wykazali żywego ducha obywatelskiego, ześrodkowanie roz-

proszonych czynów obywatelskich, celem stworzenia z nich trwałego dorobku obywatelskiego. Jako najważniejsze zadanie **praktycznego życia codziennego** wskazywał ten regulamin „utrzymanie i zapewnienie nienaruszalności wywalczonej Niepodległości”, przez konkretną pracę obywatelską i wojskowo-wychowawczą. W wyborze prac i czynów obywatelskich Z. S. nie krępował swych członków, ale ze swej strony zapoczątkował przede wszystkim pracę wojskowo - wychowawczą i oświatową oraz polecił członkom pracę pomocy żołnierzowi polskiemu i pracę sanitarną. Szczególny zaś nacisk położył Z. S. **na obowiązek pracy**. „Każdy członek — czytamy w regulaminie — obowiązany jest pewną, przez siebie samego zaofiarowaną ilość godzin tygodniowo poświęcić wyłącznie pracy obywatelskiej”. Jako minimalną ilość godzin pracy obywatelskiej ustalono przeciętnie 3 godziny tygodniowo. Przytem wyraźnie podkreślono, że „żadne środki i żadne zadośćuczynienia nie są w stanie zastąpić żywej pracy, bezpośrednio złożonej na rzecz dobra ogólnego. Jedynie praca — mówi regulamin — jedynie stworzenie w sobie tradycji pracy obywatelskiej może wyrobić więzy uczucia, łączącego nas z dobrem ogółu”. Na tem stanowisku stoją także obecne regulaminy. Jest to **najbardziej znamienny rys Związku Strzeleckiego**, różniący zarówno dawny jak i dzisiejszy Z. S. od wszystkich innych organizacji ideowo - wychowawczych. Uznawanie czy przyznawanie się do ideałów strzeleckich Zw. Strzeleckiemu nie wystarcza, bo opiera się on nie na zwolennikach ideologii — jak np. partje polit. — ale na wyznawcach i realizatorach (wykonawcach) tych ideałów. Nie w „papierowych” członkach jest siła Z. S., ale w członkach rzeczywistych, stojących w każdej chwili do dyspozycji władz organizacyjnych i państwowych. Nie wystarczy zapisać się do Z. S., trzeba także pracować (regulamin wymaga od każdego członka Z. S. przynajmniej 3 godz. pracy tygodniowej). W tem jest siła i wartość Z. S. dla państwa.

Jak dawny Z. S. stawiał sobie jako ideał: **niepodległość Polski**, tak dzisiejszy Z. S. stawia sobie jako ideał: **dobro i potęgę Polski**. Różnica jest nie tylko w tem, że ideał ten na pierwszy rzut oka jest mniej efektywny — zwłaszcza, że Polska musi odrabiać olbrzymie zaległości — i niemożliwy do zrealizowania w ciągu jednego pokolenia, ale także i dlatego, że Z. S. nie jest jedyną organizacją, która sobie stawia taki ideał. Wskutek tego ideologia Związku Strzeleckiego nie jest jakąś ideologią wyłączną organizacyjną, ale ideologią państwową. Oczywiście w tym czasie, kiedy powstawał Z. S., nowe, tworzące się Państwo Polskie nie miało jeszcze wyraźnej ideologii. Związek Strzelecki

był właśnie jedną z tych głównych organizacyj ideowych, w których krystalizowała się ideologia państwowa, zanim znalazła wyraz w nowej konstytucji.

Aczkolwiek dzisiejszy Związek Strzelecki uznaje w pełni — na równi z całym szeregiem innych organizacji obozu ideowego Marszałka Józefa Piłsudskiego — ideologię państwową, to jednak ideologię tę znacznie rozszerza, w duchu dotychczasowych ideałów organizacyjnych, kładąc nacisk przede wszystkim na ideał potęgi wojskowej („naród pod bronią”), niepodległości gospodarczej i zaradności obywatelskiej. Jako organizacja z ducha i tradycji prawdziwie demokratyczna poczuwa się Z. S. do solidarności z polskim światem pracy. Unikając wpływu na bieg życia politycznego, wystrzegając się łatwych hasel, Z. S. pracą swoją stara się zbliżyć obywateli do państwa, łagodzić tarcia, ułatwiać porozumienie i wspomagać naturalne tendencje do uspołecznienia życia zbiorowego (praca zespołowa, czyny obywatelskie). Dawny obyczaj strzelecki, dawna ideologia stanowi tło, klimat i atmosferę dzisiejszej organizacji. Dzięki temu strzelcy poczuwają się do szczególnej odpowiedzialności za dorobek ideowy i kulturalny pokolenia niepodległościowców.

Jako główne zadanie stawia sobie Z. S. wychowanie młodych członków organizacji na dobrych obywateli-żołnierzy. Chodzi o stworzenie nowego typu Polaka, łączącego w sobie cnoty obywatelskie i żołnierskie zarazem, gdyż tylko taki obywatel w naszym położeniu może zapewnić bezpieczeństwo nowemu państwu i szacunek nawet ze strony przeciwników.

Jako wzór stawia się młodym strzelcom dawnych bohaterów walk niepodległościowych, a przede wszystkim strzelców, legionistów i peowiaków, bo chodzi o odrodzenie cnót żołnierskich w narodzie. Od strzelca, jako obywatela-żołnierza, wymaga się zaradności, ambicji, bezinteresowności, sprawności i inicjatywy. Lojalność wobec państwa i władz państwowych Związkowi Strzeleckiemu nie wystarcza; lojalnym musi być każdy, strzelec zaś musi się czuć obywatelem, szczególnie odpowiedzialnym za byt i dobro Polski, bo w prostej linii wywodzi się z rodu tych, którzy Polsce przywrócili byt państwowy.

Tego nowego obywatela - żołnierza wychowuje Z. S. przykładem i pracą. Nie wystarcza więc nauczyć się „Praw Strzeleckiego” i ubrać się w mundur, aby stać się strzelcem, bo strzelca poznaje się po wynikach pracy, po jego sposobach postępowania w życiu zbiorowym. Wskazując strzelcom różne drobne prace obywatelskie, zachęcając ich do samorządnego podejmowania różnych wysiłków dla dobra zbiorowego, bez oglą-

dania się na samorząd czy organy państwowe, Związek Strzelecki stara się stworzyć w życiu polskim **nowe zwyczaje obywatelskie** (dobrowolne czyny obywatelskie) i silniej związać młodych obywateli z państwem, jako wspólnym dobrem wszystkich obywateli.

Związek Strzelecki dobrowolnie, z własnej ambicji organizacyjnej stara się pomnażać siłę państwa i dorobek zbiorowy przez zaprawianie młodzieży do służby żołnierskiej (P.W.), propagandę strzelectwa (odznaka strzelecka), podnoszenie kultury fizycznej (P. O. S., marsze, sporty), podejmowanie takich czynów obywatelskich, jak obsadzanie dróg drzewkami, budowanie dróg, a ponadto krzewienie przysposobienia rolniczego. Najpoważniejszy dorobek osiągnął Z. S. w dziedzinie wychowania obywatelskiego, usuwając błędne pojęcia, a upowszechniając przez świetlice nowe zwyczaje i pojęcia obywatelskie. Dzięki temu, że strzelec jest związany z tradycją i historią Polski, że przez życie świetlicowe sprzężony jest z życiem państwowym, lepiej niż inni rozumie, że siła państwa leży w gotowości całego narodu do natychmiastowej obrony i dlatego dba nie tylko o wyrobienie obywatelskie, ale także o osiągnięcie sprawności żołnierskiej. Dyscyplinę wśród strzelców buduje Z. S. nie na przynusie ale na umiłowaniu wielkiej idei służby Polsce.

Gdybyśmy obecnie mieli krótko określić ideologię naszej organizacji, to niewątpliwie wystarczającym byłoby powiedzieć, że ideą Związku Strzeleckiego jest **idea obrony państwa**, które jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli, a istota wszystkich poczynań strzeleckich opiera się na silnie rozwiniętym poczuciu odpowiedzialności za jego trwałość i bezpieczeństwo. Z tej ideologii wynikają wszystkie prace, zmierzające do wytworzenia w narodzie siły, poczucia własnej godności i ofiarności dla dobra zbiorowego.

Ktoby więc chciał ograniczyć Z. S. w jego pracach i zadaniach, musiałby zmienić jego ideologię, lub odebrać mu nazwę, która każe strzelcowi „przekornie” robić więcej, niż od niego żądają.

Prawo i Przrzeczenie Strzeleckie

Związek Strzelecki stara się urobić swych członków na dobrych obywateli - żołnierzy.

Aby ułatwić każdemu członkowi organizacji zrozumienie jej ideałów, dążeń i wskazań — wprowadził Z. S. Prawo Strzeleckie — czyli dziesięć przykazań strzeleckich. W prawie strzeleckiem ujęty jest ideał i cel Związku Strzeleckiego. Prawo strzeleckie wskazuje jak powinien żyć i pracować idealny strzelec, jako dobry obywatel-żołnierz. Prawo jest więc drogowskazem w życiu codziennem i zbiorem głównych zasad i przepisów, obowiązujących strzelców w każdej okoliczności ich życia osobistego, zawodowego, organizacyjnego i obywatelskiego.

Prawo strzeleckie oparte jest na ideałach Z. S., a wywodzi się z tradycji i doświadczeń ruchu niepodległościowego. W niem są idee i wskazania kierunkowe dla każdego strzelca i dla całej organizacji. Dlatego to nie wystarczy nauczyć się Prawa Strzeleckiego napamięć — trzeba je jeszcze rozumieć, aby je w życiu stosować. Prawo strzeleckie nie może być czemś od święta, ono musi się upowszechnić i stać się prawem, obowiązującym narówni z normami państwowemi. Prawo strzeleckie zostało wprowadzone do organizacji w r. 1923 za zgodą Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Trzy pierwsze prawa strzeleckie mówią o najwyższej idei Z. S., którą jest **służba Polsce**. Łączą się one ze sobą i wzajemnie uzupełniają. Pierwsze prawo jest najogólniejsze, ono jest fundamentalną zasadą całego obozu ideowego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Mówi ono, że „dobro Rzeczypospolitej — jest pierwszym i najwyższym prawem strzeleckiem”. Nie jest ono wyłącz-

nie prawem strzeleckiem, bo znali je już rzymianie, a wypisane jest ono nad drzwiami wejściowymi do naszej izby poselskiej i w izbie senackiej, aby posłowie i senatorowie pamiętali, że nie interes partyjny, ale „salus reipublicae suprema lex” (dobro Rzeczypospolitej — prawem najwyższem).

Pierwsze prawo wymaga od strzelca zrozumienia wartości własnego państwa. Strzelec zna historję walk o niepodległość, wie o tem, że podczas niewoli naród polski był gnębiony i wyzyskiwany. Dopiero własne państwo zapewniło mu wolność życia i opiekę. Strzelec ceni państwo, bo wie, że zostało ono wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych synów Ojczyzny, dla dobra wszystkich obywateli. Pierwsze zdanie nowej Konstytucji wyraźnie mu mówi, że Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli”. Strzelec podporządkowuje wszystkie swoje sprawy osobiste interesom państwa. Zwalcza objawy słabości i złej woli. Daje przykład karność obywatelskiej i zawsze broni czci, dobrego imienia, interesów i całości państwa. Nigdy nie ulega demagogii partyj politycznych, bo pracuje i żyje dla państwa, a nie z państwa.

Zadaniem Z. S. jest ugruntowanie i utrwalenie niepodległości Polski, przez czynne przygotowanie się do jej obrony i nieustanną gotowość na jej wezwanie. Drugie prawo żąda od strzelca nietylko rzetelnej pracy obywatelskiej dla Polski, ale także gotowości do złożenia najwyższej ofiary, jaką jest ofiara życia w jej obronie. Życie w obronie Polski, gdy tego zajdzie potrzeba, obowiązany jest oddać każdy obywatel państwa. Ale strzelec wie o tem, że gdyby obrona państwa miała polegać na samym przymusie, to w naszej sytuacji (Niemcy-Sowiety) zwycięstwo nad nieprzyjacielem byłoby wątpliwe. To też strzelec nie lęka się tego, że Polska może od niego zażądać ofiary życia, bo wie, że tej właśnie ochotnej gotowości dawnych strzelców, legionistów i peowiaków zawdzięcza Polska swoją niepodległość i dlatego w każdej chwili gotów jest oddać życie w jej obronie. Przez kształcenie w sobie duchowych i fizycznych zdolności do walki z bronią w ręku — stoi na straży całości i bezpieczeństwa Ojczyzny.

Trzecie prawo wymaga od strzelca, aby był wzorowym obywatelem i żołnierzem Rzeczypospolitej. Chodzi o to, aby strzelec czuł się nietylko członkiem wielkiego narodu, dumnym z tego, że jest Polakiem, ale także reprezentantem państwa, na którego patrzą inni obywatele. Strzelec powinien więc promieniować na innych i swoim wzorowem postępowaniem w życiu codziennem wpływać na zmianę poglądów i obyczajów w życiu swego otoczenia. Strzelec nie narzeka, nie sarka, nie krytykuje

napróżno, ale nawet w najcięższej sytuacji życiowej trzyma się dzielnie, prawdziwie po żołniersku. Unika wszystkiego, co mogłoby podważyć jego dobre imię i splamić mundur strzelecki. Nie wdaje się w żadne bójki, nie zakłóca spokoju, zachowuje się zawsze z godnością.

Dalsze trzy prawa strzeleckie (4, 5, 6) mówią o cechach strzelca jako człowieka. Czwarte prawo mówi, że „strzelec jest człowiekiem honoru”. Każdy człowiek ma swój honor, ale nie każdy dobrze go rozumie i nie każdy go szanuje. Człowiek bez honoru nie ma wartości dla państwa, bo niczego na nim budować nie można. Honor to wielka rzecz, bo od niego zależy charakter i wartość człowieka. Honor opiera się na rzetelności, obowiązkowości, słowności, ambicji i zaufaniu. Człowiek, który ma poczucie honoru, nigdy nie zawiedzie, choćby miał wiele trudności przezwyciężyć. On nie zdradzi zaufania, nie wyda tajemnicy, jemu można zawsze zaufać. Jeżeli coś przyrzeknie to zawsze dotrzyma, ma zawsze czyste i spokojne sumienie w stosunku do ludzi.

Piąte prawo wymaga od strzelca odwagi i śmiałości wobec niebezpieczeństwa. Jest to prawo żołnierskie. Niema żołnierza bez odwagi i śmiałości. Nie wystarcza kochać Polskę i wiernie jej służyć — trzeba jeszcze przemóc w sobie lęk i opanować nerwy. A to nie bylejaką rzecz. Trzeba się dobrze znać i ćwiczyć w odwadze, aby się nerwy nie załamały i nie zawiodły zaufania, jakie Polska w każdym strzelcu pokłada.

Szóste prawo mówi o stosunku do innych ludzi i o koleżeństwie strzeleckiem. Strzelcom nie trzeba dużo mówić, czym jest koleżeństwo i braterstwo, bo w pracy zbiorowej niejedną już doświadczył życzliwej pomocy innych. To prawo żąda od strzelca wyzbycia się egoizmu i sobkostwa, żąda życzliwości i uczynności dla innych. Szczególne znaczenie posiada ono dzisiaj, kiedy — pod wpływem kryzysu — przytępiła się wrażliwość na cudzą niedolę, kiedy odczuwa się brak życzliwości i wzajemnej pomocy: Strzelcy pomagają sobie nietylko na zbiórkach, ale także w codziennej pracy.

Siódme prawo wymaga od strzelca karność, sumiennosci i ścisłego wypełniania rozkazów przełożonych władz Związku. Nie wystarcza być karnym i posłusznym — trzeba ponadto sumiennie i ściśle wypełniać rozkazy. Nie można ich rozumieć według swego „widzimisie”, trzeba się starać o dokładność, opanować własną fantazję i nawet najdrobniejszy rozkaz wykonywać z taką gorliwością, jakby od niego bardzo dużo zależało.

Ośme prawo uzupełnia prawo poprzednie. Żąda ono od strzelca inicjatywy i dobrej woli w wypełnianiu rozkazu. Po prostu wymaga ono od strzelca duszy i serca, wymaga zaradności takiej, jaka cechowała dawnych strzelców, którzy nie posiadali systematycznego wykształcenia, ale górowali nad bezduszną tresurą i mechanizmem rozkazów. Strzelec musi zawsze starać się zrozumieć, czego się od niego wymaga i wysilić całą swoją pomysłowość i zaradność, aby jaknajlepiej pracę wykonać.

Dziewiąte prawo wymaga od strzelca działania wyłącznie w myśl ideologii strzeleckiej. Wiadomo zaś, że ideologia strzelecka to ideologia państwowa. Opiera się ona na ideałach, które przyświecały i do dzisiaj przyświecają tym wszystkim, którzy pracują dla państwa. Tem samym dziewiąte prawo wymaga od strzelca upowszechnienia tych ideałów strzeleckich w życiu państwowym i baczenia, aby państwo nasze nigdy z drogi wskazanej przez Marszałka Józefa Piłsudskiego nie zboczyło.

Dziesiąte prawo żąda od strzelca ciągłego doskonalenia się w pracy obywatelskiej oraz dbałości o sprawność fizyczną i wykształcenie wojskowe. Przypomina ono raz jeszcze, że nie wystarcza wyznawać ideologię Z. S. — trzeba ponadto pracować nad sobą, bo tylko strzelec wszechstronnie rozwinięty i wyrobiony — jest pełnowartościowym obywatelem-żołnierzem.

Jak z tego wynika, strzelec ma być: wierny i oddany Polsce, śmiały w czynie, ofiarny w służbie, karny w szeregu, zaradny w życiu i koleżeńskim.

Przyrzeczenie jest uroczystym momentem w życiu każdego strzelca. Jest ono publicznym dowodem ochotniczego zaciągnięcia się kandydata na służbę dla Ojczyzny oraz dobrowolnym postanowieniem wypełniania wszystkich obowiązków wypływających z przepisów i ideologii (Prawa i tradycje) Związku Strzeleckiego.

Jest ono zatem aktem o niezwyklej doniosłości moralnej — zwiążającym życie i losy jednostki z losami Organizacji i Państwa, pasującym kandydata na wypróbowanego członka Organizacji oraz zaliczającym go w poczet grona, które pielęgnuje w swych szeregach tradycje niepodległościowe i ma prawo żyć w chwale zasług, poniesionych przez wszystkie ubiegłe pokolenia organizacyjne. Ten, kto składa przyrzeczenie, nie może należeć równocześnie do innych organizacji ideowych o podobnym charakterze; zawsze musi postępować zgodnie z ideałami i honorem Organizacji.

Do przyrzeczenia można przystąpić dopiero po pomysłnem złożeniu egzaminu kandydackiego.

Zasadnicze postanowienia statutu i regulaminów Z. S.

dotyczące praw i obowiązków członków Z. S.

Podstawą prawną dla istnienia i działania Związku Strzeleckiego w Państwie Polskiem jest statut Z. S., uchwalony przez Walny Zjazd Delegatów, a zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na mocy obowiązujących ustaw o stowarzyszeniach. Obecnie obowiązujący statut został przyjęty na Walnym Zjeździe Delegatów 3.VII. 1932 r., a zatwierdzony przez M. S. Wewn. 29.XI. 1932 roku.

W rozdziale VI statutu p. t. „Członkowie” (§§ 16 — 31) zawarte są najważniejsze postanowienia, określające przyjmowanie i skreślanie członków oraz ich prawa i obowiązki.

Członkiem Z. S. może być każdy obywatel(ka) polski, mający ukończonych 18 lat życia, ale Rada Nacz. Z. S. może obniżyć granicę wieku do lat 16-tu i dzięki temu mogą istnieć oddziały, które nie mają wymaganej do zatwierdzenia liczby członków powyżej 18 lat.

Ponadto mogą być przyjmowane do Z. S. osoby poniżej lat 18-tu, t. zn. od lat 14-tu, jako t. zw. „młodzież strzelecka” (orlęta, junacy), oraz osoby prawne (instytucje, organizacje), zgadzające się podporządkować kierunkowi ideowemu i przepisom Związku.

Członkowie Z. S. dzielą się na 3 kategorie: 1) członków czynnych, 2) członków współdziałających, 3) członków zasłużonych.

Najważniejszą dla organizacji jest kategoria członków czynnych (linjowych) t. j. biorących bezpośredni udział w pracy Z. S. Na nich spoczywa odpowiedzialność za losy i pracę organizacji. Członkowie czynni dzielą się na dwie grupy: 1) kandydatów — odbywających okres próbný (co najmniej 3 miesiące), 2) członków rzeczywistych (strzelców), t. j. związanych z organizacją przyrzeczeniem strzeleckim.

Członkami współdziałającymi mogą być: 1) byli czynni członkowie Z. S. (wysłużeni), którzy z różnych względów nie mogą brać osobistego udziału w pracy Związku, a pragną go nadal popierać, 2) inne osoby z poza Z. S. przyjęte naskutek specjalnych wartości, lub zasług dla Z. S., społeczeństwa lub państwa, wyznające jego ideologię i okazujące mu poparcie, 3) osoby prawne (instytucje, organizacje) okazujące Z. S. moralne i materialne poparcie.

Członkiem zasłużonym może zostać osoba zarówno spośród członków Z. S., jak i z poza szeregów Z. S. szczególnie zasłużona dla Państwa, Wojska, lub Związku Strzeleckiego. Członkowie zasłużeni dzielą się na dwie kategorie: 1) członków zasłużonych Związku Strzeleckiego (całej organizacji), 2) członków zasłużonych poszczególnych szczebli organizacyjnych (oddziału, powiatu, okręgu).

Godność członka zasłużonego oddziału nadaje walne zebranie oddziału na wniosek uprzednio uzgodniony z Zarządem szczebla wyższego, który ostatecznie zatwierdza uchwałą Walnego Zebrania. Nadanie godności członka zasłużonego odbywa się bez dyskusji kwalifikowaną większością $\frac{2}{3}$ głosów uczestników Walnego Zebrania. Członkowie zasłużeni otrzymują odpowiednie dyplomy.

Wszystkich członków czynnych i współdziałających obowiązuje:

a) ściśle przestrzeganie w życiu i stosowanie w czynie praw i przyrzeczenia strzeleckiego,

b) ściśle wykonywanie obowiązków, nałożonych na członków przez statut, regulaminy i przepisy Z. S.

c) posłuszeństwo rozkazom przełożonych we wszystkich okolicznościach związanych ze służbą,

d) uiszczanie wszelkich ustalonych opłat i należności,

e) udział, względnie współdziałanie w pracach Związku.

Wszyscy członkowie Z. S. mają prawo:

a) udziału w Walnych Zebraniach,

b) korzystania z biernych uprawnień wyborczych (o ile ukończyli 21 lat), t. j. mogą być wybierani,

c) korzystania z wszelkich urządzeń, posiadanych przez organizację.

Szczegółowe postanowienia, dotyczące: kategorii członków, wstępowania w szeregi Z. S., obowiązków organizacyjnych członków Z. S. oraz prac organizacyjnych, zawieszania i utraty praw, próby organizacyjnej, wreszcie ewidencji, legitymacji i kwalifikowania — zawiera Regulamin ogólny Z. S. cz. II „Członkowie” oraz Regulamin komend cz. III (Regulamin służby wewnętrznej).

Koniecznym warunkiem przyjęcia do Związku Strzeleckiego jest całkowita lojalność państwowa (wierność Polsce) kandydata, uznawanie przez niego ideologii i zadań Z. S., poddanie się statutowi i przepisom oraz wynikającym z nich wszystkim obowiązkom członków organizacji.

Osoby, pragnące wstąpić w szeregi Z. S., muszą złożyć w jednym z oddziałów (pododdziałów) Z. S. własnoręcznie podpisaną deklarację, zaopatrzoną w podpisy dwóch członków czynnych (rzeczywistych) lub współdziałających, jako członków wprowadzających.

Młodzież strzelecką obowiązuje składanie deklaracji dopiero od chwili wstąpienia do hufca junaków. Ponadto młodzież strzelecka (poniżej 18 lat) musi uzyskać zgodę rodziców na nałożenie do Związku Strzeleckiego.

Deklaracja zostaje przedstawiona Zarządowi Oddziału. Po wyrażeniu zaś jego zgody zostaje podana do wiadomości członków oddziału. Jeżeli w ciągu dwóch tygodni od tej daty nie wpłynie żaden uzasadniony sprzeciw (zarzut) — zarząd uchwalą przyjęcie danej osoby do Związku „na próbę”. Jeżeli przeciw kandydatowi wpłynie uzasadniony sprzeciw, a zarząd zdecyduje o odmowie przyjęcia — to ów zarząd nie jest obowiązany podawać motywów tej odmowy. Członkowie, wprowadzający kandydata ponoszą za niego odpowiedzialność moralną i mogą być pociągnięci do odpowiedzialności organizacyjnej za lekkomyślne wprowadzenie nieodpowiedniego kandydata do organizacji.

Najważniejszym obowiązkiem organizacyjnym członków Z. S. jest praca w organizacji. Każdy członek czynny i współdziałający obowiązany jest do pewnej ilości, niemniejszej jednak, niż trzy godziny tygodniowo, bezinteresownej pracy obywatelskiej i ściśłego jej wykonania. Jeżeli okoliczności nie pozwalają członkowi Z. S. wykonać tej pracy obywatelskiej, winien on wpłacić wzamian jakąś kwotę za każdą godzinę „niespełnionej powinności” obywatelskiej.

Poza tem regulamin wymienia szczegółowo inne obowiązki, wynikające z prawa i przyrzeczenia strzeleckiego.

Każdy członek Z. S. ma prawo (po złożeniu przyrzeczenia) noszenia i używania munduru i odznak Z. S. — w myśl obowiązujących pod tym względem regulaminów, oraz prawo otrzymywania stopni służbowych na zasadach, określonych w odpowiednich przepisach Komendy Głównej Z. S.

Każdy, kto wstępuje do Z. S. musi odbyć próbę organizacyjną. Trwa ona co najmniej 3 miesiące, ale może się przedłużyć dopóty, dopóki władze organizacyjne nie nabiorą pewności, że kandydat zasługuje na dopuszczenie do egzaminu kandydackiego. Dopiero po złożeniu tego egzaminu i przyrzeczenia strzeleckiego — kandydat staje się strzelcem, t. j. członkiem rzeczywistym i uzyskuje pełne prawa organizacyjne. Członkiem rzeczywistym nie można jednak zostać przed 18 rokiem życia. Członkowie poniżej 18 lat mogą być wyłącznie kandydatami.

O terminie zakończenia okresu próby decydują zarządy. Członkom pełnoletnim może być zaliczona na poczet pracy w Z. S. służba czynna w wojsku, praktyczna działalność społeczna, lub obywatelska w pokrewnych ideowo związkach. O ewentualnem zwolnieniu od próby organizacyjnej i egzaminu (dotyczyć to może działaczy niepodległościowych) decydują zarządy od powiatowych w górę.

Po zakończeniu okresu próby i złożeniu egzaminu każdy członek Z. S. składa obowiązujące przyrzeczenie organizacyjne. Przyrzeczenie to powinno być składane na piśmie i ustnie. Przyrzeczenie jest uroczystym aktem wyłącznie dobrej i świadomej woli kandydata. Do składania przyrzeczenia nikogo nie można przymusić, bo takie przyrzeczenie nie miałoby swojej moralnej wartości. Trzeba chcieć być strzelcem i nie obawiać się tego, że Polska może od strzelców zażądać najwyższych ofiar, bo takie jest przeznaczenie Związku Strzeleckiego. Oczywiście ten, kto składa przyrzeczenie, wiąże się z organizacją na całe życie.

Członkowie czynni i współdziałający mogą być zawieszani w swych uprawnieniach (prawach) organizacyjnych na okres od 1 — 6 miesięcy. Zawieszenie jest karą organizacyjną za przekroczenie porządkowe (nieobecność na zbiórkach, dyżurach i t. p.) i organizacyjne. Członkowie zawieszeni tracą prawo występowania w mundurze organizacyjnym, oraz korzystania z jakichkolwiek urządzeń Z. S. Ponadto nie mają oni prawa przebywania w świetlicy oddziału i pozostają przez cały czas zawieszenia poza życiem pododdziału (bojkot towarzyski). Prawo za-

wieszenia kandydatów mają zarządy oddziałów, natomiast strzelców mogą zawieszać zarządy powiatowe.

Zawieszenie w funkcji (np. gospodarza świetlicy) nie jest zawieszeniem w prawach członkowskich. Ale zawieszenie członka kadry (instruktora, komendanta) przez jego przełożonych, jest równoznaczne z zawieszeniem go w prawach organizacyjnych.

Członkowie Z. S. mogą być skreśleni lub wydalen z organizacji. Skreślenie o charakterze karnym następuje na skutek uchwały zarządu w razie stwierdzenia: nieusprawiedliwionego opuszczenia zajęć w ciągu 3 miesięcy, zalegania w opłatach przez 6 miesięcy, albo niezadośćczynienia warunkom próby organizacyjnej.

Każdy członek Z. S. może się zwolnić z organizacji. Prośba o zwolnienie musi być złożona na piśmie. O zwolnieniu decyduje zarząd oddziału. Zwolniony otrzymuje odpowiednią kartę zwolnienia, którą wolno wydać dopiero po uregulowaniu przez niego wszystkich należności pieniężnych i ewent. materiałowych wobec oddziału oraz po zwróceniu legitymacji członkowskiej.

Każde zawieszenie w prawach organizacyjnych, albo zwolnienie, skreślenie, lub wydalenie członka Z. S. musi być podane zainteresowanej osobie na piśmie. Skreślonym i wydalonym przysługuje prawo odwołania się do władzy bezpośrednio wyższej, lecz nie później niż w ciągu 30 dni od daty zawiadomienia o skreśleniu lub wydaleniu. Odwołanie się członka skreślonego, lub wydalonego nie znosi jego zawieszenia w prawach członkowskich, natomiast pociąga za sobą wszelkie obowiązki organizacyjne (składka). Członkowie karnie skreśleni, lub wydalen z organizacji mogą być przyjęci spowrotem tylko po wyroku Sądu Strzeleckiego, oczyszczającym ich z zarzutów.

Członkowie, którzy zmienili miejsce zamieszkania i w ciągu 3 miesięcy, po ubyciu ze swego oddziału, nie zameldowali się w nowym oddziale, przestają być członkami Z. S. Ponownie mogą wstąpić do organizacji dopiero po upływie roku, przy czem muszą wypełnić wszystkie formalności rejestracyjne. Przerwy z powyższego powodu nie wlicza się do służby strzeleckiej.

Organizacja Związku Strzeleckiego

Organizacja tak wielka, jak Związek Strzelecki, swym zasięgiem organizacyjnym obejmująca całą Polskę, posiada specjalną budowę swych władz i stopni organizacyjnych, umożliwiającą sprawne i jednolite kierowanie pracami całego Związku. Pod względem stopni organizacyjnych Związek dzieli się na okręgi, powiaty i oddziały.

Najmniejszą jednostką organizacyjną jest **oddział**, który obszarem swym obejmuje gminę wiejską, lub jedną z dzielnic miasta. Oddział gminny może posiadać w poszczególnych wsiach należących do danej gminy całkowicie sobie podległe **pododdziały**. Oddziały mogą być męskie, żeńskie, lub mieszane. Do utworzenia w danej miejscowości oddziału strzeleckiego, trzeba poprzednio uzyskać zgodę zarządu właściwego powiatu Z. S. i zebrać na protokół organizacyjny przynajmniej 20 podpisów. Należycie wypełniony protokół organizacyjny złożyć należy w zarządzie powiatu, który przesyła go ze swym wnioskiem do zarządu okręgu. Zarząd Okręgu przyjmuje nowy oddział do Związku Strzeleckiego i rejestruje go jednocześnie w starostwie i w Zarządzie Głównym Z. S. Każdy nowozałożony oddział zostaje początkowo przyjęty jedynie na próbę i dopiero po roku, jeśli działalność jego będzie dobrze się rozwijać, może zostać przemianowany na oddział zwykły, stały. (Tylko oddział stały ma prawo używać okrągłej pieczęci organizacyjnej).

Każdy oddział posiada własną nazwę, którą otrzymuje od nazwy miejsca siedziby władz oddziałowych. Oddział może też obrać sobie patrona, jako wzór do naśladowania przez strzelców, zasadniczo z pośród osób niezujących, a szczególnie zasłużonych

dla państwa, społeczeństwa, lub Związku Strzeleckiego. Patrona obiera się uchwałą Walnego Zebrania oddziału, która musi być zatwierdzona przez zarząd okręgu. (Np. Oddział Związku Strzeleckiego imienia Montwiłł - Mireckiego w Pruszkowie, Oddział Z. S. im. Pułkownika Lisa - Kuli w Warszawie).

Władzami oddziału są: 1) Walne Zebranie Oddziału, 2) Zarząd Oddziału i Komendant, 3) Komisja Rewizyjna.

Walne zebrania oddziału bywają zwyczajne i nadzwyczajne. Zwyczajne odbywają się raz na rok, w okresie od listopada do lutego, zwoływane są przez Zarząd Oddziału, który obowiązany jest powiadomić o tem wszystkich członków oddziału, co najmniej na 14 dni przed terminem zebrania przez ogłoszenie w oddziałowym Dzienniku Zarządzeń i Rozkazów oraz przez wywieszenie odpowiedniego zawiadomienia w świetlicy oddziału; o terminie Walnego Zebrania należy zawiadomić Zarząd powiatu. Prawidłowo zwołane Walne Zebranie oddziału jest prawnomocne bez względu na ilość przybyłych uczestników; jedynie dla powzięcia uchwały o rozwiązaniu oddziału wymagana jest obecność na zebraniu przynajmniej połowy członków oddziału. Obradami Walnego Zebrania kieruje wybrane przez jego uczestników prezydium (nie mogą być wybrani do prezydium Walnego Zebrania członkowie zarządu), składające się zazwyczaj z przewodniczącego, jednego lub dwóch jego zastępców i sekretarza, prowadzącego protokół zebrania. W Walnych Zebraniach biorą udział wszyscy członkowie oddziału z wyjątkiem kandydatów i członków zawieszonych.

Do kompetencji Walnego Zebrania należy: 1) zatwierdzenie budżetu oddziału, 2) rozpatrywanie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu Oddziału i Komisji Rewizyjnej, 3) udzielanie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, 4) wybieranie Zarządu Oddziału i Komisji Rewizyjnej, 5) zatwierdzanie ogólnego planu dalszej działalności oddziału, 6) uchwalanie wniosków na Walny Zjazd Delegatów Powiatu Z. S., 7) rozpatrywanie i uchwalanie wniosków zgłoszonych przez Zarząd, lub członków oddziału, 8) nadawanie godności członka zasłużonego oddziału.

Nadzwyczajne Walne Zebranie oddziału może się odbyć w każdym terminie, na żądanie Zarządu Oddziału, Zarządu Powiatu lub Komisji Rewizyjnej. Nadzwyczajne zebrania informacyjno-sprawozdawcze może i powinien Zarząd Oddziału zwoływać co najmniej raz na kwartał, dla poinformowania ogółu członków o stanie prac oddziału, zamierzeniach na najbliższą przyszłość, najważniejszych wydarzeniach z życia organizacyjnego i t. d. Wykonawcą uchwał Walnych Zebrań jest Zarząd Oddziału.

Zarząd Oddziału składa się z prezesa, 3-ch członków (wi-

ceprezes, sekretarz, skarbnik) i 3-ch zastępców wybieranych przez Walne Zebranie oddziału na 1 rok i zatwierdzonych przez Zarząd Okręgu. W skład Zarządu wchodzi z urzędu Komendant Oddziału, jako pełnoprawny członek Zarządu. Za działalność swą Zarząd odpowiedzialny jest moralnie i materialnie przed Walnym Zebraniem i przed wszystkimi zarządami wyższych szczebli. Do kompetencji Zarządu Oddziału należy m. innemi: 1) wykonywanie uchwał Walnego Zebrania lub poleceń zarządu wyższego szczebla (powiatu, okręgu, Zarządu Głównego), 2) kierowanie wszystkimi sprawami organizacyjnymi Oddziału (z wyjątkiem spraw wyszkoleniowych), 3) czuwanie nad stroną ideową pracy i życia Oddziału, nadzór nad dyscypliną organizacyjną członków i wywieranie na nich odpowiedniego wpływu wychowawczego, 4) przyjmowanie, zawieszanie i skreślanie członków Oddziału, 5) zwoływanie Walnych Zebrań Oddziału, 6) zarządzanie majątkiem i funduszami Oddziału.

Na członków Zarządu należy wybierać tylko rzeczywistych członków Oddziału, którzy ukończyli 21 lat, wypróbowanych ideowo, będących już od dłuższego czasu członkami Związku Strzeleckiego, wyrobionych w pracy społecznej i strzeleckiej. Należy unikać wybierania do zarządów ludzi wyłącznie dla ich tytułów zawodowych, czy urzędowych; praca w Zarządzie Oddziału jest bardzo odpowiedzialna, wymaga ludzi ideowych, znających dobrze organizację i dających należytą gwarancję solidnej i gorliwej pracy.

Zarząd Oddziału jest władzą zbiorową, rozstrzygającą sprawę drogą uchwał na posiedzeniach zwyczajnych, lub nadzwyczajnych. Zwyczajne zebrania Zarządu powinny odbywać się raz na dwa tygodnie (a przynajmniej raz na miesiąc), nadzwyczajne — w miarę potrzeby. Posiedzenia Zarządu powinny być protokołowane. Uchwały na zebraniach Zarządu zapadają zwykłą większością głosów; w razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego (prezesa lub wiceprezesa).

Prezes jest odpowiedzialny za działalność Zarządu, jest on niejako głową Oddziału. Reprezentuje on Oddział nazewnątrz (np. na uroczystościach, akademjach, przemówieniach i t. p.), kieruje pracami Zarządu, zwołuje posiedzenia Zarządu i na nich przewodniczy, ma prawo kontrolowania prac Komendanta Oddziału. Wiceprezes jest stałym zastępcą prezesa, pomaga mu w pracy i zastępuje go w razie nieobecności.

Sekretarz Zarządu prowadzi całą korespondencję Oddziału, przygotowuje porządek dzienny zebrań zarządu i prowadzi protokół w czasie ich trwania, podpisuje wraz z prezesem wszelką korespondencję wysyłaną przez Oddział.

Skarbnik zarządza majątkiem Oddziału, ściąga należne od członków składki, prowadzi rachunkowość i kasę Oddziału, organizuje rozmaite okolicznościowe źródła dochodu (np. projektuje urządzenie zabawy, przedstawienia i t. p.).

Komendant Oddziału kieruje wyszkoleniem podległych sobie strzelców i dba o ich wartość ideową; jest on również ich władzą dyscyplinarną. Za swą działalność i wykonanie uchwał Zarządu, jest komendant odpowiedzialny przed Zarząd Oddziału, natomiast za stronę wyszkoleniową swej działalności odpowiada przed Komendami przełożonymi. Uchwały Zarządu obowiązują komendanta narówni z innymi członkami Zarządu.

Za bezczynność, działalność sprzeczną ze statutem, lub zarządzeniami władz wyższych Zarząd Oddziału może być: a) zawieszony w czynnościach przez Zarząd Powiatu, lub b) rozwiązany przez Zarząd Okręgu. Na miejsce dawnego Zarządu Zarząd Okręgu, lub Powiatu może powołać **Kierownictwo Oddziału** o składzie i uprawnieniach normalnego Zarządu. Kierownictwo jest formą przejściową i nie powinno w zasadzie trwać dłużej niż 3 miesiące (wyjątkowo okres ten można przedłużyć).

Komisja Rewizyjna Oddziału składa się z trzech członków (przewodniczący, zastępca przewodniczącego i sekretarz) i dwóch zastępców, wybranych przez Walne Zebranie na przeciąg jednego roku. Posiedzenia Komisji Rewizyjnej odbywają się w miarę potrzeby, nie mniej jednak, jak dwa razy do roku. Komisja Rewizyjna obowiązana jest przeprowadzić obliczenie gotówki u Skarbnika Oddziału w dniu 31 marca każdego roku, jako w ostatnim dniu roku budżetowego. Komisja Rewizyjna obowiązana jest czuwać nad prawidłową gospodarką pieniężną Zarządu Oddziału, a w szczególności: 1) sprawdzać Księgę Kasową i dowody rachunkowe, 2) badać, czy wszystkie ruchomości Oddziału są należycie przechowywane i wpisane do Księgi Inwentarzowej, 3) kontrolować, czy skarbnik należycie ściąga składki członkowskie, prowadzi książki i t. p., 4) sprawdzać, czy Zarząd zużywa otrzymane subwencje na cele, na jakie zostały przyznane. Bezpośrednią władzą Komisji Rewizyjnej jest Walne Zebranie Oddziału, na niem też Komisja składa sprawozdanie z dokonanych czynności i wnioski dotyczące udzielenia absolutorjum ustępującemu Zarządowi Oddziału.

W jednym Oddziale spotykamy zazwyczaj członków o bardzo różnym wieku, od najmłodszych chłopców, aż do starszych, doświadczonych rezerwistów. Dlatego też nie można ze wszystkimi prowadzić tych samych zajęć i ćwiczeń. Czego jedni jeszcze nie znają, lub co może być dla nich za trudne, to inni zdążyli już dawno poznać i nie potrzebują nadal tego samego przerabiać.

Aby temu zapobiec, zostały w Związku Strzeleckim dla prac wyszkoleniowych wprowadzone cztery tak zw. *grupy wiekowe*, posiadające odpowiednio opracowane programy zajęć, przystosowane do wieku, rozwoju umysłowego i stanu fizycznego strzelców. Pierwsza z nich, to *grupa orląt*, obejmująca młodzież pozaszkolną w wieku od 14—16 lat. Druga — *grupa junaków P. W.*, obejmująca młodzież w wieku 17 — 19 lat, oraz przedpoborowych, którzy z tych czy innych powodów nie zostali do wojska wcieleni. Grupa ta odbywa zajęcia według programu P. W. szkoły młodszych i szkoły starszych. Trzecia grupa — *grupa junaków bez P. W.* składa się z członków oddziału w wieku ponad lat 16, z którymi z jakichkolwiek powodów nie są prowadzone prace P. W. (np. rodzaj pracy zawodowej uniemożliwiający strzelcowi uczęszczanie na zbiórki P. W.). Czwarta, to *grupa strzelców*, obejmująca strzelców z ukończonym P. W. lub strzelców - rezerwistów, którzy odbyli już służbę wojskową. Oczywiście, nie w każdym oddziale mogą od razu istnieć wszystkie te grupy wiekowe, jednak w miarę rozwoju oddziału dążyć należy do prowadzenia pracy według podziału na wszystkie cztery grupy wiekowe.

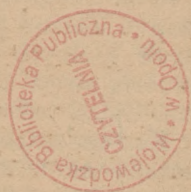
Dla należytego usprawnienia pracy świetlicowej w oddziale można tworzyć specjalne zespoły (bez względu na wiek członków, wchodzących w ich skład) strzelców mających specjalne i głębsze zainteresowania do jednej z gałęzi pracy świetlicowej; zespołami takimi powinni kierować przodownicy, wyznaczeni z pośród samych strzelców. Dla przykładu można wymienić niektóre z takich zespołów, jak śpiewaczy i muzyczny, teatralny, wycieczkowy, gier (szachy, ping-pong), zawodowo-rolny, techniczny, radio-amatorski i t. p.

Oddziały położone na terenie jednego powiatu administracyjnego tworzą *Powiat Związku Strzeleckiego*, kierowany przez Zarząd i Komendanta. Zarząd pochodzi z wyborów, dokonywanych na dorocznych Walnych Powiatowych Zjazdach Delegatów, na które wysyłają swych przedstawicieli wszystkie oddziały danego powiatu. Zjazd ten wybiera również Powiatową Komisję Rewizyjną. Komendantem powiatowym Z. S. jest oficer strzelecki mianowany na to stanowisko przez Komendanta Głównego Z. S. Uprawnienia władz powiatowych Z. S. są oparte na tych samych zasadach, co uprawnienia władz oddziałowych. Siedzibą powiatu Z. S. jest zasadniczo siedziba starostwa powiatowego.

Wyższą jednostką organizacyjną od powiatu jest *Okręg Związku Strzeleckiego*, który zasięgiem swym ogarnia obszar

wojskowego Dowództwa Okręgu Korpusu (a nie województwa). W wyjątkowych wypadkach Władze Główne Z. S. mogą na terenie poszczególnych (zwłaszcza większych terytorjalnie) okręgów powoływać podokręgi. Siedzibą władz okręgowych są z reguły siedziby Dowództw Okręgów Korpusów, a podokręgów — najważniejsze miasta na ich obszarze. Na czele okręgów i podokręgów stoją zarządy i komendanci o podobnym sposobie wybierania (Walne Okręgowe Zjazdy Delegatów — Komendant Okręgu mianowany) i uprawnieniach, jak władze powiatowe. Obecnie mamy 10 okręgów (warszawski, lubelski, grodzieński, łódzki, krakowski, lwowski, poznański, pomorski, poleski i przemyski) oraz 6 podokręgów (wileński, nowogródzki, śląski, kielecki, stanisławowski i tarnopolski).

Władze Główne Z. S. stanowią *Zarząd Główny Z. S. i Komendant Główny Z. S.* Zarząd Główny jest wybierany przez Walny Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego. Komendant Główny jest mianowany przez Ministra Spraw Wojskowych na wniosek Rady Naczelnej. Rada Naczelna składa się z członków Zarządu Głównego oraz Prezesów i Komendantów Okręgów i Podokręgów. Zwołuje ją, co najmniej 3 razy do roku, Prezes Zarządu Głównego dla załatwienia szeregu najważniejszych spraw organizacyjnych, których Zarząd Główny nie może na mocy statutu sam załatwić. Siedzibą Zarządu Głównego Z. S. jest Warszawa. Obecnie Prezesem Zarządu Głównego jest mceenas i poseł na Sejm Franciszek Paschalski, Komendantem Głównym jest podpułkownik Marjan Frydrych.



T R E Ś C:

	Str.
Przedmowa — ob. <i>Wacław Dłouhy</i>	5
Józef Piłsudski — ob. <i>Adam Markowski</i>	7
Historja Związku Strzeleckiego — ob. <i>Adam Markowski</i> .	33
Legjony — ob. <i>Adam Markowski</i>	47
Polska Organizacja Wojskowa — ob. <i>Adam Markowski</i> .	63
Związek Strzelecki w Niepodległej Polsce — ob. <i>Józef Korpała</i>	79
Formy, zwyczaje, znaki i tradycje Związku Strzeleckiego — ob. <i>Józef Korpała</i>	97
Ideologia i zadania Związku Strzeleckiego — ob. <i>Józef Korpała</i>	103
Prawo i przyrzeczenie strzeleckie — ob. <i>Józef Korpała</i> .	111
Zasadnicze postanowienia Statutów i Regulaminów Z. S. dotyczące praw i obowiązków członków Z. S. — ob. <i>Józef Korpała</i>	115
Organizacja Związku Strzeleckiego — ob. <i>Tadeusz Żenczykowski</i>	121

UWAGA: Omówienie udziału kobiet w walkach o Niepodległość Polski ukaze się w oddzielnem wydaniu.

1.50
1 988

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu
CM KEK 318094



000-318094-00-0

—
—
TŁO
CZO
N O

W. DRUKARNI
„K A D R A”
WARSZAWA
UL. DEUGA 50
TEL. 11-86-30.

